

## LITURGIA I MUZYKA U KSIĘŻY MISJONARZY W POLSCE (1651—1939)

Idea reformy liturgii, jaką zapoczątkował Sobór Trydencki, znalazła odzew u Św. Wincentego a Paulo, który obok Św. Karola Boromeusza, Filipa Nereusza i innych stał się jej konsekwentnym realizatorem. W stanowisku Św. Wincentego wobec liturgii i śpiewu kościelnego należy więc szukać wyjaśnienia faktu, że misjonarze w prowadzonych przez siebie zakładach duchownych przywiązywali wielkie znaczenie do liturgii i muzyki kościelnej. Postawa Świętego była także źródłem szczególnego kultu dla świętych obrzędów i ceremonii w życiu Zgromadzenia<sup>1</sup>.

Założyciel Zgromadzenia Księża Misjonarzy w sposób stanowczy dążył do wprowadzenia w życie wskazań Soboru Trydenckiego, dotyczących nauczania ceremonii i śpiewu w seminariach. Poleciał nawet nie dopuszczać do święceń tych alumnów, którzy nie opanowali śpiewów liturgicznych<sup>2</sup>. Od profesorów śpiewu wymagał odpowiedniego wykształcenia fachowego i angażował do tej funkcji nawet ludzi spoza Zgromadzenia<sup>3</sup>.

Drugim torem, po którym szła troska Św. Wincentego a Paulo o pielęgnowanie śpiewów liturgicznych była akcja misyjna. Święty polecił misjonarzom nauczać podczas misji ludowych śpiewu, przeznaczając do tego kapłana albo osobnego kleryka<sup>4</sup>.

<sup>1</sup> Ks. Fr. Cholewa, *Św. Wincenty a Paulo a śpiew kościelny*, »*Meteors*, XXIX, 3, Kraków (1937) s. 76.

<sup>2</sup> P. Coste, *Saint Vincent de Paul. Correspondance, Entretiens, Documents*, t. 11, Paris 1920—25 s. 362.

<sup>3</sup> *Ibid.* t. 7 s. 122.

<sup>4</sup> *Ibid.* t. 3 s. 79.

## I

## 1. STANOWISKO KONWENTÓW, REGUŁ I DEKRETÓW WIZYTACYJNYCH

Poglądy Św. Wincentego na liturgię i śpiew znalazły kontynuację i szczegółowe opracowanie w dekretach konwentów generalnych czy prowincjonalnych, w regułach poszczególnych urzędów czyli tzw. dyrektorjach, w regułach dla seminarzystów i wreszcie w dekretach wizytacyjnych domów Zgromadzenia.

Nie chodzi nam w tej chwili o skreślenie historycznego rysu, jak kształtowało się misjonarskie prawodawstwo, porządkujące życie liturgiczno-muzyczne w Zgromadzeniu, dlatego skupimy całą uwagę na dyrektorium, które stanowiło zbiór przepisów obowiązujących urzędników Zgromadzenia, a więc i profesorów. Zbiór ten, będąc częściowo wyciągiem z reguł wspólnych, częściowo z dekretów i okólników przełożonych generalnych a zatwierdzony przez szereg konwentów, najpełniej naświetla postawę Zgromadzenia w stosunku do liturgii i śpiewu kościelnego.

Dyrektorium z końca XIX wieku nie знаło jeszcze stanowiska osobnego profesora liturgiki i śpiewu, co zgodne było z całą poprzednią praktyką panującą w Zgromadzeniu<sup>5</sup>. Nie należy się temu zresztą dziwić, gdyż powstanie liturgiki jako wyodrębnionego przedmiotu, który wchodził dotąd w zakres teologii pastoralnej, dokonało się dopiero w ciągu XIX w.<sup>6</sup> Zamieszczone w tymże dyrektorium: *regulae praefecti ecclesiae et praefecti chori* częściowo wyrównują ten brak i w niektórych punktach odpowiadają przepisom dla dzisiejszych wykładowców tych przedmiotów.

Według *regulae praefecti ecclesiae* funkcja ta jest święta, trudna i dostojna, dlatego sprawować ją może tylko kapłan. Podstawowym zadaniem prefekta jest dbać o dokładne wykonywanie *officium divinum*, co spełnić może jedynie dzięki doskonałej znajomości rubryk i ceremonii kościelnych. Jego pieczy powierzona zostaje zakrystia. On też w każdą sobotę na piśmie musi ustalić

<sup>5</sup> *Directoire des Grands Seminaires confies aux prêtres de la Mission*, Paris 1859.

<sup>6</sup> E. Stolz, *Pastoraltheologie* [w:] *Lexikon für Theologie und Kirche*, Freiburg im Breisgau 1935, VII, s. 1025.

tygodniowy porządek dotyczący nabożeństw, osób i godzin ich odprawienia. Prefekt kościoła odpowiedzialny jest za aplikowanie intencji mszalnych aktualnych, jak i fundacyjnych. Dba o porządek wychodzenia ze mszą św. o ustalonej godzinie, dopuszcza obcych kapłanów do ołtarza, o ile ci ostatni spełniają warunki przepisane przez ordynariusza. Troszczy się o to, by prałaci, odprawiający mszę św. mieli odpowiednie paramenty i ministrantów oraz ma obowiązek czuwać, by misjonarze przestrzegali ściśle rubryk w odprawianiu mszy św. W razie zauważonych błędów powinien ich upominać nawet w obecności innych, chociaż: *cum tanta mansuetudine et tanta prudentia, ut de hoc neque contristentur neque mala aedificentur*. Na nim osobiście spoczywa obowiązek (wyjątkowo superior może do tego kogoś innego wyznaczyć) przygotowania ordynandów do czynności kapłańskich. Zwoluje Zgromadzenie w celu ćwiczenia z nim ceremonii na poszczególne święta (np. ceremonie wielkotygodniowe). Próby ceremonii przeprowadza przy zamkniętych drzwiach świątyni celem uniknięcia zgorszenia ze strony ludzi świeckich. On też dopilnowuje przestrzegania zwyczajów, właściwych danemu domowi. Na nim spoczywa obowiązek troski o Najśw. Sakrament, komunikanty, oleje św., relikwie, szaty liturgiczne, precjoza kościelne; on prowadzi księgę dochodów i rozchodów kościelnych, ale wydatkowanie na naprawę kościoła, która by zmierzała do dokonania większych w nim zmian, uzależnione jest od zgody przełożonego domu. Do niego wreszcie należy troska o ciała zmarłych konfratrów i o pogrzebanie ich zgodnie z przepisami oraz sporządzenie listy zmarłych<sup>7</sup>.

*Regulae praefecti chori* są znacznie krótsze<sup>8</sup>. Funkcja ta, ze względu na bliski udział w kulcie, wymaga szczególnej pilności i wierności i dlatego sprawujący ją nie może zwolnić się z uczestniczenia w chórze, któremu ma przewodniczyć. Powinien dołożyć starań, aby Zgromadzenie śpiewało według Graduału rzymskiego i zatwierdzonych przez władze kościelne ksiąg. Jemu powierza się wyuczenie śpiewów gregoriańskich eksternistów (tj. kleryków diecezjalnych), których mu przysłał prefekt kościoła. On także

<sup>7</sup> *Directoire...* s. 160—168.

<sup>8</sup> *Ibid.* s. 168—170.

ćwiczy osobiście alumnów w śpiewie na uroczyste święta<sup>9</sup>. Wyznacza zdolniejszych kleryków do śpiewu solowego (lekcji, proectw, intonowania psalmów itp.). Podczas nabożeństw jest dyrygentem chóru, który wedle swego uznania organizuje w jeden lub dwa zespoły. Do niego wreszcie należy piecza nad księgami do śpiewu; chroni je przed zniszczeniem i dokonuje poprawek błędów w nich dostrzeżonych, wystrzegając się jednak przeprowadzania zmian na własną rękę.

W regulach dla seminarzystów znajdujemy zaledwie kilka przepisów, dotyczących nauki ceremonii<sup>10</sup>. Wynika z nich, że z pewną pomocą przychodził prefektowi kościoła kleryk, zwany *curator caeremoniarum*. Ma on obowiązek zwracać uwagę na błędy popełniane przez seminarzystów w wykonywaniu ceremonii (wchodzenie do chóru i jego pozdrowienie, służenie do mszy św., skłony głowy i przyklęknięcia itp.) a nawet ma obserwować czynności subdiakona i diakona. *Curator caeremoniarum* powinien uczestniczyć w uroczystych mszach i niesporach podczas świąt. Upoważniony jest upominać wykraczających przeciw przepisom rubryk i udzielać wskazówek co do ceremonii. W każdy wtorek i piątek przygotowuje wszystkie rekwizyty potrzebne do nauki ceremonii.

*Regulae Seminarii Interni* z r. 1888 nie znają natomiast paralelnego do stanowiska prefekta chóru, urzędnika-kleryka, który by zajmował się śpiewem. Nadmieniają tylko krótko o zachowaniu się kleryków podczas ćwiczeń<sup>11</sup>. *Curator cantus* pojawia się w prowincji polskiej dopiero w drugiej połowie XIX w. Nie udało nam się stwierdzić, czy został on wprowadzony na podstawie prawa zwyczajowego, panującego już we Francji, czy też stanowi on pewne *novum*, charakterystyczne dla prowincji polskiej. Faktem jest, że z chwilą założenia *Seminarium Internum* w Krakowie na

<sup>9</sup> Przepis ten każe przypuszczać, że nauczaniem śpiewu kościelnego zajmowali się także klerycy.

<sup>10</sup> Uwagi te zaczerpnęliśmy z osiemnastowiecznego rękopisu: *Praxes Seminarii Interni Varsaviensis Congregationis Missionis*, art. *Monita pro curatore caeremoniarum*, AMK; przeszły one następnie do *Regulae Seminarii Interni Congregationis Missionis*, Lutetiae Parisiorum 1888 s. 255—258.

<sup>11</sup> *Ibid.* s. 204: „Tempore cantus quisque a loquendo sicut a nimio rison abstinebit, extra ordinem non canet, neque alium interrumpet”.

Kleparzu, tj. od r. 1867, gdy pierwszym jego dyrektorem był ks. Jędrzej Ptaszyński (1867—1869), istniały tylko następujące funkcje: *Curator seminarii, paupertatis, tintinabuli, fenestrarum, modestiae, munditiei, admonitor, caeremoniarum, luminis, sacrarii, mensae*. Inicjatorem urzędu *curator cantus* był dyrektor ks. Jan Coursières (1870—1874). Po raz pierwszy pojawił się ten urząd, i to zresztą tylko na okres 3 lat, 9 października 1873 r. i powierzony został klerykowi Kazimierzowi Siemaszce<sup>12</sup>. Urząd ten zniknął następnie z dniem 19 X 1875 r., ale został reaktywowany za dyrekcji ks. Kaspra Słomińskiego (1896—1899), który oddał go od września 1897 r. w ręce kleryka Jakuba Wrzeciony. I znów po pewnej przerwie w listopadzie 1898 r. przejął go kleryk Konstanty Witaszek. Odtąd funkcja *curator cantus* weszła na stałe w formy organizacyjne życia seminaryjnego i trwa niemal bez przerwy po czasy dzisiejsze.

Silny nacisk na kultywowanie ceremonii i śpiewu kościelnego kładą drobiazgowo nieraz sformułowane przepisy wizytatorów prowincji polskiej, wydane z okazji wizytacji poszczególnych domów. Weźmy pod uwagę przykładowo dekrety wizytacji domu świętokrzyskiego w Warszawie<sup>13</sup>. W roku 1689 wizytator ks. G. Desdames polecił, aby dwukrotnie w ciągu roku kapłani przeciwicyli ceremonie czytanej mszy św. celem zachowania jednolitego sposobu jej odprawiania i usunięcia nabytych błędów<sup>14</sup>. Ks. J. A. Fabri w r. 1694 nakazał, by wszyscy członkowie Zgromadzenia, nie wyłączając kapłanów, o ile nie mają przeszkód, brali udział tak w sumie, jak i niesporach a podzieleni na dwa zespoły w stalach lub poza ołtarzem wykonywali śpiewy mszalne i niesporne<sup>15</sup>.

Zwyczaj uczestniczenia całego Zgromadzenia we mszy św. śpiewanej i niesporach w niedziele i święta ulegać musiał pewnemu zaniedbaniu, gdyż przypominają go kilkakrotnie dekrety wizytacji odbywanych w latach 1700, 1715, 1730 i 1735<sup>16</sup>. Wydaje

<sup>12</sup> *Mutationes officiorum Seminarii Interni a 15 Octobris 1867*, rkps Archiwum Księży Misjonarzy w Kr. na Kleparzu (AMK).

<sup>13</sup> *Decreta visitationum domus varsaviensis Congr. Missionis ab anno 1667*, rkps Archiwum Księży Misjonarzy w Kr. na Stradomiu (AMS).

<sup>14</sup> *Ibid.* Wizytacja IV z dnia 20 VIII 1689.

<sup>15</sup> *Ibid.* Wizytacja V z dnia 24 VIII 1694.

<sup>16</sup> *Ibid.* Wizytacje z dnia 17 VI 1700 przeprowadził ks. Henryk Mon-

się, że zaniedbania te miały swe głębsze podłoże w ówczesnym prądzie umysłowym a mianowicie oświeceniu, które nie doceniało tradycyjnej liturgii Kościoła i dążyło do jej reformy i przekształcenia jej przede wszystkim w środek pouczenia i umoralniania wiernych.

Wspólne odmawianie brewiarza (a nie jego śpiewanie) przez całe Zgromadzenie było stałą praktyką od czasów Założyciela. Zwyczaj ten rozciągnięto także na kleryków-eksternistów po święceniach wyższych. Zachowanie go jednak musiało napotykać na różne przeszkody, skoro ks. J. Aumont zwolnił w r. 1730 kleryków z obowiązku codziennego odmawiania *officium divinum* wspólnie pod przewodnictwem kapłana, ograniczając go do jednego dnia w tygodniu — soboty. *Matutinum, Laudes, Vesperae* i *Completorium* odmawiano zapewne po południu, podczas gdy na *horae minores* przeznaczony był czas po rannej medytacji<sup>17</sup>.

W niektórych wizytacjach zwraca się uwagę na poprawność wykonywania śpiewów<sup>18</sup> i na pilność w odbywaniu prób w śpiewie i ćwiczeń w ceremoniach<sup>19</sup>.

Nauczanie zarówno ceremonii jak i śpiewu, objęte programem studium seminaryjnego, zaliczano zgodnie z ówczesnym stanem wiedzy teologicznej i postanowieniami konwentów do ćwiczeń

mejean. W dekrete z wizytacji VII z dnia 31 V 1715 r. ks. J. A. Fabri pisze: *In choro et in processionibus omnes et singuli Psalmos, Hymnos et cantiones respective cantari solitas alta voce cantent alias vero privatas preces ad aliud tempus differant*. W dekrete z wizyt. IX z dnia 17 IV 1730 r. ks. J. Aumont postanowił: *„Diebus dominicis et festis ad primum pulsum campanarum pro majori missa et vesperti omnes clerici interni et externi necnon sacerdotes omnes qui aliquo urgenti negotio non erunt detenti descendant ad sacristiam ut illa divina officia in posterum praeiisse tempore praefixo inchoari possint*”. Wizyt. X z dnia 6 V 1735 r. przeprowadzona była przez ks. Bartłomieja Bocheńskiego.

<sup>17</sup> Ibid. Wizyt. IX z dnia 19 IV 1730.

<sup>18</sup> Ibid. Wizyt. XI z dnia 20 V 1745 r. pod kierunkiem ks. Kazimierza Gorczyńskiego postanowiła: *„Praefectus chori ita cantum dirigat ut lente, graviter et nunquam nimis praecipitanter omnia in laudem Dei ab omnibus decantentur*”.

<sup>19</sup> Ibid.: *„Exercitia pomeridiana uti Rubri explicatio fiat longiori tempore quam per quadrantem, item sacramentorum administratio et caeremoniae non omittantur*”. Ten sam moment poruszony został podczas wizytacji z r. 1817. przeprowadzonej przez ks. M. Symonowicza.

a nie wykładów<sup>20</sup>. Przedmioty te prowadzili ubocznie wykładowcy głównych dyscyplin teologicznych. Drugoplanowe traktowanie tych zajęć w hierarchii *ratio studiorum* seminariów misjonarskich w wiekach od XVII—XIX nie stało na przeszkodzie temu, że właśnie w wymienionych dziedzinach wybiło się szereg ludzi, których osiągnięcia naukowe stanowiły poważny wkład do skarbcza polskiej kultury kościelnej.

## 2. PODRĘCZNIKI LITURGICZNE

Omówienie działalności misjonarzy na polu liturgii należy rozpocząć od drukowanych podręczników liturgicznych, które oczekiwały się już naukowego opracowania<sup>21</sup>.

Liczne seminaria prowadzone w Polsce przez misjonarzy w latach od 1651 do 1864 miały raczej nastawienie praktyczne niż teoretyczne. „Nie kształciły one naukowców, ale przygotowywały duszpasterzy wiejskich w myśl wskazań Soboru Trydenckiego i zgodnie z celem misjonarskim, zakreślonym przez Św. Wincenego a Paulo”<sup>22</sup>. To stwierdzenie ks. A. Schletza, znawcy historii Zgromadzenia Księża Misjonarzy w Polsce, dostarcza nam klucza do zrozumienia, po jakiej linii poszły dzieła z zakresu liturgiki, pisane przez misjonarzy. Nie były to z zasady traktaty naukowe, ale rzetelnie opracowane podręczniki, ujmujące w sposób syntenetyczny wykłady prowadzone w seminarium i podające w wystarczającym zakresie wiedzę liturgiczną przyszłym kapłanom. Podręczniki te zostały ujęte w sposób odpowiadający rozumieniu nauk liturgicznych w okresie potrydenckim. Wprowadzenie nowych ksiąg liturgicznych i „zahamowanie” swobodnego i twórczego rozwoju liturgii przez fakt ustanowienia Kongregacji Obrzędów (1588) doprowadziło do powstania nowej gałęzi nauk liturgicznych a mianowicie rubrycystyki. Ona to następnie wysunęła

<sup>20</sup> Decreta in Conventu Provinciali Congr. Missionis Prov. Lithuaniae in Domo Vilnensi ad montem SSmi Salvatoris diebus Septembri Anni 1814 celebrato, Vilnae 1814, c. XIV, p. C<sub>3</sub>: *„Item praxis administrationis sacramentorum, cantus et caeremoniae*”.

<sup>21</sup> Ks. A. Schletz, *O niektórych podręcznikach liturgicznych w seminariach duchownych w Polsce*, *„Ruch Biblijny i Liturgiczny*”, II, 3, Kraków (1949) s. 193 i odb.

<sup>22</sup> Tamże.

się na czoło wszystkich zagadnień z zakresu liturgiki i uchodziła przez dłuższy czas za jedyną naukę liturgiczną<sup>23</sup>. Misjonarskie podręczniki liturgiczne, pisane w tym duchu, były też przede wszystkim tłumaczeniem przepisów odnoszących się do obrzędów kościelnych.

Najstarszym podręcznikiem misjonarskim było wydane w Chelmie, w drukarni Księży Misjonarzy w r. 1764: *Manuale Caeremoniarum*<sup>24</sup>. Dzieło to jest tłumaczeniem z języka francuskiego podręcznika ks. Almeras'a pod tytułem: *Manuel des cérémonies romaines*, dokonany przez ks. Józefa Maszterowskie<sup>25</sup>go (1722—1767)<sup>26</sup>.

Podręcznik ten używany był jeszcze na wiele lat przed ogłoszeniem go drukiem w formie skryptu, według którego misjonarze uczyli w seminariach, a przynajmniej w seminarium przemyskim. Przechowywany w Bibliotece Ossolineum tekst rękopiśmienny (sygn. 5623) nosi tytuł: *Caeremoniae romanae ex libris romanis maxime authenticis et authoribus in hac materia versatissimis collectae, piisque usibus accomodatae studio et opera quorundam sacerdotum Congregationis Missionis*. Rękopis liczy 353 stronice, wypełniony ich bardzo starannym pismem, ale jest niedokończony, bo treść urywa się na 6 punkcie artykułu 9-tego, pars IV: *De expositione Sanctissimi Sacramenti* (s. 344—347). Skrypt był własnością domu misjonarzy, prowadzących parafię w Samborze, z której dochody przeznaczono na utrzymanie seminarium przemyskiego. Pochodził prawdopodobnie z lat czterdziestych XVIII wieku, czego może dowodzić zamieszczony na okładce rękopisu list do nieznanego adresata, datowany 17 maja 1741 roku o niezbyt czytelnym podpisie (Br...zowski?). Analiza wewnętrzna tego rękopisu

<sup>23</sup> A. Jungmann, *Missarum solennia* I, (Wyd. III) Wien 1952 s. 183, 186 n.

<sup>24</sup> Pełny tytuł dzieła brzmi: *Manuale Caeremoniarum Romanarum, ex libris Romanis maxime authenticis et authoribus in hac materia versatissimis, studio ac opera Presbyterorum Congregationis Missionis primum gallico idiomate conscriptum, recens vero in latinum sermonem conversum et ad usum Ecclesiarum Poloniae accomodatum*, Culmae in Prusia 1764 t. I—II.

<sup>25</sup> Autorstwo tego ostatniego podaje za ks. A. Schletzem, który w cyt. art., s. 195 przeciwstawia się opinii ks. Fr. Śmidody, przypisującej je ks. Michałowi Barszczewskiemu. Por. ks. Fr. Śmidoda, *Barszczewski Michał*, [w:] *Polski Słownik Biogr.* I s. 309.

pisu przemawia za tym, że mamy do czynienia z wcześniejszą redakcją późniejszego *Manuale Caeremoniarum*. W porównaniu do pierwszego wydania z roku 1764 rękopis wykazuje gdzieś tam nieco krótsze lekcje i pewne odchylenia w składni<sup>26</sup>.

Ks. Józef Maszterowski, wykorzystując ten rękopis, uzupełnił go nowymi myślami, poprawił pod względem składniowym, a przede wszystkim rozszerzył sam oryginał, tj. dzieło ks. Almeras'a, przez uwzględnienie zwyczajów polskich, co szczególnie dotyczyło opisu ceremonii niektórych świąt (Bożego Narodzenia, Epifanii, Matki Boskiej Gromnicznej, Popielca, Niedzieli Palmowej, Ciemnych Jutrznii Wielkiego Tygodnia, Wielkiej Soboty, Wielkanocy, Zesłania Ducha Św. i Bożego Ciała).

Na podręcznik ten składają się dwa tomy o następującym układzie: *Tomus I, pars I De missa privata; II De missa solemni; III De officio divino; IV De variis caeremoniis particularibus. Tomus II: pars I — in qua agitur de cuiusque ministri officii seorsim; pars II — de caeremoniis principalium festorum per annum*<sup>27</sup>.

Autor, obok opisu ceremonii, chętnie wprowadza także krótkie komentarze czy to do officium brewiarzowego, czy też do ważniejszych świąt kościelnych. Zalety tego dzieła sprawiły, że podręcznik ks. Maszterowskiego był używany jeszcze w pierwszej połowie XIX wieku w większości polskich seminariów duchownych.

W roku 1805 pojawiło się drugie dzieło z zakresu liturgiki a mianowicie ks. Ignacego Ławsa (1761—1843) *Hebdomadale studiorum*<sup>28</sup>. W odróżnieniu od pracy ks. Maszterowskiego mamy tu do czynienia nie z tłumaczeniem, ale z dziełem oryginalnym, które stanowi nie tylko komentarz do mszy św., ale uwzględnia także historyczny rozwój obrzędów mszalnych. Z drugiej strony o ile książka Maszterowskiego obejmowała szerzej opracowany całości kształt zagadnień liturgicznych, o tyle rozprawa ks. Ławsa

<sup>26</sup> Na niniejszy rękopis, jak i na inne jeszcze źródła wskazał autorowi Ks. Prof. A. Schletz, za co składa mu się serdeczne podziękowanie.

<sup>27</sup> Szczegółowe omówienie tego dzieła, jak i innych podręczników liturgicznych patrz A. Schletz, *art. cyt.* s. 195 n.

<sup>28</sup> Ks. I. Ławsa, *Hebdomadale studiorum seu rudimenta theologica loco exercitiorum hebdomadalium ad usum Seminarii Varsaviensis S. Crucis concinnata*, Varsaviae 1805.

zawierała niezbędne tylko wiadomości, którymi powinni wykazać się alumni na końcowych egzaminach.

*Hebdomadale studiorum* składa się z kilku części. Dla naszego zagadnienia ważny jest z drugiej części rozdział: *De sacramentorum administratione* oraz z trzeciej części: *Liturgica missalis et Psalmodica*. Z podziału liturgiki na: a) *Liturgica de ritibus tractans, speciatim vero de missa, cursus primus* (s. 139—182) i b) *Psalmodica, cursus secundus* (s. 183—216) czerpiemy wiadomość, że z początku XIX wieku w warszawskim seminarium świętokrzyskim uczono liturgiki przez dwa lata<sup>29</sup>.

Poważną pozycję w teologii polskiej stanowi wydany przez ks. Andrzeja P o h l a (1742—1820) podręcznik: *Rubricae Breviarii et Missalis Romani*<sup>30</sup>. Dzieło wyszło drukiem w Wilnie w roku 1821, w rok po śmierci autora. Uczony ten kapłan i zasłużony rządcą prowincji litewskiej Księży Misjonarzy, podnosząc poziom naukowy w seminariach podległej sobie prowincji, zwrócił szczególną uwagę na naukę liturgiki. Z tej dziedziny, oprócz wymienionego dzieła, pozostawił jeszcze *Ceremonie biskupie*, niedokończone w rękopisie. *Rubricae Breviarii et Missalis Romani* ks. Pohla stanowią syntetycznie ujęty wykład brewiarza i mszału<sup>31</sup>. Autor uwzględnił zarówno dawne, jak i współczesne mu rozporządzenia Stolicy Apostolskiej odnośnie liturgii a także odrębne zwyczaje polskie, których przestrzegano w katedrze wileńskiej. Podręcznik ów cieszył się dużym uznaniem w pierwszej połowie XIX w., a nawet w niektórych seminariach trzymano się go jeszcze do dziewięćdziesiątych lat ubiegłego stulecia.

Ostatnim dziełem z zakresu liturgii, jakie wyszło także spod pióra misjonarza ks. Pawła R z y m s k i e g o (1783—1833) był

<sup>29</sup> A. Schletz, *art. cyt.* s. 200.

<sup>30</sup> Ks. A. Pohl, *Rubricae Breviarii et Missalis Romani iuxta decreta Sacrae Rituum Congregationis, mentemque gravissimorum in re liturgica authorum dilucida methodo explicatae atque opportunis animadversionibus illustratae, opus in duas partes divisum, viris ecclesiasticis per utile ac necessarium*, Vilnae 1821.

<sup>31</sup> Szczegółowe omówienie dzieła patrz ks. A. Schletz, *art. cyt.* s. 202—203.

*Wykład obrzędów kościelnych*<sup>32</sup>. Książka ta doczekała się kilku wydań i była pierwszym podręcznikiem liturgicznym, napisanym w języku polskim. Autor jej zasłużył się dla Zgromadzenia zarówno jako długoletni profesor w seminariach poznańskim i świętokrzyskim w Warszawie czy na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Warszawskiego, jak i na urzędzie wizytatora prowincji (od r. 1826). Owocem jego szerokich zainteresowań naukowych było także ogromnie popularne w XIX w. *Cantionale Ecclesiasticum*, którego omówienie pozostawiamy na później, gdyż zawarte w nim objaśnienia ceremonii i rubryk potraktowane zostały jedynie marginesowo.

Opracowanie *Wykładu obrzędów kościelnych* zostało przeznaczone zarówno dla osób świeckich jak i dla młodzieży duchownej<sup>33</sup>. Dzieło to rozpada się na 6 części: I mówi o kościołach, ich rozkładzie, sprzętach, ozdobach, naczyniach i ubiorach kościelnych. II traktuje o publicznym i powszechnym nabożeństwie. III poświęcona jest wykładowi mszy św. IV omawia obrzędy podczas sprawowania sakramentów. V mówi o sakramentaliach, procesjach i innych praktykach religijnych. VI część, najobszerniejsza, poświęcona jest omówieniu liturgii poszczególnych świąt i niedziel<sup>34</sup>.

Ks. Rzymski, podobnie jak jego poprzednicy, uwzględnił w swym dziele zwyczaje polskie i tradycyjne obrzędy, przekazując nam wiadomości o cmentarzach, roratach, zwyczajach kolędowych, Gorzkich Żalach i innych nabożeństwach.

Pożytek z dzieła i zapotrzebowanie na nie musiało być duże, skoro w krótkim czasie wyszło wydanie drugie (1837), a w dwadzieścia lat później ks. A. Dorobis opracował wydanie trzecie, dwukrotnie niemal rozszerzone i uzupełnione<sup>35</sup>.

<sup>32</sup> Ks. P. Rzymski, *Wykład obrzędów kościelnych historyczny i duchowny z historii kościelnej, liturgii, z dzieł przez znakomitych autorów o niej napisanych niemniej z ducha tychże obrzędów wyczerpaniony*, Warszawa 1828.

<sup>33</sup> Tamże, s. 8 nłb.

<sup>34</sup> Szczegółowe omówienie patrz A. Schletz, *art. cyt.* s. 206.

<sup>35</sup> Tamże, s. 207 n.

## 3. WYKŁADOWCY LITURGIKI

Poza wymienionymi poprzednio misjonarzami, którzy wnieśli pewien wkład do studium liturgii, źródła wspominają jeszcze o innych, działających przede wszystkim jako wykładowcy rubryk i ceremonii w seminariach. Sporządzenie pełnego wykazu profesorów liturgiki na razie jest z wielu względów niemożliwe. Najpierw dlatego, że źródła stosunkowo rzadko wymieniają osobno profesora liturgiki, ponieważ — jak już wspominaliśmy — nie była to jeszcze dyscyplina wyodrębniona, a nauczanie tego przedmiotu, zaliczanego do „exercicjów”, przydzielano często na zmianę profesorom przedmiotów głównych<sup>36</sup>. Po drugie przedmiot ten najczęściej powierzano nauczycielowi śpiewu. Dla jasnego układu materiału pominiemy te nazwiska, które zostaną uwzględnione przy wykazie profesorów śpiewu kościelnego.

Do liczby wykładowców liturgiki, których nazwiska udało nam się zebrać, należą: Ks. Szymon Barcz, urodzony 8 II 1707 r. w diecezji warmińskiej. Był on nadto profesorem teologii w kilku seminariach a ostatecznie osiadł w Łowiczu w r. 1754, gdzie zmarł 30 XI 1759 roku<sup>37</sup>. Ks. Mikołaj Koczoni ur. 5 VII 1720 w Krakowie, zmarł 10 IV 1764 w Przemyślu. Przedmiotami jego nauczania były filozofia i teologia, które wykładał w Wilnie, Krakowie, Lwowie, w seminarium Vácz na Węgrzech przez rok i wreszcie w Przemyślu. Źródła wzmiankują o jego wybitnej obowiązkowości (nigdy nie opuszczał ani nie skracał jakiegokolwiek lekcji) oraz o gorliwości w nauczaniu ceremonii<sup>38</sup>.

<sup>36</sup> [J. M. Giżycki], *Seminaria dyecezalne w zaborze rosyjskim pod zarządem XX. Misjonarzy*, Kraków 1913, pisze na s. 13: „Administrowanie sakramentów, ceremonie i kant pomiędzy profesorów podzielane bywały”.

<sup>37</sup> *Memoires de la Congregation de la Mission*, Paris 1863, t. 1. s. 197 n. piszą: „Il aimait beaucoup les cérémonies de l'Eglise, et y exerçait les seminaristes avec une grande attention, surtout pour leur apprendre à bien célébrer la sainte messe”. *Memoires* podają błędnie brzmienie jego nazwiska (zamiast Barcz ma być Barez) i datę śmierci (zamiast 30 IX 1760 ma być 30 XI 1759). *Catalogus Seminaristarum Seminarii Interni Congr. Miss. Domus Varsoviensis* (od 1676—1864). Pod r. 1726, rkps AMS. Te same błędy popełnia *Księga pamiątkowa trzechsetlecia Zgromadzenia Księży Misjonarzy*, Kraków 1925 s. 99.

<sup>38</sup> *Memoires...*, s. 172.

Ks. Sebastian Chmielowski ur. 15 I 1763 r. w diecezji łuckiej. Od roku 1763 przebywał w Lublinie aż do śmierci, która nastąpiła 28 II 1829 r. Wykładał Pismo św., historię Kościoła, prawo, dogmatykę, rubryki, liturgikę i inne tzw. *exercitia*<sup>39</sup>.

Ks. Mikołaj Kamiński (ok. 1793—1848) był od r. 1815 profesorem w seminarium wornieńskim, na Żmudzi. Cieszył się opinią znakomitego pedagoga. Wykładał prawo kanoniczne i historię kościelną, jednak najwięcej umiejętności, jak referują jego uczniowie, wykazał w nauczaniu przedmiotów praktycznych, a więc ceremonii kościelnych i śpiewu<sup>40</sup>.

O ks. Janie Krupskim (1791—1861) wiadomo tylko, że już od roku 1816 uczył w seminarium lubelskim wielu przedmiotów. W latach 1834—1836 wykładał Pismo św. i ceremonie<sup>41</sup>.

Ks. Andrzej Dorobis (1815—1883) przejawiał dużą aktywność na polu liturgii i muzyki kościelnej. W latach od 1844 do 1847 był profesorem Pisma św., teologii moralnej i rubryk w seminarium lubelskim<sup>42</sup>. Jego wiedza teoretyczna w zakresie interesujących nas przedmiotów musiała być wielka, skoro podjął się przygotowania do druku i uzupełnienia dzieła ks. P. Rzymskiego: *Wykład obrzędów kościelnych* (Warszawa 1857), o czym była już mowa i tegoż autora *Cantionale Ecclesiasticum* (Warszawa 1856).

W roku 1830 uczył ceremonii i śpiewu w seminarium krasławskim bliżej nam nieznany ks. Ludwik Kamiński, który nadto wykładał w tymże seminarium dogmatykę, Pismo św. i łacinę<sup>43</sup>.

W połowie XIX wieku bardzo często zmieniają się profesorewie, uczący w seminarium świętokrzyskim w Warszawie liturgiki i śpiewu. W roku 1854 figurują w spisie profesorów: ks. Józef Orzechowski (1819—1887) jako wykładowca historii ko-

<sup>39</sup> Ks. F. Gryglewicz, *Studium Pisma św. w lubelskim seminarium duchownym*, »Roczniki Teologiczno-Kanoniczne« II (1955) s. 118 n.

<sup>40</sup> Ks. T. Dobszewicz, *Wspomnienia z czasów, które przeżyłem*, Kraków 1883 s. 81.

<sup>41</sup> F. Gryglewicz, *art. cyt.* s. 125.

<sup>42</sup> A. Schletz, *Recenzja ks. Gryglewicza: Studium Pisma św. w lubelskim seminarium duchownym*, »Roczniki Teol.-Kan.« II (1955), [w:] »Nasza Przeszołość« V (1957) s. 323.

<sup>43</sup> [J. M. Giżycki], *Księga Misjonarzy w Krasławiu*, Kraków 1913 s. 13.

ścielnej, rubryk, matematyki oraz *magister cantus*<sup>44</sup>) oraz ks. Antoni Olszewski (1821—1861) profesor prawa kanonicznego, historii powszechnej, geografii i *magister caeremoniarum*. Od roku 1861 uczy ceremonii przez przeszło trzy lata w seminarium lubelskim ks. Ludwik Böldok (1833—1895). Był on poza tym profesorem dogmatyki, wymowy, Pisma św., teologii pasterskiej i prawa kanonicznego<sup>45</sup>. W roku 1864, a więc w roku kasaty Zgromadzenia, w seminarium świętokrzyskim w Warszawie profesorem wymowy i rubryk był ks. Jan Głogowski (1802—1870)<sup>46</sup>.

Wyliczenie całego szeregu nazwisk wykładowców liturgiki, nie miało na celu stworzenie katalogu profesorów tego przedmiotu, gdyż przekracza to nasze możliwości, jak również może mieć się z celem, ponieważ ludzie ci poza swoim stanowiskiem i niewątpliwymi zasługami dydaktycznymi, nie pozostawili trwałego śladu swej działalności w postaci publikacji. Wybrane nazwiska, zacytowane przykładowo, mają jedynie wskazać na stałą w owych czasach praktykę władz Zgromadzenia, które dokonywały częstych zmian w składzie osobowym grona pedagogicznego. Wykładanie przez jednego profesora przedmiotów bardzo różnych wskazuje na brak wybitniejszej specjalizacji. Być może, iż z szeregów tych bliżej nieznanych pracowników rekrutowali się anonimowi autorzy wydawnictw liturgicznych o użytkowo-dewocyjnym charakterze, o czym z kolei należy powiedzieć kilka zdań.

#### 4. WYDAWNICTWA LITURGICZNO-DEWOCYJNE

Działalność wydawnicza w zakresie liturgii przejawiała do połowy XIX wieku tylko trzy ośrodki misjonarskie, a mianowicie: Chełmno, Warszawa i Wilno. Kraków dał znać o sobie dopiero w drugiej połowie ubiegłego wieku, a więc po kasacie Zgromadzenia w zaborze pruskim (1836) i rosyjskim (1864), od czasu gdy powstała nowa prowincja polska z siedzibą w Krakowie

<sup>44</sup> Programma questionum ex scientiis theologicis ac philosophicis in Seminario Varsaviensi ad S. Crucem... et per examen publicum alumnorum die XII Julii 1854 solvendarum, Varsaviae ad Sanctam Crucem.

<sup>45</sup> F. Gryglewicz, *art. cyt.* s. 132.

<sup>46</sup> Ks. J. Gaworzewski, *Majątek domu Świętego Krzyża w Warszawie w r. 1864*, »Roczniki obydwóch Zgromadzeń Św. Wincentego a Paulo« (skrót. ROZ) 1922 s. 36.

(1865). Wydawnictwa te pochodziły zarówno z oficyn misjonarskich, jak i obcych (np. bazylianów w Wilnie). Ustalenie autorstwa poszczególnych książek natrafia w przeważającej ilości wypadków na niepokonalne trudności: za anonimowym autorem kryje się albo jedna osoba, albo nawet jakiś zespół redakcyjny.

Zwróćmy uwagę najpierw na wydawnictwa ściśle liturgiczne, na które składały się ogłaszane drukiem oficja, rytuały czy mszaliiki.

Prawdopodobnie z oficyny chełmińskiej wyszło drukiem w roku 1771 *Officium za umarłych*, ciekawe świadectwo dążeń zmierzających do spopularyzowania tekstów liturgicznych, związanych z nabożeństwem za dusze zmarłych<sup>47</sup>. Na treść tej książki składa się wydany w dwóch kolumnach po łacinie i po polsku cały tekst *officium defunctorum*, tj. *ad vesperas*, *ad matutinum* i *ad laudes*.

Jako pomoc w pracy duszpasterskiej kleru misjonarzy wydali w roku 1824 *Rituale Sacramentorum*, które doczekało się kilku wydań jeszcze w pierwszej połowie XIX w.<sup>48</sup>. Rytuał ten, jak to jest zaznaczone w tytule i aprobach danej przez biskupa A. Fijałkowskiego w trzecim, powiększonym wydaniu, opiera się na rytuale synodu piotrkowskiego. Przy tej okazji trzeba zaznaczyć, że misjonarze zawsze chętnie uwzględniali polskie zwyczaje i odrębności właściwe danej diecezji, zarówno w swoich wydawnictwach, jak i praktyce duszpasterskiej.

Układ rytuału jest następujący. Pierwsza część zawiera pouczenia ogólne o sakramentach i szczegółowo opracowany ryt

<sup>47</sup> *Officium za umarłych Breviarza Rzymskiego wyjęte ku pomnożeniu nabożeństwa za dusze sprawiedliwości boskiej zadość czyniące łacińskim wraz z polskim językiem przedrukowane w Chełmnie Roku Pańskiego 1771*. — Nie udało nam się ustalić, czy chodzi tu o pierwsze wydanie, czy też o przedruk. Brak uwagi, z jakiej drukarni pochodzi ta książka, nasuwa wątpliwości, czy mamy do czynienia z dziełem misjonarzy. Przypuszczenie o jego misjonarskim pochodzeniu opieramy zarówno na fakcie opracowania tej książki łącznie z *Devotio communis sacerdotum*, które jest niewątpliwie misjonarskie, jak i na przedruku z r. 1826, który ukazał się w Warszawie u Św. Krzyża wraz z *Devotio communis* z tego samego roku, na którym widnieje wyraźnie: w drukarni Św. Krzyża w r. 1826.

<sup>48</sup> Pełny tytuł brzmi: *Rituale sacramentorum ac aliarum Ecclesiae ex Rituali Sinodi Provincialis Petricoviensis depromptum*, Varsaviae 1824 ad S. Crucem. Drugie wydanie ukazało się w 1836 r., trzecie zaś w r. 1847. Omówienie nasze dotyczy tego ostatniego wydania.



udzielania wszystkich sakramentów z wyjątkiem kapłaństwa, a następnie ceremonie pogrzebowe (s. 5—319). Na część drugą składają się poszczególne benedykcyjne (s. 321—404) oraz procesje (s. 406—497). Jako dodatek zamieszczone zostały niektóre benedykcyjne *pro aliquibus locis* (s. 1—33 w odrębnej paginacji).

Bardzo przystępny wykład tajemnie mszy św. zawierał ogłoszony drukiem w Warszawie u Św. Krzyża w roku 1858 *Mszalik polski*. Był to drugi z kolei wydany w Polsce prawie pełny mszał w języku polskim<sup>49</sup>. Misjonarze opracowali go z myślą dostarczenia modlitewnika liturgicznego przede wszystkim dla Sióstr Miłosierdzia, ale jego zawartość i układ pozwalał na rozszerzenie zakresu odbiorców tego wydawnictwa także dla ludzi świeckich.

Mszalik pominął zupełnie tekst łaciński. Pewną ujemną cechą polskiego przekładu są niezręczności w tłumaczeniu (dosłowne tłumaczenie wyrażen właściwych duchowi języka łacińskiego). Zaletą natomiast jest wprowadzenie krótkich i treściwych objaśnień ceremonii mszalnych<sup>50</sup> oraz bogata treść, na którą składają się poza wstępnymi modlitwami (w tym 8 litanii): Kanon, Prefacje, *Proprium de tempore*, 13 mszy o Matce Boskiej, msze na uroczystości Świętych (tu zamieszczone zostały msze na suche dni i msze żałobne), kilka mszy wotywnych, nieszpory niedzielne i świąteczne a na końcu sześć polskich pieśni kościelnych.

Wydawnictwo krakowskie nawiązało do dawnych tradycji misjonarskich, wydając mnóstwo dzieł z zakresu prawd wiary, kaznodziejstwa, ascetyki oraz interesujących nas publikacji liturgiczno-dewocyjnych. W roku 1893 ukazało się *Nabożeństwo kościelne na wszystkie uroczystości niedzielne i dni całego roku*. Dzieło to wydał ks. Jan Dihm. Był to kompletny mszał, zawierający zarówno tekst łaciński, jak i polskie tłumaczenie. Układ mszalika jest następujący: Kalendarz mszalny na cały rok, modlitwy poranne i wieczorne, 7 psalmów pokutnych z litaniami do Wszystkich Świętych i *Te Deum*. Po tym wstępie idzie *Ordo missae*, następnie nieszpory i kompleta, po czym umieszczone są formularze mszalne i nieszpory *de communi* (s. 97—177), *proprium de tempore*

<sup>49</sup> Ks. E. Sitarz, *Polskie przekłady Mszału Rzymskiego*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny”, VIII (1955) s. 211 n.

<sup>50</sup> Objasnienia ceremonii zostały wzięte z Wykładu obrzędów ks. P. Rzymskiego.

(s. 178—685), *proprium de sanctis* (s. 690—946). W dodatku zostały umieszczone dwie msze żałobne, msza *Rorate* i msza o bł. Janie G. Perboyre.

Chociaż modlitewnik ten ma różne braki (niezbyt sumienny korektor nie dostrzegł braku pojedynczych słów; we wielu mszach nawet opuszczono *Introit, Graduale, Communio*), a zbyt dosłowny przekład zaciemniał nieraz myśl tekstu łacińskiego, to jednak jego poziom był dość wysoki i w stosunku do poprzednich tłumaczeń mszału oznaczał duży postęp<sup>51</sup>.

Osobną grupę publikacji, przeznaczonych dla celów duszpasterstwa parafialnego, stanowią modlitewniki propagujące nabożeństwa ludowe.

Księża Misjonarze w Warszawie wydali już w pierwszym dziesięcioleciu XVII wieku kilka książeczek do nabożeństwa przeznaczonych dla Bractwa Św. Rocha, które rozwijało się bujnie przy kościele Św. Krzyża. Były to: *Pielgrzym niebieski Roch Święty* (1704), *Nabożeństwo do świętych patronów brackich* (1705) i *Koronka do Trójcy Przenajświętszej* (1706)<sup>52</sup>. Najciekawszą pozycją tego czasu była wydana przez ks. Wawrzyńca Benika, promotora Bractwa Św. Rocha, książeczka zawierająca tekst popularnych dziś Gorzkich Żalów pt. *Snopek Miry z ogrodu Getsemańskiego albo żalostne gorzkiej męki Syna Bożego... rozpamiętywanie* (1707), o czym szerzej będzie jeszcze mowa.

Śród modlitewników, które miały luźny związek z liturgią, wskażemy na modlitewniki łacińskie, przeznaczone dla kleru i polskie, napisane dla potrzeb katolików świeckich.

W roku 1793 wydali misjonarze (jeszcze w drukarni bazylianów) dla członków swego zgromadzenia modlitewnik noszący tytuł *Devotio communis*, który doczekał się szeregu poprawionych i rozszerzonych wydań<sup>53</sup>. Na treść tej książki składały się mo-

<sup>51</sup> E. Sitarz, *art. cyt.* s. 214.

<sup>52</sup> Podaję za ks. W. Prądzyńskim, *Bractwo Św. Rocha w Warszawie (1651—1864)*, Sandomierz 1951 (maszynopis) s. 45.

<sup>53</sup> *Devotio communis sacerdotum et clericorum Congregationis Missionis pro majori commoditate in unum collecta et impressa*. Anno 1793, Vilnae; Typis Basilianis. Następne wydanie ukazało się znów w Wilnie w r. 1808, tym razem in monte Salvatoris. Rozszerzono je przez dodanie tekstu mszy recytowanej. Trzecie wydanie wyszło drukiem w r. 1826 w Warszawie u Św. Krzyża.

modlitwy poranne i wieczorne, przygotowanie do spowiedzi, modlitwy podczas mszy św. (w wydaniu z roku 1808 zamieszczono mszę recytowaną), przygotowanie i dziękczynienie po mszy św. i Komunii św., modlitwy do Najświętszej Maryi Panny, Św. Józefa, Św. Wincentego, Aniołów Stróżów, o szczęśliwą śmierć, *benedictio mensae*, częściej używane hymny oraz modlitwy w związku z administrowaniem sakramentu pokuty. Modlitewnik prawie w całości został napisany w języku łacińskim. Na końcu jednak znajdują się 22 pieśni kościelne w języku polskim, które najczęściej śpiewano wówczas po kościołach. Umieszczenie w modlitewniku łacińskim, przeznaczonym dla duchowieństwa, pieśni w języku narodowym pokazuje, jak pieśń ludowa stopniowo wchodziła w skład wydawnictw dewocyjnych. Wydanie czwarte z roku 1859 zawierało już 27 pieśni nabożnych.

Drugi typ modlitewników, przeznaczonych dla wiernych może reprezentować wydany w roku 1821 w oficynie misjonarskiej w Warszawie u Św. Krzyża: *Zbiór wybornego i gruntownego nabożeństwa*, na którego treść składają się modlitwy i objaśnienia prawd wiary związanych z okresami liturgicznymi. Poza tym wyszło szereg wydawnictw, których omówienie nie dotyczy bezpośrednio tematu niniejszego artykułu.

W końcu należy jeszcze zwrócić uwagę na te wydawnictwa dewocyjne, które oprócz zamieszczonych w nich modlitw zawierają śpiewy nabożne jako wyraz stale wzrastającej od początku XVIII wieku tendencji do wciągania pieśni kościelnej w języku narodowym w ramy nabożeństw. O niektórych mówiliśmy już poprzednio.

W drukarni Księży Misjonarzy w Warszawie wyszło w roku 1782 *Nabożeństwo do powinnej czci i wzajemnej miłości ku Zbawicielowi naszemu Chrystusowi Jezusowi w Najświętszym Sakramencie utajonemu wzbudzające i na trzy dni przy wystawieniu Najświętszego Sakramentu rozłożone*. Na treść tego modlitewnika składa się: 6 rozmyślań na temat Eucharystii, 3 litanie oraz

Brak w nim mszy recytowanej, natomiast dodano Psalmi pokutne i Litanię do Wszystkich Świętych. Za wydanie czwarte tego modlitewnika może być uznane *Manuale devotionis*, które wyszło drukiem w r. 1859 w Warszawie, znacznie poszerzone i przeznaczone już zarówno dla misjonarzy, jak i dla kleru diecezjalnego.

modlitwy i akty czci. Ponieważ książka ta może być przeznaczona tak do odprawiania adoracji Najświętszego Sakramentu w ramach 40 godzinnego nabożeństwa, jak i podczas oktawy Bożego Ciała, dlatego autor zamieścił na końcu zbioru również teksty 13 pieśni kościelnych śpiewanych w XVIII wieku podczas nabożeństw eucharystycznych. Ożywioną działalność wydawniczą w tym kierunku prowadzili także w Wilnie od roku 1800 księża: Morawski i Jędrzejowski, którzy z polecenia biskupa Kossakowskiego opracowywali na nowo lub dokonywali przeróbek starszych modlitewników, by je przystosować do wymagań epoki. Wydali oni *Codzienne dla wiernych Chrystusowych nabożeństwo*, *Dziennik czyli sposób modlenia się dla dzieci*, różne kantyczki, zbiory pieśni kościelnych, katechizmy, wykłady wiary i tym podobne publikacje. Liczba tych wydawnictw wzrosła po r. 1805, kiedy drukarnia przeszła na własność misjonarzy<sup>54</sup>. Ukazały się wtedy drukiem: *Zbiór nabożeństwa Św. Filipa Nereusza* (1807); *Golańskiego Pacierz według swego porządku* (1808); *Officium albo godziny błogosławionej Panny Maryi* (1809) i *Officium albo codzienne nabożeństwo* (1823)<sup>55</sup>.

W oficynie wileńskiej misjonarze drukowali także w obcych językach, poznawszy zapotrzebowanie na tego rodzaju wydawnictwa podczas misji udzielanych na Litwie oraz Żmudzi. W roku 1824 wychodzi *Różaniec* po litewsku, a w roku 1826 *Kantyczki* po żmudzku<sup>56</sup>.

<sup>54</sup> [J. M. Giżycki], *Księża Misjonarze w Wilnie*, Kraków 1916 s. 45.

<sup>55</sup> Większość tych publikacji cytuję za J. M. Giżyckim, *dz. c. s.* 46. Na szczególne zainteresowanie zasługuje *Officium albo Godziny Błogosławionej Panny Maryi*. Jest to tłumaczenie officium parvum B. M. Virginis na cały rok i na poszczególne okresy liturgiczne (s. 5—241). Tekst jest wyłącznie polski. Psalmi podano w tłumaczeniu ks. J. Wujka. Do dzieła dołączono „Officium albo Obchód za umarłe” (s. 242—315), które jest przedrukiem „Officium za umarłych” z r. 1771, z pominięciem tekstu łacińskiego. Następnie idą „Pieśni stopniów” (Psalmi Graduales, s. 315—335), siedem psalmów pokutnych z Litanią do Wszystkich Świętych, opis męki Pana Jezusa według czterech Ewangelistów (s. 370—431). Rozmyślanie tajemnic męki Chrystusowej przy mszy św. (s. 432—438), początek Ewangelii według czterech Ewangelistów (s. 438—446) i różne modlitwy.

<sup>56</sup> Tamże.

## 5. PRAKTYKA LITURGICZNA

Z kolei należało by odpowiedzieć na pytanie, w jakich formach wyraziła się troska misjonarzy o liturgię w kraju? Poszła ona przede wszystkim w dwóch kierunkach. Najpierw w kierunku liturgicznego wychowania kleru diecezjalnego w seminariach, a następnie w kierunku organizowania odpowiedniego duszpasterstwa parafialnego.

Misjonarze wdrażali swoich wychowanków do możliwie częstej i dokładnie odbywanej praktyki liturgicznej. Dał temu świadectwo ks. Hugo Kollątaj, pisząc w swoim *Pamiętniku*:

Co do praktyk wielorakich obrządków, ta część szła z największą pilnością i dokładnością u misjonarzy. Oprócz lekcji odbywali je klerycy w kościele i chórze<sup>57</sup>.

Dbalość o sumienne wykonywanie czynności liturgicznych wynikała zarówno z tradycji, panującej w Zgromadzeniu, jak i z wyrażonych rozporządzeń biskupich, zawartych w kontrakcie, powierającym misjonarzom prowadzenie seminariów.

Przykładowo weźmy pod uwagę praktykę liturgiczną w dwóch seminariach a mianowicie w seminarium wrocławskim (1717—1864) i w seminarium zamkowym w Krakowie (1682—1801).

Z woli fundatorów władze seminaryjne musiały czuwać, aby alumni w niedziele i święta bywali w kościele katedralnym na jutrzni i drugich nieszporach. Z uczestnictwa w jutrzni zwalniano kleryków tylko w mniejsze święta, by mogli ten czas poświęcić na medytację lub wysłuchanie konferencji. Natomiast w święta wyższego rytu alumni zawsze brali udział w jutrzni i sumach śpiewanych przez prałatów. Mieli także obowiązek w niedziele i święta służyć do mszy św. czytanej, odprawianej przez członków kapituły. Do nich także należało pomagać wikariuszom w śpiewaniu drugich nieszporów i *horae minores* w niedziele i święta oraz uczestniczyć we wszystkich procesjach<sup>58</sup>.

Ks. Piotr Śliwicki podczas wizytacji seminarium wrocławskiego

<sup>57</sup> Ks. H. Kollątaj, *Pamiętnik o stanie duchowieństwa katolickiego polskiego i innych wyznań w połowie XVIII w.*, Poznań 1840 s. 8.

<sup>58</sup> Ks. St. Chodyński, *Seminarium wrocławskie*, Wrocław 1905 s. 40—41.

w dniu 22 V 1740 r. polecił, by profesorowie, nie wyłączając ks. prefekta tj. dzisiejszego rektora, kolejno udawali się z klerykami do katedry, aby ci pod ich okiem wykonywali ceremonie<sup>59</sup>. To samo rozporządzenie przypominał w czterdzieści lat później wizytator ks. Mikołaj Siemieński (16 X 1783)<sup>60</sup>. Celem nabrania wprawy wyznaczano alumnów na okres jednego miesiąca do wykonywania tego samego *officium*. Profesorowie wreszcie mieli obowiązek pouczać kleryków o konieczności przestrzegania zwyczajów ustalonych w katedrze: *opera quoque danda est, ut quas ecclesia wladisl. cathedralis particulares caeremonias habet, eae a vobis perdiscantur, ut clerici in iis debite instrui possint*<sup>61</sup>.

W seminarium zamkowym w Krakowie praktyka liturgiczna przedstawiała się podobnie jak w seminarium wrocławskim. Dla nabrania wprawy diakoni i subdiakoni asystowali w niedziele i święta do mszy św. w kaplicy Trójcy Św.<sup>62</sup>. Do nich należało asystowanie przy każdorazowej celebrze biskupów ordynariuszów i ich sufraganów. W końcu klerycy byli zobowiązani brać udział we wszystkich nabożeństwach o charakterze publicznym, jak np. w pogrzebach królów, kanoników itp.<sup>63</sup>.

O praktyce liturgicznej po parafiach czerpiemy wiadomości z wydanej przez warszawskich misjonarzy w r. 1781 książki pod tytułem: *Nabożeństwo dzienne, tygodniowe i roczne, które odprawuje się w kościele farnym warszawskim Świętego Krzyża dla wygody parafianów przedrukowane*<sup>64</sup>.

Podstawowym sposobem, w jaki misjonarze w XVIII wieku dążyli do ożywienia życia liturgicznego w parafii, było położenie nacisku na czynne uczestnictwo wiernych we mszy św. Ponieważ w swej pracy duszpasterskiej zwrócili uwagę przede wszystkim na ubogie mieszczaństwo, skupiające się w bractwach parafialnych, a zwłaszcza w Bractwie Św. Rocha, dlatego pod kątem

<sup>59</sup> Tamże, s. 73.

<sup>60</sup> Tamże, s. 78.

<sup>61</sup> Cyt. za St. Chodyńskim, dz. cyt. s. 73. Por. ks. St. Wysocki, *Seminarium zamkowe w Krakowie*, Lwów 1910 s. 206.

<sup>62</sup> St. Wysocki, dz. cyt. s. 190.

<sup>63</sup> Tamże, s. 206.

<sup>64</sup> Pierwsze wydanie tej książki pomimo poszukiwań nie było nam dostępne. Uwagi swoje opieramy na wydaniu (II) z r. 1812.

potrzeb tych stowarzyszeń propagowali dwie zasadnicze formy uczestnictwa wiernych we mszy św.

Jedna polegała na uczestnictwie przy pomocy śpiewu odpowiednio dobranych pieśni mszalnych w języku narodowym. *Nabożeństwo dzienne* podaje aż trzy wzory takich śpiewów mszalnych, dostosowanych do wszystkich części mszy św. Były to tak zwane później „msze polskie”: 1. „Zacznijcie usta nasze chwalić Pana swego”; 2. „Z pokorą upadamy przed Tobą Boże”; 3. śpiewy podczas mszy św. żałobnej, na które składały się odpowiednio wybrane pieśni: „Wieczny odpoczynek”, „Dzień on dzień gniewu”, „Święty, święty”, „Błogosławiony, który przyszedł w imię Pańskie”, „Z głębokości wołałem”, „Baranku Boży”, „Światłość wieczna niechaj im Panie przyswieca”, a po mszy: „Witaj Królowo”.

Druga forma polegała na podaniu wiernym wzoru modlitw podczas mszy św. (s. 69—87). Nie mamy tu do czynienia ze mszą recytowaną, gdyż modlitwy te nie są tłumaczeniem tekstu liturgicznego, ale są swobodnie ułożonymi modlitwami, wyrażającymi myśl zawartą w tekście mszalnym lub objaśniającymi poszczególne czynności kapłańskie. Obie te formy, zmierzające do ożywienia liturgicznego życia w parafii były następstwem postulatów wysuniętych przez teologów Oświecenia<sup>65</sup>.

Misjonarze, chcąc nakłonić wiernych do wysłuchania codziennej mszy św., starali się o atrakcyjność sposobu uczestniczenia w niej. W tym celu zaprowadzili u Świętego Krzyża w Warszawie odmienny program na każdy dzień tygodnia. Poniedziałek poświęcony został czci Św. Rocha. Zalecono przeto śpiewanie pieśni: „Rochu w narbońskiej zrodzony krainie”, poprzedzonej inwokacją: „Zacznijcie usta nasze” (s. 88—93). Podczas elewacji Najśw. Hostii podręcznik przepisywał na ten dzień pieśń eucharystyczną, zaczynającą się od słów: „Witaj ofiarno zbawienna” (s. 94). We wtorek czczono Świętych Aniołów pieśnią: „Królu Aniołów, Chryste uwieńczony” (s. 94—97). Podczas podniesienia zaś rozpoczynano pieśń: „Kłaniam się Tobie Boże nieskończony” (s. 98). We środę parafia czciła Św. Felicissimę. Zalecono więc pieśń: „Jezu niewinnych Paniemek Korono”, a na elewację: „Wi-

<sup>65</sup> A. Jungmann, *op. cit.* I s. 202 n.

tam Cię, witam Przenajświętsze Ciało” (s. 99—101). Czwartek poświęcony był zgodnie z tradycją kultowi Najśw. Sakramentu, nie też dziwnego, że na ten dzień program przewidywał wykonanie pieśni eucharystycznych: „Chwal Syonie” i „U drzwi Twoich stoję Panie” (s. 102—107). Podczas mszy piątkowych śpiewano w ciągu całego roku „Gorzkie Żale”, przerywając je tylko na podniesienie, by odśpiewać: „Przed tak wielkim Sakramentem” (s. 108). Program śpiewów na mszy sobotniej przewidywał wykonanie (być może do wyboru) aż czterech pieśni maryjnych: „Zawitaj ranna jutrzeńko”, „Gwiazdo morza”, „O Gospodzie uwielbiona” i „Bądź pozdrowiona Panienko Maryja”. Na podniesienie przewidziana była pieśń eucharystyczna: „Zawitaj prawdziwe Ciało” (s. 108—114).

Pieśni powyższe służyć miały do wypełnienia całego czasu przeznaczonego na odprawianie mszy św. czytanej o godz. 6 rano. Gdyby się okazały za krótkie i niewystarczające, podręcznik wyznaczał nadto: „Boże w dobroci nigdy nie przebrany” lub „Straszliwego majestatu Panie”.

Położenie nacisku w omówionym programie na kult adoracyjny dowodzi zapoznania istoty mszy św. jako ofiary. Praktyka ta, nieodpowiadająca duchowi liturgii, była następstwem kultu eucharystycznego okresu baroku, w którym mszę św. ujmowano raczej jako okazję do adoracji Chrystusa eucharystycznego, aniżeli Chrystusa ofiary prześlągalnej<sup>66</sup>.

W omawianym podręczniku zamieszczono na końcu ponad 20 innych pieśni, zwłaszcza związanych z okresami roku kościelnego. Ich praktyczne zastosowanie nie zostało ściślej sprecyzowane. Warto tu jeszcze zwrócić uwagę na praktykowany w parafii Św. Krzyża w Warszawie zwyczaj, że w niedziele i święta po przeczytaniu Ewangelii a bezpośrednio przed kazaniem śpiewano pieśń, która była z góry ustalona na dany okres liturgiczny. Na Adwent śpiewano: „Twoje zmiłowanie”, na Wielki Post: „Któryś cierpiał dla nas rany”, na okres wielkanocny: „Chrystus zmartwychwstał jest” a w niedziele całego roku: „O Maryja cna Dziewica”.

Posługiwanie się w tak dużym zakresie pieśnią kościelną w języku polskim dotyczyło mszy czytanych, a nie śpiewanych.

<sup>66</sup> Ibid. s. 195 n.

Wynika to niedwuznacznie z przepisów ustaw dla konfraternii Św. Rocha (Rozdział III: O nabożeństwach w dni powszednie), zawartych w cytowanej książce *Nabożeństwo dzienne*:

Na tych mszach czytanych Bracia i Siostry wspólnie śpiewać będą co-  
kolwiek o Patronach Brackich po polsku z przygrzywaniem na pozytywie  
a podczas podniesienia Najśw. Sakramentu trzy razy „Święty Boże” i ty-  
leż trzy „Od powietrza, głodu, ognia...” Po tym: „Przed tak wielkim Sa-  
kramentem” jeden raz. Na śpiewanych zaś i rekwiálních Bracia sami cho-  
rałem śpiewać będą<sup>67</sup>.

W związku z omawianiem praktyki liturgicznej nasuwa się jeszcze ostatnie pytanie, jak wyglądała ona u samych Księży Misjonarzy?

Charakterystyczną cechą dla misjonarzy było drobiazgowo wprost przestrzeganie jednostajności w ceremoniach i nabożeństwach we wszystkich domach Zgromadzenia. Do osiągnięcia tego ujednolicenia służyć miały tak zwane „zwyczajniki kościelne”. Spisywano je w każdym domu z rozkazu wyższych przełożonych, by ustalony porządek nabożeństw nie ulegał zmianom a obowiązujący na mocy tradycji, dzięki zapisowi zyskiwał niejako powagę prawa pisanego<sup>68</sup>. One też są źródłem wiadomości o praktyce liturgicznej panującej w Zgromadzeniu. O ile więc *Nabożeństwo dzienne* rzuciło nam snop światła na sposoby, jakimi posługiwali się misjonarze w celu ożywienia życia liturgicznego na parafiach o tyle „zwyczajniki kościelne” oraz cenny rękopis zakrystii Św. Krzyża w Warszawie, spisany przez ks. P. Rzymskiego pod tytułem: *Pamiętnik dla kościoła parafialnego Św. Krzyża, spisany w roku 1832* pozwalają nam poznać wymagania, jakie stawiali misjonarze odnośnie pracy duszpastersko-liturgicznej w swoich kościołach, nie zawsze będących kościołami parafialnymi. Z tego bardzo szczegółowo opracowanego dokumentu, zawierającego wskazówki dla brata zakrystianina, a dotyczące przygotowań do nabożeństw zarówno na odpowiednie okresy roku kościelnego, jak i poszczególne święta a nawet dni tygodnia wyciągnąć może-

<sup>67</sup> *Nabożeństwo dzienne...* s. 142—147.

<sup>68</sup> „Do większego porządku i jednostajności w ceremoniach spisano zwyczajnik kościelny”. *Diarium seu Acta Domus Culmensis*, s. 9. Cyt. za: ks. St. K a l l a, *Dwadzieścia pierwszych lat domu chełmińskiego w świetle kroniki domowej* (1676—1696), ROZ 1932 s. 74.

my trzy wnioski. Pierwszy: misjonarze przestrzegali wiernie przepisów rubryk kościelnych. Drugi: dbali o zewnętrzny splendor nabożeństw u nich odprawianych. Trzeci: raz ustalony porządek nabożeństw traktowali jako świętą tradycję, której należy wiernie się trzymać.

Wierność dla rubryk znalazła wyraz w odprawianiu wszystkich przepisanych jutrzni<sup>69</sup>, procesji na odpowiednie uroczystości, w odprawianiu pierwszych i drugich niesporów związanych ze świętami wyższego rytu (np. Trójcy Św.)<sup>70</sup>, w wyeliminowaniu gry na organach w czasie zakazanym prawem ogólnokościelnym<sup>71</sup>, w dostosowaniu właściwego tonu melodii gregoriańskiej do danej uroczystości<sup>72</sup> itp.

Ta wierność dla przepisów ogólnokościelnych a więc rzymskich, nie była wszakże stanowiskiem sztywnym. Misjonarze — jak wspominaliśmy poprzednio — uwzględniali zwyczaje polskie w nabożeństwach<sup>73</sup>. Na przykład codziennie przez cały Adwent odprawiano o godz. 6 rano Roraty, podczas których śpiewali członkowie Bractwa Św. Rocha<sup>74</sup>. W uroczystość Bożego Naro-

<sup>69</sup> Pamiętnik... s. 42: „o w pół do dwunastej dzwoni się we wszystkie dzwony — zaczęcie Jutrzni, po Jutrzni Te Deum. Msza śpiewana Pastores, na niej komunie kleru i braciszków — po skończonej mszy druga czytana a w czasie tej w chórze śpiewają Laudes, gdzie po hymnie Benedictus, podczas którego incenzacja wszystkich ołtarzy nawet i w kaplicy”. Patrz również s. 98.

<sup>70</sup> Tamże, s. 102 n., 131.

<sup>71</sup> Tamże, s. 63: „Po Litaniach wychodzi Summa a diakon i subdiakon w albach bez dalmatyk i organu, jak i przez cały Post”. S. 69: „Niedziela 4 Postu. Na sumę wyklada się na tę tylko niedzielę w Poście aparat z dalmatykami fioletowymi, czyli diakon i subdiakon w dalmatykach i oraz gra organ, co nie jest w inne niedziele”.

<sup>72</sup> Tamże, s. 69: „Popielec. Po ukończeniu ceremonii posypania głów procesja, na której śpiewa się Litanię o W. Świętych, jednak nie w tym tonie jak w W. Sobotę, bo ten ton jest uroczysty, ale w tonie prostym pokutnym, jaki jest w Wielkim Rytuale folio, co się tu przypomina dla kantorów, żeby się w tym nie mylili, jak się czasem trafigo. A braciszek, jako mający w ręku ten pamiętnik ma go kantorom okazać”.

<sup>73</sup> „Ponieważ misjonarze zastali tu pewne zwyczaje odbiegające od ogólnych reguł, zwrócili się do O. Generala z zapytaniem, czy mają się ich nadal trzymać. Otrzymał odpowiedź, by nie zmieniać, lecz zastosować się do istniejących zwyczajów”. *Diarium seu Acta Domus Culmensis*, s. 9. Cyt. za: St. K a l l a, art. cyt. ROZ 1932 s. 74.

<sup>74</sup> Pamiętnik... s. 30.

dzenia, jak i w następny dzień Św. Szczepana oraz w oba święta Wielkiejnocy po nieszpórach śpiewano okolicznościowe pieśni w języku polskim<sup>75</sup>. Podobny zwyczaj śpiewania pieśni polskich po nieszpórach panował podczas czterdziestogodzinnego nabożeństwa w zapusty<sup>76</sup>, czy w Wielki Piątek, kiedy to lud gromadził się wieczorem w dolnym kościele, by tam śpiewać „Gorzkie Żale” i inne pieśni aż do godz. 9 w nocy<sup>77</sup>. Szczególną popularnością cieszyły się wprowadzone z początkiem XVIII wieku przez misjonarzy Gorzkie Żale, które odprawiano zaraz po nieszpórach w każdą niedzielę Wielkiego Postu. Po kazaniu pasyjnym następowała procesja. W pierwszą i ostatnią niedzielę Postu celebrowanie Gorzkich Żalów jak i następującej po nich procesji zastrzeżone było wizytatorowi Zgromadzenia<sup>78</sup>.

Dbalność o zewnętrzny splendor nabożeństw była widoczna w przepisanych zwyczajami przystrojeniu kościoła i ołtarzy, w przygotowaniu odpowiednich do godności święta szat liturgicznych itp. W niektóre uroczystości, jak na przykład 25 stycznia (dzień założenia Zgromadzenia Księży Misjonarzy) na nieszpory wyciągano bogatą kapę dla celebransa oraz „sześć kap dla kaparzy”<sup>79</sup>. Wystawność nabożeństw miała miejsce także w święto Bożego Ciała i przez całą jego oktawę oraz podczas nowenny poprzedzającej uroczystość Św. Wincentego a Paulo, w czasie której na mszy codziennej o godz. 7 rano śpiewano „Hymn o Św. Wincentym” i grały organy oraz podczas uroczystej oktawy, zamykającej obchody ku czci Założyciela Zgromadzenia<sup>80</sup>.

Wydaje się, że pamiętając o cytowanych dekretach wizyta-

<sup>75</sup> Tamże, s. 43—44, 102.

<sup>76</sup> Tamże, s. 58.

<sup>77</sup> Tamże, s. 92: „W Wielki Piątek. W wieczór, w dolnym kościele lud śpiewa pieśni i pasyę, po niej kazanie, po nim śpiewanie przez lud pieśni i przed dziewiątą lub samą należy po części światło gasić”.

<sup>78</sup> Tamże, s. 67: „Nieszpory o w pół do trzeciej, po nieszpórach wystawienie N. S., po wystawieniu śpiewa się Pasję, po skończonej Pasji kazanie, po kazaniu procesja z świecami żółtymi i tak się czyni we wszystkie niedziele W. Postu. Pierwszą Pasję i procesję celebrować Wielmożny Jegomości X. Wizytator i ostatnią, tj. w niedzielę kwietnia”.

<sup>79</sup> Tamże, s. 52. W inne uroczystości niższego rytu ilość kap zmniejszano do czterech (jak np. 2 lutego) lub do dwóch.

<sup>80</sup> Tamże, s. 146, 153.

cyjnych oraz o nakazie spisania „zwyczajników kościelnych”, nie trzeba więcej wskazywać na przestrzeganie jednostajności w ceremoniach i trzymanie się ustalonego porządku odprawiania nabożeństw w poszczególnych domach Zgromadzenia.<sup>81</sup>

## 6. NABOŻEŃSTWA PARALITURGICZNE

Misjonarze położyli wyjątkowe zasługi dla zaprowadzenia lub rozpowszechnienia na terenie Polski nabożeństw paraliturgicznych, jakimi są: Gorzkie Żale oraz nabożeństwo majowe. Poświęcenie kilku uwag temu zagadnieniu stanowi zakończenie pierwszej części niniejszego artykułu.

Gorzkie Żale są nabożeństwem wielkopostnym odprawianym w języku polskim. Ich układ zewnętrzny wzorowano na jutrzni brewiarzowej<sup>82</sup>. Źródeł tekstowych tego nabożeństwa trzeba się dopatrywać zarówno w średniowiecznych misteriach i dialogach pasyjnych, jak i w pojawiających się od XVII wieku zbiorach, które zawierały rozmyślenia, modlitwy i pieśni o Męce Pańskiej, zwykle zaopatrywane tytułem łacińskim: *Fasciculus mirrae*, który z czasem spolszczono na *Snopek mirry*<sup>83</sup>. Były to wydawnictwa pisane prozą, za wyjątkiem wydania z r. 1683, które częściowo tylko zawierało teksty poetyckie a służyły jako podręczniki do rozmyślań i modlitw o prywatnym charakterze<sup>84</sup>. Nie stanowiły natomiast bezpośredniego wzoru dla mających powstać w r. 1707 Gorzkich Żalów.

Historia ich powstania łączy się z działalnością Bractwa Św. Rocha, zawiązanego przy kościele Św. Krzyża w Warszawie. Jego

<sup>81</sup> Rolę Invitatorium spełnia tu tzw. Pobudka, zaczynająca się od słów: „Gorzkie Żale”. Trzem nokturnom odpowiadają 3 części Gorzkich Żalów, z których każda składa się z 3 pieśni, zwanych: Hymn, Lament duszy, Smutna rozmowa duszy z żalną Matką. Lekcje brewiarzowe reprezentowane są przez tzw. Intencje, poprzedzające każdą z trzech części. W miejsce Te Deum wchodzi trzykrotny śpiew wezwania: „Któryś za nas cierpiał rany” i pieśni „Wisi na krzyżu”, lub „Jezu Chryste Panie miły”.

<sup>82</sup> Uzasadnienie tego poglądu podaje ks. M. Chorzępa, *Gorzkie Żale, ich geneza i rozwój historyczny*, Nasza Przeszłość T. 12: 1960 s. 231.

<sup>83</sup> A. Schfetz, *Bractwo Św. Rocha*, „Caritas” Kraków (1946) nr 8 s. 5 n.

członkowie brali udział w procesjach pokutniczych kapników, które z biegiem czasu wzbudzały coraz więcej zastrzeżeń i w pasjach, na które składały się dowolne hymny łacińskie i niektóre pieśni polskie. Pasje te, jako nabożeństwo postne, zatwierdził w r. 1698 wizytator ks. Bartłomiej Tarło. Odbyło się ono poraz pierwszy 16 II tegoż roku, to jest w pierwszą niedzielę Postu, zaraz po nieszpórach<sup>84</sup>. Nie chodziło tu jeszcze o Gorzkie Żale w dzisiejszej postaci, ale raczej o łacińską pasję wydaną w r. 1687 pt. *Fasciculus myrrhae*, względnie jej przeróbkę<sup>85</sup>. Ten sposób śpiewania pasji okazał się jednak dla Bractwa za kosztowny i za mało przystępny. Zrodziła się przeto myśl zastąpienia go bardziej zrozumiałym tekstem polskim i mniej kosztowną formą. Okazją do tego stały się spory o pierwszeństwo w procesji między Bractwem Różańcowym przy kościele OO. Dominikanów-obszerników a Bractwem Św. Rocha. Ks. Bartłomiej Tarło, zabraniając członkom Bractwa uczestnictwa w procesjach różańcowych, chciał wzamian za to dać im nowe nabożeństwo. Do decyzji doszło w dniu 2 I 1707 r. na sesji Bractwa. Pracy nad ułożeniem tekstu nabożeństwa pasyjnego podjął się ówczesny promotor Bractwa ks. Stanisław Wawrzyniec Benik (1674—1720). Druk pierwszego wydania *Gorzkich Żalów* nastąpił jeszcze w tym samym roku w Warszawie u OO. Pijarów „w przeciągu niecałych dwu miesięcy” od powziętej decyzji<sup>86</sup>. Nosilo ono tytuł, zaczerpnięty dosłownie z wydania z r. 1646: *Snopek Miry z Ogrodu Getsemańskiego albo żalose gorzkiej Męki Syna Bożego podczas Wielkiego Postu, na pasjach około godzin nieszpórnych po południu rozpamiętywanie, dla rozpalenia miłości serc ludzkich ku niewinnej Męce Pana Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa oraz ku Przenajświętszej Maryi Pannie Bolesnej*, chociaż było czymś zupełnie różnym od poprzedniego i nowym. Nabożeństwo zyskało aprobatę władz kościelnych, a ks. oficjał Stefan Wierzbowski ce-

<sup>84</sup> Księga Protokółów Bractwa Miłosierdzia, s. 141. Cyt. za: M. Chorzępa, zob. wyżej s.

<sup>85</sup> A. Schletz, *ju.* s. 6.

<sup>86</sup> M. Chorzępa, *rat. cyt.* s. 239. Fakt tak krótkiego czasu jaki upłynął między decyzją napisania *Gorzkich Żalów* a ich drukiem budzi przypuszczenie, że albo poczyniono już wcześniej przygotowania do ich napisania albo też wykorzystano w jakimś stopniu istniejące już a nam bliżej nieznanne teksty.

lebrował je po raz pierwszy w kościele Św. Krzyża w Warszawie „z wielkim konkursem i ukontentowaniem ludu wszystkiego”<sup>87</sup>.

Rozpowszechnienie się w całej Polsce Gorzkich Żalów nastąpiło stosunkowo szybko. Działo się to głównie za sprawą misjonarzy, którzy zarządzając w XVIII w. 22 seminariami diecezjalnymi, mieli wpływ na duchowieństwo polskie. Wielkim propagatorem tego nabożeństwa okazał się ks. Bartłomiej Tarło, który już jako biskup poznański (1710—1715) zaprowadził je w swojej diecezji. Biskup przemyski Jan Szembek (1719—1724), na Synodzie w Brzozowie w r. 1723 zezwolił na wystawianie Najśw. Sakramentu podczas odprawiania Gorzkich Żalów. W r. 1724 zaprowadzili je misjonarze w Chełmnie. W niespełna pół wieku wyszło drukiem 15 wydań tego nabożeństwa<sup>88</sup>. Co więcej, zaczęto je przekładać na obce języki; w r. 1750 ukazał się przekład litewski *Gorzkich Żalów*<sup>89</sup>, a w następnym wieku wyszło tłumaczenie niemieckie<sup>90</sup>. Nabożeństwo to przeszczepili misjonarze w XX w. na ziemię amerykańską a także wśród chrześcijan Chińczyków.

Tradycja odprawiania Gorzkich Żalów jest żywotna po dzień dzisiejszy. Pojawiły się coprawda w XIX w. tendencje dokonywania przeróbek, unowocześnień w tekście tego nabożeństwa, ale poprawki te nie przyjęły się<sup>91</sup>. Drobne zmiany, jakie zaszły, dotyczą tylko form odprawiania tego nabożeństwa, jak również wersji muzycznej Gorzkich Żalów<sup>92</sup>. Nie wiemy, jaka była melodia Gorzkich Żalów w swej pierwotnej formie. Pierwsze wydania bowiem nie zostały zaopatrzone w nuty, podobnie jak to bywa

<sup>87</sup> Księga Protokółów Bractwa... s. 142. Cyt. za: M. Chorzępa, *art. cyt.* s. 240.

<sup>88</sup> M. Chorzępa, *art. cyt.* s. 242.

<sup>89</sup> M. Chorzępa, tamże „Pedelis miros saldziansi medi Krisians J. P. Sawinyoturis”... (K. Estreicher, *B. P.* t. XXVIII, s. 340).

<sup>90</sup> „Kronika Diecezji Przemyskiej”, Przemysł 1913, Z. 9, s. 216. Cyt. za: M. Chorzępa, *art. cyt.* s. 245.

<sup>91</sup> M. Chorzępa, *art. cyt.* s. 242.

<sup>92</sup> Por. przypisek 70. Ks. P. Rzymiski pisze, że utarł się zwyczaj zwłaszcza po większych miastach codziennego śpiewania Gorzkich Żalów przez cały okres W. Postu w każdym tygodniu w innym kościele a przynajmniej w dni powszednie (*Wykład obrzędów*, s. 280). Dziś w większości kościołów śpiewa się Gorzkie Żale tylko w niedzielę W. Postu i to po jednej części, podczas gdy w Warszawie w kościele Św. Krzyża śpiewa się całe trzy części.

z wieloma popularnymi pieśniami kościelnymi<sup>95</sup>. Można jednak przyjąć za pewnik, że najbardziej zbliżony do pierwotnego brzmienia zapis 4 wartościowych melodii Gorzkich żalów przekazał nam ks. M. M. Mioduszewski w swoim *Śpiewniku Kościelnym* z r. 1838 (s. 59—72). Ich szlachetny kształt, pełen prostoty, wyraźnie wskazuje na pokrewieństwo z melodyką gregoriańską. Niestety wydania innych śpiewników kościelnych z XIX w., poczynwszy od najstarszego znanego nam z druku zapisu melodii Gorzkich Żalów, zawartego w zbiorze Hejlińskiego-Dębińskiego pt. *Melodyje do wyboru pieśni na dwa lub trzy głosy z organami* (Poznań 1826), w większym lub mniejszym stopniu zniekształcają jej szlachetny rysunek poprzez rozmaite maniery typu ludowego. Zmiany te jednak nie idą tak daleko, żeby całkowicie zatępiły obraz pierwowzoru tak, że można mówić o jednej melodii Gorzkich Żalów z przeróżnymi wariantami.

Misjonarze przyczynili się także do rozpowszechnienia w Polsce nabożeństwa majowego<sup>96</sup>. Po raz pierwszy zaczęto je odprawiać w Krakowie za sprawą Walerego Wielogłowskiego (1805—1865), który złożył w Rzymie w r. 1840 przyrzeczenie Matce Boskiej, iż przeszczepi to nabożeństwo na grunt polski, jeśli jego córka zostanie w cudowny sposób uratowana przed śmiercią<sup>97</sup>. Wielogłowski zaczął realizować swoje *votum* w kilka miesięcy po powrocie z zagranicy do Krakowa i już w maju 1849 roku, za jego staraniem, duchowieństwo urządziło pierwsze nabożeństwo majowe w kościele mariackim. Udział wiernych początkowo był nikły. Wielogłowski przeto oprócz akcji osobistego nakłaniania znajomych, przyjaciół i gorliwych kapłanów, podejmuje się wyda-

<sup>95</sup> Drukowane Kancjonały z XVIII w. przeważnie nie posiadały nut. Zapis melodii pieśni kościelnych spotykamy niemal wyłącznie w rękopisach sporządzonych zapewne na bezpośredni użytek kantorów lub organistów.

<sup>96</sup> J. Metzler, art. *Mainacht*, L Th K VI (1934) s. 792. Nabożeństwo majowe w dzisiejszej formie rozwinęło się najpierw we Włoszech w pierwszej połowie XVIII w., skąd wkrótce przeszło do Francji i Hiszpanii. Z początkiem w. XIX przyswajają je sobie Belgia i Szwajcaria, natomiast w Austrii i Niemczech zaczęło się ono dopiero w latach czterdziestych tegoż wieku.

<sup>97</sup> L. Dębiński, *Portrety i sylwetki z dziewiętnastego stulecia*, Kraków 1905, s. 62 n.

nia pierwszej książki do nabożeństwa majowego: *Nabożeństwo majowe zebrane i na polskie przełożone*<sup>98</sup>.

Zaprowadzenie nabożeństwa majowego w Wielkim Księstwie Poznańskim w latach 50-tych ubiegłego wieku było dziełem ks. M. A. Kamockiego (1804—1884)<sup>97</sup>. W Warszawie, a w konsekwencji w całej Kongresówce, podjął tę myśl w r. 1852 ks. Andrzej Dorobis, podczas swej kadencji wizytatorskiej (1851—1860)<sup>99</sup>. Nie wiadomo, czy zaistniało tu jakieś ściślejsze powiązanie z akcją Wielogłowskiego, skoro ks. Dorobis w prośbie skierowanej do Konsystorza o pozwolenie na zaprowadzenie nabożeństwa zaznaczył, że projekt dały „wysokie damy, które według pobożnej dyspozycji serca swego pragną uczcić N. M. P. przez maryjański miesiąc”. Wiadomo tylko, że odtąd misjonarze pierwsi zajęli się szczeniem tego nabożeństwa<sup>100</sup>.

Za czasów ks. Dorobisa nie zacieśniało się ono wyłącznie do nabożeństwa wieczornego, ale polegało „na odśpiewaniu rano wotywy w kaplicy Matki Boskiej, po południu zaś litanii loretańskiej i suplikacji przed wystawionym Najśw. Sakramentem”<sup>100</sup>.

Obok innych wydawnictw, które w latach pięćdziesiątych ubiegłego stulecia poświęcono nabożeństwu majowemu, jak: *Miesiąc Maryi* (Warszawa 1853) ks. Nowakowskiego, *Miesiąc Maj* (Lwów 1859), *Wianeczek majowy na cześć N. Bogarodzicy Maryi* ks. K. Antoniewicza, z drukarni misjonarzy u Św. Krzyża również wyszła mała broszurka pt. *Pieśni majowe na cześć Niepokalanie Poczętej Dziewicy Maryi* (1858).

Nabożeństwo majowe zaprowadzili misjonarze we wielu ko-

<sup>98</sup> Tamże, s. 63, 74, 91.

<sup>97</sup> Ks. K. Michalski, *Ks. Marian Apolinary Kamocki*, ROZ 1906 s. 269.

<sup>99</sup> Księga do zapisywania ważniejszych wypadków zgromadzenia od r. 1851—1860, rkps, AMS s. 30: „Miesiąc maj. W tym roku (1852) to piękne nabożeństwo w kaplicy Matki Boskiej zaprowadzone. Koszta włożyły zagne a pobożne panie. Pozwolenie konsystorskie dane ob vicia tempora moderni. Pierwsi my w Warszawie zaprowadzili nabożeństwo majowe N. M. P., teraz odprawia się lege”.

<sup>100</sup> Cyt. za: ks. L. Petrzyk, *Kościół Św. Krzyża w Warszawie*, Warszawa 1920 s. 38.

<sup>100</sup> Tamże, s. 39.



ściołach, przy których pracowali<sup>101</sup>. Wspomnijmy tu jeszcze ks. Józefa Jąłowickiego (zmarł w r. 1884), który przebywał od r. 1849 w Krasławiu jako proboszcz i wprowadził tamże nabożeństwo majowe<sup>102</sup>.

## II

Stan muzyki kościelnej u Księży Misjonarzy do połowy XIX wieku doczekał się pierwszego i zwięzłego opracowania w artykule ks. Hieronima Feichta, poświęconym ks. Mioduszewskiemu<sup>1</sup>. Zadaniem naszym będzie, uwzględniając wyniki dotychczasowych badań, przedstawić całokształt spraw związanych z muzyką u misjonarzy przy pomocy nowych, ostatnio odkrytych dokumentów i obejmujący okres do roku 1939. Omówimy najpierw zagadnienia związane z chórem gregoriańskim, następnie z muzyką wielogłosową, a wreszcie z kultywowaniem śpiewu ludowego przez Zgromadzenie. W formie dodatku przedstawimy sprawę organów w kościołach misjonarskich.

### I. NAUCZANIE CHORAŁU GREGORIAŃSKIEGO W SEMINARIACH

Nauka chorału gregoriańskiego była przedmiotem szczególnie zalecanym w seminariach Polskiej przedrozbiorowej. Nie stanowiło to wyłącznej zasługi misjonarzy, ponieważ wynikało z postanowień synodów diecezjalnych czy statutów, wydawanych przez biskupów, organizujących seminaria<sup>2</sup>. Zaslugą misjonarzy było praktyczne wcielenie w życie tych uchwał oraz nakreślenie programu nauczania tego przedmiotu.

O ile studium chorału gregoriańskiego traktowano w niektórych seminariach diecezjalnych, nie prowadzonych przez misjonarzy, dorywczo, to jest sprowadzono go do nauki w wigilie uro-

<sup>101</sup> Ks. St. Chodyński, *Organy, śpiew i muzyka w kościele katedralnym wrocławskim*, Wrocław 1902 s. 42. Nabożeństwo majowe w katedrze wrocławskiej zaprowadzone zostało dopiero od r. 1882, a więc już po odejściu misjonarzy.

<sup>102</sup> [J. M. Giżycki], *Księży Misjonarze w Krasławiu*, s. 15.

<sup>1</sup> H. Feicht, *X. Michał Marcin Mioduszewski C. M. (1787—1868)*, [w:] *Księga Pamiątkowa ku czci prof. A. Chybińskiego*, Kraków 1930.

<sup>2</sup> St. Wysocki, *dz. cyt.* s. 259. — Synod krakowski z r. 1601 (De instituendo clericorum ordinandorum seminario). Tamże, s. 181: na podstawie Regulaminu Statutów bpa Piotra Tylickiego z r. 1612.

czystych świąt<sup>3</sup> a w najlepszym wypadku do jednej lekcji w tygodniu podczas rekreacji poobiedniej<sup>4</sup>, o tyle w seminariach pod zarządem misjonarzy zmierza się do nauki odbywanej częściej i systematycznie. Co prawda ks. J. A. Laws pisze we wstępie do cytowanego *Hebdomadale studiorum*, że w seminarium warszawskim Św. Krzyża, jak również w innych seminariach powierzonych Zgromadzeniu Księży Misjonarzy, śpiewu i ceremonii uczono tylko raz na tydzień, ale wiadomość ta była słuszna jedynie w odniesieniu do stanu, jaki panował z początkiem XIX w.<sup>5</sup> W rzeczywistości u misjonarzy dąży się do nauki chorału gregoriańskiego dwa razy w tygodniu. Ks. Aumont nakazuje w dniu 4 sierpnia 1735 r., podczas wizytacji seminarium wrocławskiego, by „ceremonie i śpiew podawać dwa razy tygodniowo”<sup>6</sup>. Ks. Piotr Jacek Śliwicki, podczas wizytacji tegoż seminarium w dniu 22 maja 1740 r. postanawia, aby na ćwiczenia śpiewu przeznaczano wtorki i soboty<sup>7</sup>. Dwukrotne w tygodniu ćwiczenia śpiewu, rozdzielone zapewne ze względów pedagogicznych na wtorek i sobotę, przestrzegane były także w seminarium krasnostawskim<sup>8</sup>, poznańskim<sup>9</sup> oraz lubelskim<sup>10</sup>. W latach dwudziestych XIX wieku stan ten utrzymuje się z wyjątkiem roku szkolnego 1821/22, w którym

<sup>3</sup> Ks. St. Szurek, *Seminarium katedralne we Lwowie*, Lwów 1932 s. 50 pisze: „Porządek dzienny przewidywał od 4—5 po poł. śpiew gregoriański i ceremonie w wigilie świąt uroczystych”.

<sup>4</sup> St. Wysocki, *dz. cyt.* s. 181.

<sup>5</sup> W. Worożyński, *Seminarium Główne w Wilnie (powstanie i pierwszy okres dziejów 1803—1816)*, Wilno 1935 s. 84.

<sup>6</sup> St. Chodyński, *Seminarium wrocławskie*, Wrocław 1905 s. 72.

<sup>7</sup> Tamże, s. 73.

<sup>8</sup> *Diarium consuetudinum Seminarii Crasnostaviensis sub directione sacerdotum Congr. Miss. existentis*, znajdujące się w fasc. *Manuskrypt mów różnych, listów etc. propter formandum stylum zebrany y skonnotowany anno Domini 1745 to rkps*, AMK. *Ordo exercitiorum in hocce Seminario consuetus* podaje: „Feriis secundis — hora prima post recreationem explicantur Rubricae Breviarii et missalis. Feriis tertiis — hora prima post recreationem docetur Cantus gregorianus. Feriis sextis — quadrante post horam primam post recreationem docentur Caeremoniae. Diebus Sabbathis post recreationem hora prima docetur Cantus gregorianus”.

<sup>9</sup> *Przepisy, jakimi kierowała się Seminarium Diecezji Poznańskiej, prowadzone od r. 1784 przez XX. Misjonarzy*, »Archiwum Teologiczne«, Poznań (1836), rok I, poszyt 2 s. 232—233.

<sup>10</sup> *Regulae alumnorum Seminarii Lublinensis 1797 (rkps)*, AMS.

nauka śpiewu obowiązywała tylko przez jedną godzinę tygodniowo, a nauka ceremonii została zmniejszona do  $\frac{1}{2}$  godziny na tydzień. W następnych latach, począwszy od r. 1822—23 program seminaryjny znów przewidywał 2 godziny tygodniowo na śpiew, a jedną godzinę na ceremonie<sup>11</sup>. Co więcej, plan zajęć w roku 1823/24 przepisuje oprócz 2 godzin śpiewu gregoriańskiego, osobną godzinę na śpiew wielogłosowy<sup>12</sup>. W seminarium wrocławskim odbywały się w owym czasie codzienne półgodzinne ćwiczenia w śpiewie poza obowiązującym planem, czy to po obiedzie, czy po kolacji, zwłaszcza w porze zimowej, gdy rekreacja w ogrodzie była uniemożliwiona<sup>13</sup>. Podobna praktyka miała miejsce w seminarium zamkowym w Krakowie<sup>14</sup>.

Nauka śpiewu obowiązywała przez 3 lata i odbywała się dla wszystkich kursów łącznie. Ten stosunkowo krótki czas przeznaczony na opanowanie śpiewów kościelnych oraz metoda zbiorowego nauczania były wówczas powszechnie praktykowane. W seminarium wrocławskim rozdzielenie nauki śpiewu na kursy dokonano się dopiero w r. 1890, a więc już po kasacie misjonarzy<sup>15</sup>. Plan taki spełniał zapewne swe zadanie w wystarczającym stopniu, zwłaszcza, że warunkiem przyjęcia kandydata do seminarium była — przynajmniej jeszcze w XVIII w. — znajomość śpiewu gregoriańskiego i dobry głos. Młodzież wstępująca w szeregi duchownych, zdobywała przygotowanie muzyczne w szkołach jezuitów lub pijarów<sup>16</sup>.

Szczególnie alumni misjonarscy byli dobrze wyrobieni muzycznie. Zawdzięczali to albo szkołom parafialnym, prowadzonym przez misjonarzy, jak w Siemiatyczach czy Tykocinie, gdzie uczono „kantu kościelnego”, albo dwuletniemu nowicjatowi Zgromadzenia, zwanemu *Seminarium internum*, podczas którego alumni

<sup>11</sup> Plan podług którego w „Seminarium wykładane są nauki wraz z rozkładem na godziny i nauczycieli” (druk), AMS, podaje, że w soboty od 2—3 po poł. uczono *rubrum* i ceremonii, natomiast we wtorki i czwartki od godz. 11—12 prowadzono lekcje śpiewu kościelnego.

<sup>12</sup> St. Chodyński, dz. cyt. s. 137 n.

<sup>13</sup> Tamże, s. 151.

<sup>14</sup> St. Wysocki, dz. cyt. s. 190.

<sup>15</sup> St. Chodyński, dz. cyt. s. 151.

<sup>16</sup> H. Feicht, art. cyt. s. 71.

oddawali się przede wszystkim ćwiczeniom praktycznym, jak nauce ceremonii i śpiewu<sup>17</sup>.

Z zachowanych *Programma quaestionum ex scientiis theologicis et philosophicis in Seminario Varsaviensi ad Sanctam Crucem* możemy wnioskować, że nie było specjalnych tez egzaminacyjnych tak z nauki ceremonii, jak i śpiewu. Nie oznacza to jednak, żeby z tego przedmiotu nie odbywały się egzaminy. W myśl ordynacji biskupa Krzysztofa Szembeka z r. 1726 każdy kleryk był zobowiązany przynajmniej raz przed otrzymaniem święceń poddać się egzaminowi ze śpiewu<sup>18</sup>. Niestety, nie dochował się do naszych czasów ani program nauki śpiewu ani szczegółowy spis zagadnień, które stanowiły przedmiot egzaminu<sup>19</sup>.

## 2. PODRĘCZNIKI I KSIĘGI MUZYCZNO-LITURGICZNE

Nauka śpiewu kościelnego w seminarjach prowadzonych przez misjonarzy w XVIII w. odbywała się sposobem praktycznym. Teoria muzyki zajmowała stosunkowo mało miejsca, o czym wnioskujemy na podstawie faktu, że z tej dziedziny misjonarze nie napisali do początków XIX wieku żadnego podręcznika. Prawdopodobnie trzymali się oni w swych wykładach anonimowego dziełka wydanego w drukarni seminarium akademickiego w Krakowie pt. *Rudimenta musicae choralis* (Cracovia 1761), na które powołuje się ks. Andrzej Dorobis, publikując rozszerzone piąte wydanie *Cantionale Ecclesiasticum* ks. Rzymkiego z r. 1856<sup>20</sup>. *Rudimenta musicae choralis* przedstawiają w zwięzłej formie podstawowe zagadnienia, dotyczące nauki chorału gregoriańskiego. Po krótkim rysie historycznym śpiewu gregoriańskiego, podają wiadomości o skali muzycznej, systemie liniowym, kluczach, sol-

<sup>17</sup> A. Schletz, *Współpraca Misjonarzy z Komisją Edukacji Narodowej (1773—1794)*, Kraków 1946 s. 65, 70.

<sup>18</sup> H. Feicht, art. cyt. s. 71.

<sup>19</sup> Ks. M. Rechowicz, *Studia alumnów w galicyjskim Seminarium Generalnym (1790—1819)*, [w:] „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”, Lublin II (1955) s. 83—84, podaje program nauki śpiewu i tez egzaminacyjnych, jakie obowiązywały w r. 1812.

<sup>20</sup> Dzieło to musieli mieć pod ręką misjonarze krakowscy XVIII w., bo 2 egzemplarze po dziś znajdują się w bibliotece domu klepańskiego.

mizacji gregoriańskiej, interwałach, trybach kościelnych i tonach psalmowych. W dalszym ciągu podręcznik przytacza tony oracji, Epistoły i Ewangelii w wersji rzymskiej i zwyczajowej, tak zwanego tonu krakowskiego oraz intonacje kapłańskie: *Gloria in excelsis Deo, Credo, Ite missa est*. W formie dodatku załączone zostały śpiewy *officium defunctorum* bez mszy rekwiальной.

Zakres wiadomości teoretycznych, jakie obejmowało to dzieło odpowiadał zakresowi poruszanych przez misjonarzy zagadnień w ramach nauczania chorału gregoriańskiego. Potwierdzenie tego poglądu znajdujemy w zachowanych rękopisach. *Cantionale, Varaviae 1803 conscriptum* Piotra Józefa Hersztowskiego, alumna seminarium świętokrzyskiego, daje nam odbicie stosowanej u misjonarzy dydaktyki. Na wstępnych stronach zamieszczone są *Fragmenta ex principis cantus choralis*: 1. *de notis choralibus et earum distantibus*; 2. *principia cantus cum exemplis* (skale, interwały); 3. *intonationes psalmarum*. Ogólnie potraktowana teoria śpiewu gregoriańskiego, pomimo zwięzłości, zawiera szereg ciekawych sformułowań<sup>21</sup>.

Nieco większy zakres teorii muzycznej obejmuje rękopis z r. 1828: *Principia cantus choralis ad solam praxim accommodata, scriptum Vilnae in Monte SS. Salvatoris, Anno Dni 1828 d. 15 Augusti*<sup>22</sup>. Skrypt ten omawia szerzej zagadnienie kluczy, znaków muzycznych i skal; notuje ćwiczenia solmizacyjne, tony psalmowe, wreszcie *modus cantandi Lectiones in Officio defunctorum* (w tak zwanym tonie polskim) oraz *Te Deum*.

Pełnego obrazu teorii muzycznej, jaką podawali swoim uczniom w XIX w., dostarcza nam dopiero *Instructio ad cantum choralem*, zawarta w *Cantionale Ecclesiasticum* ks. Pawła Rzymskiego z roku 1822. Wielką zaletą tej części jest logiczne rozplanowanie materiału dydaktycznego. Ks. Rzymski pominął w niej wiadomości z historii chorału gregoriańskiego, ponieważ zostały one uwzględnione w jego *Wykładzie obrzędów* (s. 45 n.). Zawarty tu zakres wiadomości teoretycznych, przewyższał wszystkie ówczesne opracowania z tej dziedziny, j. np. *Kancjonał* W. Raszka z r. 1825, Wincentego Gorączkiewicza: *Śpiewy chóralne kościoła*

<sup>21</sup> H. Feicht, art. cyt. s. 70.

<sup>22</sup> Rkps AMS.

*rzymsko-katolickiego* (Kraków 1847) lub ks. Jana Jarmusiewicza *Chorał gregoriański rytualny* (Wiedeń 1834). Nic też dziwnego, że *Cantionale* ks. Rzymskiego spełniało w XIX wieku rolę podręcznika do nauki śpiewu gregoriańskiego w wielu seminariach<sup>23</sup>.

*Cantionale Ecclesiasticum complectens ea omnia, quae in ecclesiis, praecipue parochialibus, passim decantari solent, cum adjecta brevi et facili ad cantum choralem instructione, ad exemplaria, quibus ex praescripto et approbatione Synodorum Provincialium Ecclesia Polonica utitur, fideliter correctum ac editum. Varaviae Typis Congr. Miss. ad S. Crucem 1822*, ks. Rzymskiego stanowiło jednak przede wszystkim księgę podręczną dla duchowieństwa parafialnego<sup>24</sup>. Zawierała ona bowiem wszystkie najważniejsze śpiewy, związane z funkcjami liturgicznymi. Dzieliła się na dwie zasadnicze części: *pars I Processionale* (aspersia, procesje przepisane rubrykami na wszystkie uroczystości oraz około 20 polskich pieśni kościelnych), *pars II Funerale* (*officium defunctorum*, msza rekwiальная, pogrzeb dorosłych i dziecka, procesja na dzień zaduszny). Kancjonał ten zawierał nadto zwyczajowe inwokacje mszalne na rotaty, Boże Narodzenie i okres wielkanocy.

W pisaniu swego dzieła ks. Rzymski wzorował się na dawniejszych kancjonałach rękopiśmiennych, używanych tradycyjnie przez misjonarzy. Zwracaliśmy poprzednio uwagę na *Cantionale* P. J. Hersztowskiego, które posiadało już zasadniczy układ kancjonału, na jaki składają się *Processionale* i *Funerale*. Bezpośrednim wzorem dla ks. Rzymskiego mogło być *Cantionale* z r. 1817 nieznanego autora, podpisującego się monogramem M. G.<sup>25</sup>. Zbiór ten, przepisany bardzo starannie, liczy 206 stron i jest obszerniejszy od trzeciego wydania *Kancjonału* ks. Rzymskiego mimo, że nie posiada *Instructio ad cantum choralem*.

<sup>23</sup> St. Chodyński, dz. cyt. s. 151.

<sup>24</sup> Uwagi o *Cantionale* opieramy na dostępnym nam wydaniu III z r. 1833, które ukazało się w ostatnim roku życia ks. Rzymskiego.

<sup>25</sup> Rkps, AMS, przekazany z biblioteki domu poznańskiego. Prawdopodobnie chodzi tu o ks. Mateusza Gorzkiewicza (1780—1860), późniejszego wizytatora prowincji, który po wyświęceniu na kapłana został posłany do Poznania na stanowisko profesora w seminarium i chociaż nie odznaczał się wybitnymi zdolnościami, dzięki pilnej i wytrwałej pracy, wyrobił się na pierwszorzędną siłę pedagogiczną (*Księga Pamiątkowa...*, s. 86).

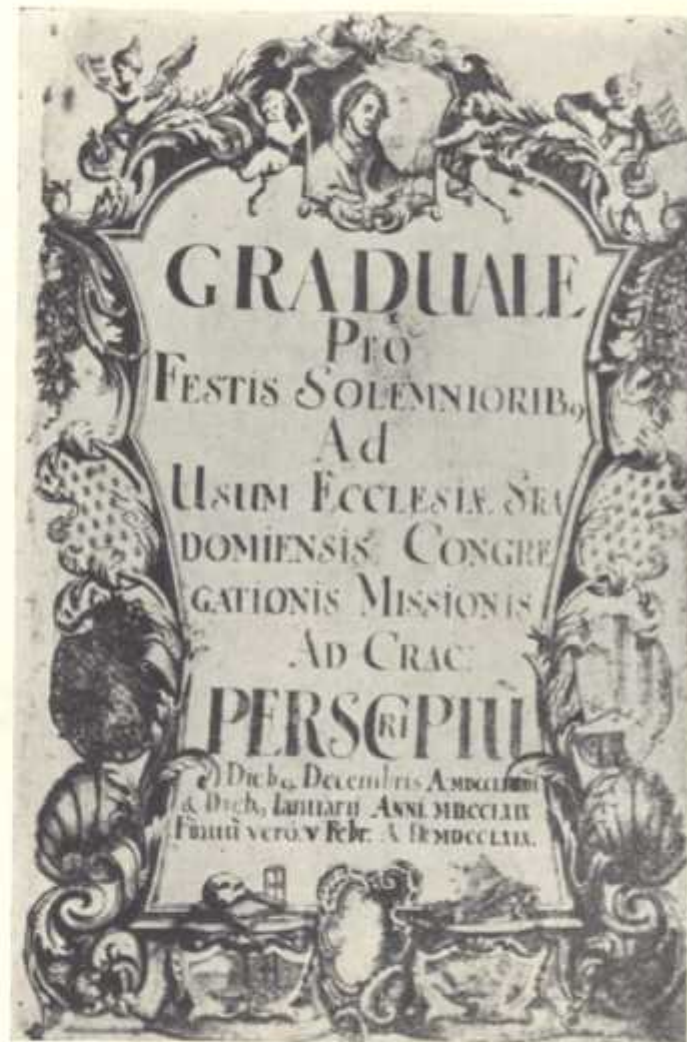
*Cantionale Ecclesiasticum* ks. Rzymskiego doczekało się wielu wydań (1822, 1825, 1833, 1846). W r. 1856 wyszło wydanie piąte, powiększone, w opracowaniu ks. Andrzeja Dorobisa. Ta edycja odznaczała się przejrzystym układem materiału. Przy polskich pieśniach kościelnych (20) zostały podane incipity melodii. Rozszerzono uwagi instrukcji *ad cantum choralem* i dołączono *adnotationem historicam de cantu choralis*, opierając teorię śpiewu gregoriańskiego na: *Scriptores ecclesiastici de musica*, S. Gerberti abbatis Schwarzwaldensis, *Rudimenta musicae choralis* (wyżej cytowane), *Mémoires et belles lettres par Burette* z r. 1723, *L'histoire de la musique Kalkbrennera* z r. 1802, *Memoire sur la nouvelle édition du Graduel et de l'Antiphonaire Romain*, Paris 1852, oraz na dziełach ks. Jarmusiewicza i Wincentego Gorączkiewicza.

Ks. Dorobis wprowadził także, oprócz gregoriańskiej wersji, trzygłosowe *Libera me Kielcense* (s. 279), którego pochodzenie dotąd jest niezbadane<sup>26</sup>.

Pomimo pojawienia się na przestrzeni XIX wieku całego szeregu kancjonałów, jak M. Dembińskiego (*Cantionale Completissimum*, Poznań 1874), W. Grabskiego (Gniezno 1854), M. Herburta (Wilno 1856), ks. E. Tupalskiego (Wilno 1856), ks. L. Soleckiego (Lwów 1878), ks. A. Waszkiewicza (Wilno 1899) i innych, *Cantionale Ecclesiasticum* ks. Rzymskiego nie traci na popularności i znów ukazuje się drukiem w Krakowie w r. 1882, tym razem pod nazwiskiem ks. J. Siedleckiego, w przeróbce ks. Konstantego Waberskiego z Włocławka. Zmiana autorstwa tłumaczy się zbyt daleko posuniętymi modyfikacjami, dokonanyimi w dziele ks. Rzymskiego i Dorobisa. Słabą stroną *Kancjonału* ks. Siedleckiego okazała się duża ilość błędów w zapisie melodii oraz nie uwzględnienie zdobyczy naukowych, dotyczących wiedzy teoretycznej o chorale gregoriańskim. To zapewne spowodowało, że kancjonał ks. Siedleckiego został zastąpiony w XX wieku poprawnym i naukowo opracowanym *Kancjonałem* ks. Wacława Gieburrowskiego (Poznań 1933).

Innym źródłem kształcenia się misjonarzy i ich wychowanków w chorale gregoriańskim były używane przez nich księgi

<sup>26</sup> Kancjonał ks. J. P. Herztowskiego podaje *Libera me* w układzie dwugłosowym, którego nie przejął ks. Rzymski.



Graduale pro festis solemnioribus

Graduale pro festis solemnioribus

muzyczno-liturgiczne. Ks. H. Feicht zwraca uwagę na dwie<sup>27</sup>. 1. *Psalterium secundum Ritum Officii Romani ex Decreto SS. Concilii Tridentini restitutum, per hebdomadam dispositum, cum antiphonarum, psalmorum, hymnorum novorum, totiusque Officii cantu et notis, ex usu et consuetudine Provinciae Poloniae nunc demum ad novissimam Breviarii Romani editionem restitutum...*, Cracoviae 1654, używane przez kleryków-eksternów, kształcących się w seminarium świętokrzyskim w Warszawie. 2. *Antyfonarz* wydany w Krakowie również w w. XVIII i przeznaczony do użytku kleryków misjonarskich. Obydwa te wydawnictwa zawierały chorał o typie tradycyjnym<sup>28</sup>.

Bardzo ciekawy dokument przedstawia *Graduale pro festis solemnioribus ad usum Ecclesiae Stradomiensis Congregationis Missionis ad Cracoviam*, napisane w latach od 1763—1769<sup>29</sup>. Rzuca on światło zarówno na repertuar, wykonywany w kościele stradomskim w Krakowie, jak i na praktykę wykonawczą.

Treść zbioru przedstawia się następująco. Na początku 5 Introitów *pro solemnioribus festis* (in *Conversione S. Pauli*, in *solemnitate S. Vincentii a Paulo*, pro *Nativitate D. n. Jesu Christi*, in *Epiphania*, in *festo S. Stephani*), po czym *Graduale* wraz z *Alleluja* i *Tractus pro S. Paulo* i 7 Introitów o Świętych *de Comuni*. — Drugi dział śpiewów stanowią cztery *missae solennes*, co do których zamieszczono uwagi wyjaśniające, że *sequentes missae rarissime sunt cantandae i quod habeant tenorem secundum seorsive in alio libro descriptum*. A więc mamy tu podany tylko glos pierwszy<sup>30</sup>. Czwarta msza nosi nazwę *missa varsaviensis* (s. 74—100). Potem idą dwie msze jednogłosowe: in *Adventu* oraz in *Nativitate Domini nostri Jesu Christi*. Następnie mamy: *Introit in Nativitate Domini* oraz odrębne *Credo: quod cantari potest in Dominicis Nativitatis Domini*, antyfony: in *feria quarta Cinerum*, in *Quadragesima*, *Introit in festo VII dolorum BVM*. i znów msza in *Quadragesima*, o której mówi notatka: *missa*

<sup>27</sup> H. Feicht, *art. cyt.* s. 69.

<sup>28</sup> Tamże.

<sup>29</sup> Rkps, AMS. Zbiór liczy 435 stron. Melodie notowane są na pięcioliniowym systemie nutowym.

<sup>30</sup> Pomimo poszukiwań nie udało się nam odnaleźć książki z drugim glosem do tych mszy.

*sequens est lugubris tardissime cantanda in festis I-mae vel II-dae classis Quadr.* — Trzeci z kolei dział tworzą ponownie Introity oraz niektóre Alleluja (*In Dominica Palmarum, Dominica Resurrectionis, Feria secunda Paschatis, Dominica in albis, in festo Ascensionis, Dominica Pentecostes, Feria secunda Pentecostes, Dominica SSmae Trinitatis, in festo SS. Corporis, in festo S. Stanislai Eppi et Mrs, in festo S. Joannis Cant., in festo OO. Sanctorum*). — Czwarty dział stanowią: 6 jednogłosowych mszy *I-mae classis*. Trzecia z nich nosi nazwę *lovicensis* (s. 237), czwarta ma własne Credo, piąta zatytułowana jest *stradomiensis* (s. 275), szósta nosi nazwę *regia* (s. 184) i 4 msze *II-dae classis*. — Piąty dział tworzy 11 Introitów na uroczystości o Świętych Pańskich *de communi*. Dodatek stanowią: pierwsze i drugie nieszpory wraz z Hymnami *pro solemnioribus festis* na Nawrócenie Św. Pawła i uroczystość Św. Wincentego a Paulo, msza *Rorate* z prozą *Mittit ad Virginem*, która przedzielona jest po każdym wierszu polską pieśnią „Zdrowaś Maryja” (podano tekst i melodię, s. 428); i wreszcie dwa Introity: *in Conversione S. Pauli* oraz *in Feria quinta Caenae Domini*.

Na zbiór powyższy składają się śpiewy gregoriańskie w szacie tradycyjnej. Większość mszy tworzą melodie, których nie zna *Liber Usualis*. Często stosowane są w nich diesy przy dźwiękach f (fis) i c (cis) oraz bemol przy h (be) oraz e (es). Nadane nazwy: *lovicensis, varsaviensis, stradomiensis* czy *regia*, niewiele nam mówią o autorstwie<sup>31</sup>. Swobodne obchodzenie się z tekstem liturgicznym w niektórych wypadkach (niepełny tekst *Gloria* w mszach *solemnes*, powtarzanie słów, np. dwukrotne *amen*, czy: *venit, venit* w *Benedictus* w pierwszej mszy *solemnis* lub: *in nomine Domini, in nomine Domini, Domini* w *Benedictus* drugiej mszy *solemnis* nie tylko przemawia przeciw ich liturgiczności, ale świadczy także o ogromnym wpływie muzyki polifonicznej na melodykę chorałową tych kompozycji. Nacisk wielogłosowej muzyki XVIII w. uwidocznił się przede wszystkim w samym typie

<sup>31</sup> H. Feicht, *Muzyka w okresie polskiego baroku*, [w:] *Z dziejów polskiej kultury muzycznej*, I, Kraków 1958 s. 226, wspomina o *Graduale romanum* kościoła Św. Krzyża w Warszawie z r. 1778, które zawiera również niektóre z wyliczonych *ordinarium missae*, jako przejaw elementów rozkładowych chorału gregoriańskiego w Polsce na przełomie XVI, XVII i XVIII wieku.

stosowanej tu melodyki o dużym ambitusie (duodecimy), często prowadzonej na rozłożonym trójdźwięku, z sekwencyjnie traktowanymi motywami, ze zróżnicowaną rytmiką (występują trzy wartości: ćwiartki, ósemki i szesnastki), wreszcie ze stosowaniem we mszach dwugłosowych „kwint przejściowych” (waltorniowych), tak chętnie używanych w muzyce instrumentalnej XVIII wieku<sup>32</sup>. Dwugłosowe opracowanie niektórych mszy<sup>33</sup> lub Introitów i Alleluja na święta uroczystej obchodzone<sup>34</sup>, przedstawia dwugłos prymitywny w równoległych terejach czy sekstach z rzadko stosowanym skrzyżowaniem głosów<sup>35</sup>. Odejście w tych utworach od ścisłego stylu gregoriańskiego, wprowadzenie dwugłosowości, przeszczepienie do nich omówionych elementów typowych dla panującego w owym czasie stylu koncertującego, sprawia wrażenie, że mamy tu do czynienia z próbami łacińskich mszy dwugłosowych bez towarzyszenia *continua*.

*Graduale pro festis solemnioribus* stanowi dla nas także źródło wiadomości o stronie wykonawczej chorału gregoriańskiego w połowie XVIII wieku. Przekonujemy się, że poza faktem stosowania w niektórych utworach dwugłosowości, często uciekano się do przeciwstawiania śpiewu solowego śpiewom zespołowym w ramach tego samego odcinka tekstu<sup>36</sup> (czyżby wpływ techniki *concerto grosso*?) oraz do nagłych kontrastów dynamicznych w obrębie jednej melizmy<sup>37</sup>.

### 3. NAUCZYCIELE ŚPIEWU GREGORIAŃSKIEGO

Podobnie, jak to było z wykładawcami liturgiki, trudno pokusić się o dokonanie kompletnego katalogu misjonarzy prowadzących naukę śpiewu w seminariach. Wymiećmy przynajmniej

<sup>32</sup> *Graduale pro festis solemnioribus... Missa varsaviensis* (s. 74).

<sup>33</sup> *Ibid.*, *Missae solemnes*.

<sup>34</sup> *Ibid.*, *Dominica Resurrectionis, Ascensio Domini, Dominica SS. Trinitatis, Festum S. Stanislai, Nativitatis BVM i Conversio S. Pauli*.

<sup>35</sup> *Ibid.*

<sup>36</sup> *Ibid.*, Trzecia msza *solemnis*. *Gloria*: (a duobus) Jesu, Jesu, Jesu Christe, (omnes) Jesu Christe, Jesu Christe. *Credo*: (a duobus) Et incarnatus est, et incarnatus est de Spiritu Sancto ex Maria Virgine (omnes) et homo factus est. (s. 66—67).

<sup>37</sup> *Ibid.*, Pierwsza msza *in festis primae classis* (*Kyrie*), s. 208.

szereg dostępnych nam nazwisk, ażeby przyszli badacze dziejów muzyki u Księży Misjonarzy mieli punkt zaczepienia do bardziej wnikliwych poszukiwań. Zanim jednak to uczynimy, trzeba podać kilka uwag wprowadzających do zagadnienia.

Nauczanie śpiewu w seminariach diecezjalnych w XVII i XVIII w. bardzo często powierzane było jednemu z alumnów<sup>38</sup>. Misjonarze w początkach swojej działalności w Polsce, gdy szeregi ich były jeszcze nieliczne, trzymali się podobnej praktyki<sup>39</sup>. Z biegiem czasu, kiedy wzrastała liczba wykładowców w seminariach, stanowisko nauczyciela śpiewu gregoriańskiego zaczął obejmować jeden z księży profesorów. Tak było już od r. 1728, na podstawie dekretu biskupa Szaniawskiego, w seminarium zamkowym w Krakowie<sup>40</sup>.

Brak odpowiedniej ilości ludzi nie był, jak się zdaje, jedyną przyczyną, że ćwiczenia śpiewu prowadzili alumni. Istotniejszy powód stanowił brak fachowo przygotowanych profesorów tego przedmiotu. Nic też dziwnego, że w niektórych seminariach diecezjalnych angażowano do nauki chorału gregoriańskiego nawet ludzi świeckich, zwykle organistów, którzy nie zawsze w sposób zadowolający wywiązywali się ze swego zadania<sup>41</sup>. U misjonarzy spotykamy się z takim wypadkiem wyjątkowo i to dopiero w pierwszej połowie XIX w., w seminarium świętokrzyskim, gdzie przez pewien czas uczył chorału gregoriańskiego Antoni Radziński. Nie chcemy przez to powiedzieć, żeby misjonarze mieli wystarczającą ilość specjalistów w tej dziedzinie. O specjalizacji w ogóle nie może być mowy do końca XVIII w., za czym przemawia praktyka przydzielania śpiewu kościelnemu na przemian różnym profesorom przedmiotów głównych<sup>42</sup>, jak również fakt, że do początku XIX w. nie wyszło spod pióra misjonarzy żadne poważniejsze dzieło z zakresu muzyki kościelnej. Co więcej, dekryty wizytacyjne zdają się stawiać przeszkody ogólnomuzycznemu kształceniu misjonarzy. W r. 1728, podczas wizytacji domu stradomskiego, ks. Michał

<sup>38</sup> St. Wysocki, dz. cyt. s. 215.

<sup>39</sup> Tamże, s. 190.

<sup>40</sup> Tamże, s. 83.

<sup>41</sup> W. Worotyński, dz. cyt. s. 215, M. Rechowicz, art. cyt. s. 82.

<sup>42</sup> W. Worotyński, dz. cyt. s. 8.

Walther zabronił misjonarzom nie tylko brać ze sobą na misje instrumenty muzyczne, ale także używać ich w domu<sup>43</sup>. Podobny zakaz wydał w r. 1787 ks. Mikołaj Siemieński a dotyczył on wprost profesorów, wybierających się na wieś w celu odbycia dwutygodniowych wakacji<sup>44</sup>. Przed rozpoczęciem roku szkolnego przełożeni, w oparciu o zalecenia „zwyczajnika”, przypominali klerikom zakaz gry na instrumentach muzycznych celem uniknięcia „marnowania czasu”<sup>45</sup>. Problem gry na instrumentach nie doczekał się rozwiązania nawet w pierwszej połowie XIX w.<sup>46</sup> Zarządzenia te tłumaczą nam fakt, że w XVIII w. nie natrafiamy na ślady znaczniejszej muzycznej działalności pisarskiej u misjonarzy.

Kim więc byli misjonarscy profesorowie śpiewu kościelnego XVIII i połowy XIX w.? Byli to z reguły „dobrzy praktycy choralni, wyrobieni w śpiewie gregoriańskim a dzięki temu zdolni do nauczania chorału gregoriańskiego młodzieży sobie powierzonej i organizatorzy amatorskich wielogłosowych zespołów śpiewaczych”<sup>47</sup>. Niewątpliwie jednostki mogły posiadać pełniejsze kwalifikacje muzyczne, ale o tym brak pewnych wiadomości.

Pośród profesorów śpiewu kościelnego z drugiej połowy XVIII w. znamy tylko kilka nazwisk. O ks. Józefie Łankiewiczu (1733—1764) wiemy, że uczył teologii moralnej w seminarium lubelskim i pomimo słabego zdrowia, podjął się uczenia seminarzystów śpiewu kościelnego. Na stanowisku natomiast kapłana Domu Dzieciątka Jezus w Warszawie prowadził zespół mu-

<sup>43</sup> Liber visitationum domus stradomiensis, rkps AMS. Wizytacja XV z dnia 4 VI 1728: „Nulla secum instrumenta musica asportent ad missiones, quibus, vetantibus Regula Superioris localis, etiam domi ob silentio observantur, non licet uti”.

<sup>44</sup> Ibid. Wizyt. XXXVIII z dnia 28 VII 1787: „Et omnino servari volumus: nulla bombardae aut aliud instrumentum jaculatorium pro vacationibus portetur”.

<sup>45</sup> Diarium seu Consuetudinarium ad usum et regimen Domus Congregationis formatum anno Dni 1731 a die 10 Julii usque in perpetuum, rkps AMS. Rok 1731, September: „Aves et instrumentum fidium, flet etc. prohibenda sunt ne inutiliter tempus perdant”.

<sup>46</sup> St. Chodyński, dz. cyt. s. 85. Ks. M. Gorzkiewicz w dniu 7 V 1837 r. zabronił profesorom grywać w karty, grać na skrzypcach lub innych instrumentach, tańczyć i jadać poza domem Zgromadzenia.

<sup>47</sup> H. Feicht, X. M. M. Mioduszeński... s. 74.

zyczny złożony z około 10 sierót, które śpiewały podczas nabożeństw. Jego gorliwość i zalety ducha sprawiły, że powołano go na urząd dyrektora seminarium internum u Św. Krzyża w Warszawie, na którym to stanowisku zapisał się jako doskonały wychowawca kleru misjonarskiego<sup>48</sup>.

Ks. Mateusz Rogaczewski (1739—1764) uczył w seminarium w Łowiczu filozofii a następnie teologii. Zasłynął jako doskonały pedagog w nauczaniu śpiewu<sup>49</sup>.

Ks. Michał Neumann (1730—1738) pracował w Gnieźnie a następnie od r. 1762 w Lublinie jako profesor, a wreszcie rektor tegoż seminarium. Współczesnym dał się poznać jako kapłan zamiłowany w nauce oraz wytrwały przepisywacz kościelnych ksiąg muzycznych<sup>50</sup>.

Ks. Jan Klempczyński (1739—1770) w Warszawie spełniał obowiązki profesora dogmatyki i dyrektora seminarium internum. Po pewnym czasie powierzono mu także kierownictwo seminarium dla eksternistów, gdzie uczył śpiewu i teologii moralnej. We wszystkich swoich zajęciach okazał nieprzeciętne zdolności<sup>51</sup>.

Ks. Wojciech Churchocki (1721—1775) uczył filozofii i teologii w Krakowie, Warszawie oraz w Vaczu na Węgrzech. Kierując tamtejszym seminarium diecezjalnym, prowadził obok wykładów teologii naukę śpiewu i ceremonii<sup>52</sup>. Po powrocie do kraju pracował w Wilnie a następnie na stanowisku przełożonego we Włocławku i Krasławiu. Zmarł w Warszawie.

O autorach kancjonałów ks. P. Hersztowskim (1783—1839), ks. P. Rzymskim (1783—1833), który w r. 1821 uczył w seminarium świętokrzyskim historii Kościoła i śpiewu oraz o ks. M. Gorzkiewicz (1780—1860), nie posiadamy bliższych wiadomości, które by dotyczyły ich działalności na polu muzyki kościelnej.

Spośród innych mało znanych nam profesorów śpiewu kościelnego w XIX w. można wyliczyć: ks. Floriana Łukaszewicza

<sup>48</sup> *Mémoires...*, s. 319 n.

<sup>49</sup> *Ibid.* s. 200: „Il avait beaucoup de goût pour l'enseignement du chant et il forma parfaitement les séminaristes sous ce rapport”.

<sup>50</sup> *Ibid.* s. 234.

<sup>51</sup> *Ibid.* s. 328.

<sup>52</sup> *Ibid.* s. 418 n.

(w r. 1812 uczył w Kamieńcu Podolskim), ks. Wincentego Brazevicza (od r. 1830—1833 uczył w Mohyłowiu), ks. Józefa Kuźmińskiego (w r. 1831 figuruje jako profesor śpiewu w Kamieńcu Podolskim) i ks. Wincentę (uczył tamże w r. 1834)<sup>53</sup>.

Spośród profesorów chorału gregoriańskiego w seminarium lubelskim znamy ks. Jana Sopuszyńskiego<sup>54</sup>, który uczył tam przez 3 lata od r. 1831—1834 oraz ks. Józefa Januszewicza (1862).

Z warszawskich profesorów śpiewu gregoriańskiego do najbardziej cenionych, obok ks. P. Rzymskiego, należał ks. Józef Orzechowski (1819—1887). Uczył on śpiewu kościelnego w latach od 1840—1845 oraz od 1853—1856, gdy powrócił z Włocławka, gdzie również spełniał tę funkcję w latach 1845—1853. Cieszył się sławą człowieka bardzo uzdolnionego i obznajomionego z śpiewem i muzyką<sup>55</sup>. Ks. Orzechowski nie był jednak kompozytorem, bo sam wspomina, że do jego tekstów poetyckich pisali utwory 3- i 4-głosowe Antoni Radziński i Józef Piotrowski<sup>56</sup>. W omawianym okresie uczyli także śpiewu gregoriańskiego w seminarium świętokrzyskim w Warszawie ks. Józef Pliszcza (r. 1853), ks. Maksymilian Brzezickowski i ks. Anzelm Grzesiewicz (1864)<sup>57</sup>. Wybitniejszą działalność muzyczną rozwijał wieloletni profesor, a po kasacie Zgromadzenia regens seminarium włocławskiego, ks. Fr. Płoszczyński (1800—1873). Nie był on wyłącznie gregorianistą, zachowało się bowiem szereg kompozycji wielogłosowych, których autorstwo jemu zostało przypisane (o czym mowa będzie później).

Katalog profesorów śpiewu w seminarium stradomskim w Krakowie również ma pewne luki. W r. 1821/22 uczył tego przedmiotu ks. Adam Orłowski, przez dalsze dwa lata ks. Antoni Dąbrowicz, przyszły rektor w latach 1839—1856, a od r.

<sup>53</sup> [J. M. Giżycki, *Seminaria diecezjalne w zaborze rosyjskim*, Kraków 1916 s. 20—24.

<sup>54</sup> F. Gryglewicz, *art. cyt.* s. 114.

<sup>55</sup> St. Chodyński, *dz. cyt.* s. 87.

<sup>56</sup> Ks. J. Orzechowski, *Wdzięczność i miłość wzajemna... czyli niektóre wspomnienia z moich lat ubiegłych*, Warszawa 1883 s. 19.

<sup>57</sup> Ks. J. Gaworzewski, *Majątek domu Św. Krzyża w Warszawie w r. 1864*, ROZ 1922 s. 36.



1824—1825 ks. Wojciech Bielski<sup>58</sup>. Przymuszczenie od r. 1825 rozpoczął nauczanie śpiewu ks. M. M. Mioduszeński, co trwało do r. 1850, odkąd prowadzenie tego przedmiotu obejmuje ks. Antoni Dąbrowski. Działalność tych ostatnich dwóch misjonarzy zostanie omówiona szerzej w dalszym ciągu artykułu.

W odradzającej się po kasacie Zgromadzenia prowincji polskiej Księży Misjonarzy z siedzibą w Krakowie, do dalszego krzewienia śpiewu gregoriańskiego przyczynili się: ks. Józef Kiedrowski (1836—1918), ks. Kazimierz Siemaszko (1874—1904), ks. Ludwik Pawliński (1885—1916) oraz ks. Wendelin Swierczek (ur. 1888).

### 5. PRAKTYKA GREGORIAŃSKA

Liturgiczne śpiewy gregoriańskie stanowiły podstawową formę muzyki kościelnej, uprawianej przez misjonarzy w XVIII i do połowy XIX w. Zachodzi pytanie, jak to kultuwanie chorału gregoriańskiego przejawiało się w praktyce?

Ks. St. Wysocki pisze w swym dziele, poświęconym seminarium zamkowym, że „codzienne odśpiewywanie mszy o Trójcy Św. było także niezgorszym ćwiczeniem”<sup>59</sup>. O obowiązku alumnów seminarium wrocławskiego we wspieraniu wikariuszów przy śpiewie drugich niesporów i *horae minores* w niedziele i święta, mowa była poprzednio. Z aktów fundacyjnych biskupów czy dobrodziejów Zgromadzenia wynikał obowiązek odśpiewywania co roku pewnej ilości mszy rekwiálních, poprzedzonych wigiliami<sup>60</sup>. Przytoczone fakty stanowią potwierdzenie częstej praktyki gregoriańskiej. Zwróćmy jednak uwagę na konkretne zastosowanie ogólnej praktyki w ciągu roku, unormowane przez zarządzenia władz Zgromadzenia. Wiadomości o tym dostarczają nam tzw. „zwyczajniki” poszczególnych domów.

<sup>58</sup> H. Feicht, *art. cyt.* s. 76.

<sup>59</sup> St. Wysocki, *dz. cyt.* s. 190.

<sup>60</sup> Tamże, s. 205. Patrz także: *Mémoires...* s. 590: W Siemiatyczach „tous les dimanches on chantait matines de bonne heure, et avant la grand'messe, il y avait explication du catéchisme. Tous les jours de semaine, on chantait le petit office de la Sainte-Vierge, avec vêpres et complies à trois heures après midi”.

W seminarium domu stradomskiego w Krakowie obowiązywał dekret fundacyjny biskupa K. Szaniawskiego z r. 1732, dotyczący 18 kleryków diecezjalnych, na podstawie którego byli oni zobowiązani w budującym się kościele misjonarzy brać udział w każdej niedzielę w ciągu całego roku w śpiewach podczas mszy uroczystej (sumie), aspersji i procesji niedzielnej<sup>61</sup>.

W dniu 2 lutego miała się odprawiać uroczysta msza śpiewana z poświęceniem przynajmniej trzech gromnic, gdyby nie stać było na świece dla wszystkich. W wypadku trudności z odprawieniem mszy śpiewanej z powodu braku śpiewaków, nie opuszczano jednak błogosławienia gromnic. „Zwyczajnik” podaje, że brak śpiewaków może stanowić przyczynę zwalniającą od urzędzenia mszy śpiewanej, także w inne uroczystości i święta.

Na środę popielcową przepisana była, o ile to możliwe, msza święta śpiewana o godz. 7 rano, odprawiana przez ks. superiora domu dla wszystkich domowników bez wyjątku, wraz z poświęceniem popiołu i ceremonią posypania głów<sup>62</sup>.

W piątek przed niedzielą palmową, kiedy obchodzi się oficjum o 7 boleściach NMP, mszę śpiewaną odprawiał superior domu, podczas której należało śpiewać po gregoriańsku<sup>63</sup>.

W niedzielę palmową odprawiano *missa cantata cantu choralis* z asystą. W r. 1731 zamiast Pasji kler wykonał *Stabat Mater* a to „z powodu braku czasu”. Ciemne jutrznie wykonywano w przepisanych dniach pod warunkiem, że byli aktualnie klerycy seminarium internum i externum. W Wielki Czwartek klerycy wyższych święceń udawali się do katedry, by uczestniczyć w święceniu olejów, pozostali minorzyści brali udział we mszy uroczystej, odprawianej przez superiora domu. W Wielki Piątek „zwyczajnik” również pozwalał na zaniechanie śpiewu Pasji, o ile brak czasu stawał na przeszkodzie. W miejsce Pasji wykonywano *Stabat Mater*. Po odmówieniu niesporów, podczas procesji z Najśw. Sakramentem niesionym do grobu, jeżeli klerycy nie umieli śpiewać *Recessit pastor noster*, mogli zastąpić to responsorium pieśnią: *Jezu Chry-*

<sup>61</sup> *Diarium seu Consuetudinarium...* z r. 1731. Zwyczajnik ten czytano z końcem każdego miesiąca, by zawarte w nim postanowienia łatwiej weszły w życie.

<sup>62</sup> *Ibid.* Februarius.

<sup>63</sup> *Ibid.* Martius.

ste *Panie miły*. Po złożeniu do grobu Najśw. Sakramentu klerycy misjonarscy, jak i eksterniści przybrani w komże *per turnum* po dwóch śpiewali przez obydwa dni Psalterz. Procesja rezurekcyjna nie odbywała się *propter angustiam loci in hac parva capella*. Uwaga niniejsza dotyczyła zwyczajów, panujących na Stradomiu jeszcze przed konsekracją kościoła<sup>64</sup>. W uroczystość Bożego Ciała i podczas całej oktawy, odprawiano msze śpiewane i nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu i ze śpiewem gregoriańskim, ale bez procesji z wyżej wymienionego powodu. Na uroczystość Św. Piotra i Pawła odprawiano mszę św. śpiewaną i *Te Deum* z okazji zakończenia roku szkolnego<sup>65</sup>. W dniu 27 września Zgromadzenie obchodziło *festum depositionis S. Vincentii a Paulo*, dlatego zapraszano do celebrowania sumy i nieszporów gości, przyjaciół Kongregacji. Klerycy wykonywali wtedy śpiewy gregoriańskie<sup>66</sup>. W dniach 1 i 2 listopada odprawiano uroczyste msze śpiewane. *Officium defunctorum* i procesje odbywały się z udziałem kleryków misjonarskich i diecezjalnych<sup>67</sup>. W niedzielę i święta Adwentu odprawiano śpiewane msze *Rorate: cum cantu choralis, si erunt capatia subiecta*. Na Boże Narodzenie przed pasterką, którą odprawiał uroczystie z asystą superior domu, należało odśpiewać, a przynajmniej odmówić, *Matutinum*. Druga msza była czytana. Trzecią zaś, śpiewaną, odprawiano po godzinie 9<sup>68</sup>.

Wymieniona praktyka gregoriańska, jaka panowała w r. 1731 w domu stradomskim, z czasem musiała rozciągnąć się na większą ilość świąt i uroczystości, a repertuar śpiewów stawał się coraz bogatszy, o czym świadczy omówione *Graduale pro festis solemnioribus* z lat 1763—1769.

W seminariach diecezjalnych, prowadzonych przez misjonarzy, praktyka gregoriańska nie wszędzie występowała w jednakowych formach. Przykładowo weźmy pod uwagę jej przejawy w seminarium w Krasnymstawie, gdzie misjonarze pracowali w latach od 1746 do 1772. Stwierdzamy przede wszystkim, że klerycy nie brali udziału w niedzielnej sumie, odprawianej o godzinie 9,

<sup>64</sup> Ibid. Aprilis.

<sup>65</sup> Ibid. Junius.

<sup>66</sup> Ibid. September.

<sup>67</sup> Ibid. November.

<sup>68</sup> Ibid. December.

ograniczając swoje uczestnictwo do aspersioni i procesji, poczym wracali do domu<sup>69</sup>. Nie uwzględniano także żadnych obchodów kościelnych w związku ze świętami Zgromadzenia<sup>70</sup>. Klerycy natomiast uczestniczyli we mszy uroczystej, jaka odbywała się w katedrze 5 lutego z okazji święta Św. Agaty. W dniu 25 kwietnia zawieszano zajęcia szkolne, by umożliwić klerykom wzięcie udziału w procesji na Św. Marka. Podobnie było 16 maja (uroczystość nie została tu bliżej określona). W seminarium krasnostawskim położono szczególny nacisk na uczestnictwo kleryków w nieszporach w dniu 28 września (z powodu święta Michała Archanioła), w dniu 20 października (Św. Jana Kantego) oraz w dniach: 27 i 31 października, 29 listopada, 7, 20 i 24 grudnia<sup>71</sup>. W dniu 13 listopada odprawiano co roku w kaplicy Matki Bożej w katedrze nieszpory żałobne za spokój duszy bpa Walentego Czulskiego, a w następnym dniu odwoływano wykłady ranne z powodu uczestnictwa kleryków w wigiliach i mszy żałobnej<sup>72</sup>.

Na podstawie źródeł osiemnasto- i dziewiętnastowiecznych możemy wnioskować, że wykonawstwo chorału gregoriańskiego u misjonarzy stało na dobrym poziomie<sup>73</sup> a solidne nauczanie tego śpiewu kleryków przetrwało na długo w pamięci potomnych<sup>74</sup>.

<sup>69</sup> Diarium consuetudinum Seminarii Crasnostaviensis sub directione sacerdotum Congr. Miss. existentis, rkps z r. 1745, AMK.

<sup>70</sup> Ibid. 25 Januarius; 19 Julius: „In festo S. Vincentii nihil fit cum non habeatur Ecclesia propria”.

<sup>71</sup> Ibid.

<sup>72</sup> Ibid. 14 November: „Scholae matutinae non fiunt ob prolongationem officii quod integrum canitur per nostros etiam cum RR. Externis, ac etiam et missa canitur cantu choralis qua finita canitur Salve Regina etc.”

<sup>73</sup> J. Bartoszewicz, *Znakomici mężowie polscy w XVIII wieku*, Petersburg 1856 t. 2. s. 90: „Ze stolicy licznie nadjechali misjonarze warszawscy. Nie było muzyki, oni więc zaprowadzili żałobny śpiew gregoriański i obecnych wzruszali do łez smętną nutą” (Rok 1767, podczas pogrzebu prymasa Wł. Łubiańskiego w Łowiczu).

<sup>74</sup> J. Górkiewicz, *Korespondencje [w:] »Muzyka Kościelna«*, Poznań (1884) nr 2, s. 17: „Nie tylko zakonnicy dokładnie śpiewali, ale to samo winieniem przyznać i księżom świeckim, wychodzącym z tutejszego seminarium [gnieźnieńskiego] za rządów xx. misjonarzy. Intonacja Gloria, Credo, Ite missa est, Benedicamus Domino, wypadła stosownie do święta... Po wydaleniu księży misjonarzy, już nie śpiewano codziennie i mimo, że w naszych czasach więcej bywało alumnów, nawet bardziej muzykalnych, to jednak od czasu wyjścia

Po kasacie Zgromadzenia, ośrodkiem śpiewów gregoriańskich staje się początkowo dom kleparski w Krakowie. Księża: F. Block a następnie J. Kiedrowski od r. 1879, czy Wdzięczny od r. 1882, nawiązali do chlubnej tradycji misjonarskiej i zaprowadzili śpiewy gregoriańskie w seminarium misjonarskim<sup>75</sup>. Około r. 1900 misjonarze zyskali nawet sławę wyjątkowych w całym Krakowie obok dominikanów wykonawców śpiewu gregoriańskiego zgodnie z przepisami Kościoła<sup>76</sup>.

Dla dalszych losów praktyki chorałowej w seminarium stradomskim niemałe znaczenie odegrał fakt zaprowadzenia w r. 1910 śpiewów z *Kyrie* według wydania watykańskiego. W następnym roku kl. Wendelin Świerczek opublikował w drukarni „Meteora” 24 stronicową broszurę pt. *Chorał w wydaniu watykańskim*, wyjaśniającą zasady śpiewu gregoriańskiego w oparciu o podręczniki Johnera i Birklego. Popularny dziś *Liber Usualis* wszedł w użycie znacznie później, co było dziełem ks. J. Barona (w r. 1925/26 w seminarium internum na Kleparzu) i ks. L. Świerczka w r. 1926/27 w Instytucie Teologicznym na Stradomiu. Wytrwała praca nad powiększeniem repertuaru gregoriańskiego w ciągu następnych lat i stopniowe podnoszenie poziomu wykonawczego sprawiły, że pod koniec dwudziestych lat obecnego stulecia można już było mówić o kultywowaniu chorału gregoriańskiego przez kler domu stradomskiego<sup>77</sup>.

##### 5. KAPELE U MISJONARZY

Kult muzyki liturgicznej w postaci chorału gregoriańskiego zdawał się być u misjonarzy tak głęboko zakorzeniony i uprzywilejowany, że wszelką inną formę muzyki kościelnej zaledwie tolerowano. Jeszcze w połowie XVIII w. podczas wizytacji domu

misjonarzy, już nie było można usłyszeć we mszy zastosowanej intonacji do świąt, ale śpiewano ad libitum”.

<sup>75</sup> Ks. J. Sokółowicz, *Dom Św. Wincentego w Krakowie na Kleparzu*, ROZ 1921 s. 27.

<sup>76</sup> J. Sierosławski, *Korespondencja* [w:] »Muzyka Kościelna«, (1900) nr 12, s. 55.

<sup>77</sup> Z. Jachimecki, *Muzyka u oo. misjonarzy krakowskich*, »Głos Narodu« z dnia 22 VI 1928.

stradomskiego w Krakowie, odbytej w dniach od 14 VI do 3 VII 1756 r., ks. Piotr Śliwicki pozwolił na śpiewy wielogłosowe tylko trzy lub cztery razy na rok i to za wyraźną zgodą przełożonego domu<sup>78</sup>. Tego rodzaju stanowisko władz zgromadzenia nie było w owych czasach odosobnione. W cysterskich klasztorach na Śląsku w XVII i XVIII w. kapituły generalne także zakazywały śpiewu wielogłosowego<sup>79</sup>.

Z drugiej strony wydanie przez ks. Śliwickiego wspomnianego dekretu wskazuje, że w kościołach misjonarskich już w pierwszej połowie XVIII w. zaczęto coraz częściej uprawiać muzykę kościelną typową dla okresu barokowego, na którą składały się tak występy zespołów chorałnych wielogłosowych, jak i kapel. Misjonarze nie mogli nie ulec, a zapewne i nie chcieli opierać się zbyt długo, wpływowi ówczesnych ośrodków muzycznych Krakowa, tj. kapeli rorantystów i jezuickiej Bursy Muzycznej. Wpływ tych dwóch kapel, a zwłaszcza Bursy Muzycznej, na kulturę muzyczną krakowskich misjonarzy, dzięki kontaktom, jakie między nimi zaistniały, jest oczywisty, choć trudny do odtworzenia w szczegółach.

Czy misjonarze założyli własne kapele? Nigdy do tego nie doszło. Historia mówi nam tylko, że albo byli zobowiązani na podstawie aktu fundacyjnego utrzymywać kapele już istniejące przy kościołach przez nich zarządzanych, albo też sporadycznie zapraszali do swoich kościołów działające w danej miejscowości zespoły muzyczne.

W akcie fundacyjnym z 4 września 1754 r., podpisanym przez M. Potockiego, misjonarze zobowiązali się do utrzymywania ośmiu kapelistów przy kościele w Horodence, tj. płacenia im pensji i dostarczania wikt. Stan ten trwał do likwidacji domu, która nastąpiła po pierwszym rozbiórze Polski w roku 1782<sup>80</sup>.

<sup>78</sup> *Liber visitationum... Wizyt. XXVIII*: „Cantus choralis bene doceatur. Ille autem cantus, quem figuralem vocant raro admodum et non nisi ter vel quater de anno, idque de expressa Superioris, si id expedire judicaverit, licentia adhibeatur”.

<sup>79</sup> A. Chybiński, *Przyczynki do historii krakowskiej kultury muzycznej w XVII i XVIII wieku*, [w:] »Wiadomości Muzyczne«, Warszawa (1924), nr 8, s. 224.

<sup>80</sup> Ks. St. Kalla, *Kilka szczegółów z historii domu Zgromadzenia w Horodence*, ROZ 1930 s. 113.

W r. 1755 ks. Błażej Sikorski zaopatrzył kościół parafialny w Tykocinie w instrumenty muzyczne<sup>81</sup>. Zobowiązanie utrzymania kapeli przyjęli misjonarze w roku 1787, objawszy parafię i klasztor jezuicki w Illukszcie w Kurlandii. Nie znamy bliższych szczegółów, dotyczących stanu tej kapeli, ale z dużej sumy, jaką musiano wydatkować na jej utrzymanie można przypuszczać, że był to większy zespół<sup>82</sup>. Działal zapewne do r. 1842, w którym dom Zgromadzenia uległ kasacji.

Zanim omówimy kontakty artystyczne misjonarzy z rorantystami i bursistami w Krakowie, co nosiło charakter bardziej ciągły, zwrócimy uwagę na kilka faktów oderwanych, rzucających nam światło na praktykę muzyczną, panującą w XVIII w. u misjonarzy. Kroniki zapisały przede wszystkim wspaniałe obchody z okazji beatyfikacji Założyciela Zgromadzenia. W Warszawie odbywały się one 14 i 15 lutego 1729 r. Po odczycaniu bulli nuncjusz zaintonował *Te Deum*, które podchwycił cały kościół przy wtórze trąb i kotłów. Na nieszporych, celebrowanych przez sufragana plockiego ks. bpa Żaluskiego, śpiew był wielogłosowy, z wyjątkiem hymnu i antyfon. Nieszpory te urozmaicał srebrzysty dźwięk trąb i huk moździerzy. W drugim dniu uroczystości, celebrowanych przez bpa włocławskiego, śpiewy po największej części były wielogłosowe i najprawdopodobniej wykonywane przez kleryków misjonarskich<sup>83</sup>.

Największy przepych zewnętrzny roztoczyli jednak misjonarze w Chełmnie (7—9 maja 1730 r.). W ciągu 3 dni, rano i wieczorem, usadowione na obu wieżach katedry, grały dwie potężne orkiestry, z których każda składała się z 38 ludzi (cyfry trochę nieprawdopodobne). Podczas przywdziewania szat przez bpa Kretkowskiego przygrywała łącznie z organami orkiestra rozmieszczona w 3 różnych miejscach kościoła. Na mszach zaś wotywnych, sumach i nieszporych we wszystkie dni 3 chóry, naśladowujące zwyczaje szkoły weneckiej, rozstawione w trzech różnych

<sup>81</sup> Ks. A. Schletz, *Działalność Zgromadzenia Misji w Tykocinie na polu oświaty (1769—1864)*, „Nasza Przeszłość” T. XI (1960) s. 367.

<sup>82</sup> Wołyniak [J. M. Giżycki], *XX. Misjonarze w Illukszcie*, Gniezno 1909 s. 4.

<sup>83</sup> *Uroczystości beatyfikacyjne Św. Wincentego a Paulo w Polsce*, BOZ 1929 s. 49—51.

miejscach kościoła, wykonywały trójgłosowe kompozycje chóralne<sup>84</sup>. Zorganizowanie na tak wielką skalę występów muzycznych było możliwe dzięki istniejącej przy kościele misjonarskiej kapeli, i prowadzonej przez misjonarzy Akademii Chełmińskiej (1680—1818), w której obok przedmiotów gimnazjalnych uczono śpiewu i muzyki<sup>85</sup>. Podobnie bogaty przebieg miały wspomniane uroczystości w Krakowie na Wawelu w dniach 5—7 czerwca 1730 r.

Kontakty misjonarzy krakowskich z rorantystami i Bursą Muzyczną zaczęły się dopiero z chwilą zbudowania kościoła na Stradomiu, to jest od r. 1730 i trwały, jak podają źródła, przynajmniej do lat osiemdziesiątych XVIII w.<sup>86</sup> Do liczby świąt, na które stało się wręcz zwyczajem zapraszać kapelę, należała przede wszystkim uroczystość Nawrócenia Św. Pawła. Podczas sumy, którą celebrował dostojnik kościelny zaprzyjaźniony ze Zgromadzeniem, chór wykonywał mszę polifoniczną. W latach 1731—1736 zapraszano ks. Jana Porębskiego, przełożonego rorantystów i fundatora tabernakulum dla kościoła stradomskiego. Oprócz niego proszono na obiad prefekta kapeli bez muzyków, którym płacono tylko umówione wynagrodzenie<sup>87</sup>. Źródła nie zawsze wspominają jasno, czy zespołem zaproszonym byli rorantysty, czy kapela katedralna, czy też Bursa Muzyczna, co miało miejsce najczęściej<sup>88</sup>. Nieraz odnosimy wrażenie, że występował chór, złożony z członków obu tych kapel<sup>89</sup>. Inny zespół, który rzadziej

<sup>84</sup> Tamże, s. 103—108.

<sup>85</sup> Ks. W. Prądkowski, *Tzw. Akademia Chełmińska (1680—1818)*, „Nasza Przeszłość” T. 11 (1960) s. 197.

<sup>86</sup> Zagadnienie to zostaje poraz pierwszy wyświetlone i opublikowane na podstawie źródeł, których dostarczył autorowi ks. dr R. Markiton, kierownik biblioteki stradomskiej, za co mu na tym miejscu wyrażamy serdeczne podziękowanie.

<sup>87</sup> *Diarium seu Consuetudinarium...* z r. 1731, Januarius.

<sup>88</sup> Ks. St. Zaleski, *OO Jezuici przy kościele Św. Piotra i Pawła w Krakowie*, Nowy Sącz 1896 s. 71 n. Bursa Muzyczna, działająca już od r. 1640 do kasaty jezuitów, liczyła do 12 uczniów i tworzyła znakomitą chór z dobrze obsadzoną orkiestrą. Grywała nie tylko co niedzielę i święta w kościele Św. Piotra i Pawła, ale także występowała za zapłatą w innych kościołach, na festywnach i godach weselnych po domach prywatnych.

<sup>89</sup> *Registrum II wydatków kościelnych*, rkps, AMS, podaje pod datą 25 I 1752 dwie pozycje: — „za kapelistów dyskancistów 12 zł 2 gr; chłopcom co śpiewali z zamku 1 zł 6 gr”.

śpiewał w kościele stradomskim, to kapela Ichmościów księży Akademików<sup>90</sup>.

Drugim dniem, na który zapraszano kapele, był 19 lipca, uroczystość Św. Wincentego a Paulo. Obchodzono go równie uroczysto, jak Nawrócenie Św. Pawła. Poza występem chóru, w logiach kościoła grała orkiestra a nadto osobna grupa trębaczów<sup>91</sup>. W niektórych latach uroczystość tę obchodzono przez dwa dni, o czym świadczy choćby notatka z 19 VII 1756: „na miód co dwa dni Kapella grała na Św. Wincentego z 6”<sup>92</sup>.

Udział kapeli nie ograniczał się do występów podczas sumy w dwóch wymienionych dniach, ważnych dla Zgromadzenia. Spotykamy wzmianki, że grano także podczas wotywy na Nawrócenie Św. Pawła i z powodu innych okoliczności<sup>93</sup>. Kapela w grudniu 1763 r. „grała kolędę”. Angażowano ją także do uświetniania mszy pogrzebowych, jak np. odprawianej na Stradomiu za Brata Jana<sup>94</sup>, względnie w Kościele OO. Reformatorów za bliżej nieznanego zmarłego<sup>95</sup>. Przede wszystkim jednak często i o ciągłym charakterze występy kapeli miały miejsce w okresie W. Postu. Chodzi tu mianowicie o udział kapeli w Pasjach odgrywanych i odśpiewywanych w soboty całego Postu oraz przy grobie w Wielki Piątek<sup>96</sup>. Zwyczaj wykonywania przez kapele Pasji w okresie Postu praktykowany był już w Polsce przynajmniej od połowy XVII wieku. Polegał na odśpiewywaniu Męki Pańskiej po Kompletie w każdą niedzielę i święta oraz środy i piątki a nawet w każdym innym dniu, gdy tak zarządziła Kapituła<sup>97</sup>. Misjonarze,

<sup>90</sup> Tamże, Kapela ta występowała: 26 II 1757, 18 IV 1757 i 26 I 1758 r.

<sup>91</sup> Tamże. Często pojawiają się następujące zwroty: „Kapeli na Św. Ojca” (21 VII 1747), „Kapelistom co grali i trąbili na Św. Wincentego” (19 VII 1760), „trębaczom na Św. Paweł” (22 II 1761) lub „kapeli co grała na gankach” (lut. 1765).

<sup>92</sup> Tamże. Podobny wypadek zanotowano w r. 1757 (s. 99).

<sup>93</sup> Tamże, pod datą 19 II 1757: „Kapeli od Ichc XX. Jezuitów co grali wotywa i trąbili pro Conversione S. Pauli z 8”.

<sup>94</sup> Tamże, pod datą 26 IV 1747.

<sup>95</sup> Tamże. November 1763: „Kapeli co śpiewali na głosy mszą rekwiąną u OO. Reformatorów z 26”.

<sup>96</sup> Tamże, 8 IV 1746.

<sup>97</sup> St. Chodyński, *Organy, śpiew i muzyka w kościele katedralnym wrocławskim*, Wrocław 1902 s. 153 n.; J. Prosnak, *Kultura muzyczna Warszawy XVIII wieku*, Kraków 1955 s. 55.

organizując Pasje w kościele stradomskim, dostosowywali się do istniejącego w Polsce zwyczaju. Być może inicjatywa nie wyszła od nich, ale wynikała z bliżej nieznanego nam fundacji, na co zdaje się wskazywać zamieszczona pod datą 10 IV 1759 r. notatka w II Regestrze wydatków kościelnych: „Kapelli za Passyę, co w soboty grali przez cały Post z Fundacyi z 20”<sup>98</sup>. Praktyka wykonywanych przez kapele Pasji trwała — na podstawie dostępnych nam źródeł — od r. 1745 do 1785 a nie jest wykluczone, że zaczęła się wcześniej i trwała dłużej<sup>99</sup>. Do jakiego stopnia trzymano się tego zwyczaju świadczy fakt, że do wykonywania Pasji w jednym sezonie angażowano nawet dwa zespoły, jeśli jeden nie był w stanie podjąć się tego zadania na okres całego Postu<sup>100</sup>. W tym celu zaproszono jeden raz tylko figurującą w Regestrach wydatków, kapele od Św. Anny<sup>101</sup>.

Zachowane źródła są księgami rachunkowymi, nie więc dziwnego, że nie podają nazwisk kierowników kapel ani nie wspominają o charakterze kompozycji, wykonywanych u misjonarzy. Były to zapewne kompozycje wokalnie-instrumentalne w stylu koncertującym, typowym dla owych czasów. Dowiadujemy się natomiast, że misjonarze pokrywali koszta, wynikające z uszkodzenia instrumentów<sup>102</sup> oraz dawali do naprawy klawicymbał wypożyczony od niejakiego pana Kamlego<sup>103</sup>. Z czasem zdaje się misjonarze kupili na własność szpinet, którym posługiwano się przy Bożym grobie<sup>104</sup>.

Nie potrafimy również doładnie określić, jak wysokie było wynagrodzenie kapeli w owych czasach, gdyż z notatek wynika, iż misjonarze płacili ratami. Właściwe wynagrodzenie odsyłano do przełożonego Bursy, natomiast dla członków zespołu organizo-

<sup>98</sup> Regestr II wydatków..., s. 91: „Kapeli za Passyą co w soboty grali przez cały Post z Fundacyi z 20”.

<sup>99</sup> Tamże, grudzień 1785: „J. P. Józewskiemu Kapeli Magistro za półroku z 56”.

<sup>100</sup> Tamże, 26 II 1757: „Dałem Kapeli od Ichciów XX. Akademików na wódkę co z początku grali Passyą w kościele naszym gr. 25 szel 2”.

<sup>101</sup> Tamże, 7 IV 1760.

<sup>102</sup> Tamże, 22 III 1750: „item za strony do skrzypców 1 zł”.

<sup>103</sup> Tamże, 20 IV 1750.

<sup>104</sup> Regestr III wydatków..., s. 100.

wano poczęstunek, na który składały się bułki, obwarzanki, śledzie, miód, wino, czy gorzałka.

Omówiony szerzej udział kapel w nabożeństwach u misjonarzy w Krakowie rzucił nam światło na drugi, obok chorału gregoriańskiego, nurt muzycznego życia, który z biegiem czasu potężniał i wywierał coraz większy wpływ na poziom i kulturę muzyczną Zgromadzenia. Wskazaliśmy na dom stradomski, który w owych czasach nie stanowił jeszcze centrali polskiej prowincji. Brak źródeł w tym względzie, dotyczących domu świętokrzyskiego w Warszawie, jest niepowetowaną stratą. Posiadane wiadomości o wyjątkowych produkcjach, jakie miały tam miejsce z okazji uroczystości narodowych, nie zastąpią tej luki, ani też nie rzucą więcej światła na omawiane zagadnienie<sup>105</sup>. Musimy przeto ograniczyć się do ogólnego stwierdzenia, że zarówno przygodne, jak i o bardziej ciągłym charakterze występy kapel nie pozostawały bez śladu na kształtowanie się życia muzycznego w Zgromadzeniu. Niewątpliwie stanowiły one pobudkę do powstania oryginalnej twórczości muzycznej u samych misjonarzy.

#### 6. CHÓRY SEMINARIJNE I TWÓRCZOŚĆ CHÓRALNA

Ograniczenie śpiewów wielogłosowych do 3 lub 4 występów na rok, jakie miało obowiązywać u misjonarzy w połowie XVIII w. z nakazu dekretów wizytacyjnych, nie było w praktyce przestrzegane. Produkcje chóralne w seminariach misjonarskich odbywały się częściej. Możemy o tym wnioskować na podstawie zachowanych kompozycji chóralnych na różne święta. Utworów tych przechowała się stosunkowo dość duża liczba, i sądząc po zachowanych rękopisach, zyskały one popularność we wielu seminariach.

Spośród zachowanych zbiorów, które zawierały literaturę chóralną, wykonywaną przez misjonarzy, należy wyliczyć:

1. Zbiór ks. S. Żędziana z lat 1788—1793, z którego zdekompletowanej całości pozostał tylko *Cantus secundus*<sup>106</sup>.

2. Zbiór ks. Andrzeja Cykanowskiego (1753—1830).

<sup>105</sup> H. Feicht, *art. cyt.* s. 72.

<sup>106</sup> Rkps AMS. Por. H. Feicht, *art. cyt.* s. 73.

obejmujący jedenaście kompozycji chóralnych, zatytułowany: *Notata quaedam ad rerum memoriam a tribus vocibus*<sup>107</sup>.

3. Zbiór ks. P. J. Hersztowskiego, tzw. *Vesperae*, na który składają się bardzo starannie przepisane 3 książki głosowe (*tenore I, tenore II i basso*)<sup>108</sup>. Obejmują one: *Vesperae Apostolorum, V. de Confessore Pontifice, V. de Confessore non Pontifice, V. de nec Virgine nec Martyre, V. in festo Visitationis B. Mariae Virginis, V. pro festo S. Josephi, V. pro festo S. Vincentii a Paulo, V. pro festo Conversionis S. Pauli*. Nadto znajduje się tu: 29 *hymni varii*<sup>109</sup>, śpiewy *ad Completorium* (*Miserere mihi Domine, Salva, nos Domine vigilantes* wraz z wszystkimi antyfonami mariańskimi), śpiewy wielkotygodniowe (*Christus factus est, Popule meus, Recessit pastor*) oraz 2 antyfony: *Veni Sponsa Christi* i *O sacrum convivium*, będące scharmonizowaną i zrytmizowaną w taktie na  $\frac{3}{4}$  melodią gregoriańską.

4. Książka z głosem basowym, używana w seminarium wrocławskim a pochodząca z pierwszej połowy XIX wieku<sup>110</sup>. Zbiór zawierał 44 *hymni varii* (w tym 20 na cześć Św. Wincentego a Paulo), 2 msze polskie do tekstu: „Rozsądź mnie Boże”, 4 msze łacińskie (jedna nieznanego autora a następne: Radzińskiego, ks. Płoszczyńskiego i ks. Gieczyńskiego) i wreszcie *Responsoria in processione solemnii Corporis Christi Gnesnensia a 4 vocibus ex anno 1832*.

5. Największy zbiór utworów chóralnych stanowią *Śpiewy religijne kilkudziesiękowe wykonywane w kościele parafialnym XX. Misjonarzy Świętego Krzyża w Warszawie przez kler seminariów tamiecznych zebrane, aby nie ginęły, zachowywalne w Bibliotece*.

<sup>107</sup> AMK. Rękopis jest kompletny i zawiera tylko 11 kompozycji chóralnych: *Iste Confessor* (B), *Vincenti virtutum splendor* (C), *Qui mutare solet* (B), *Quis novus coelis* (C), *Deus tuorum militum* (C), *Veni Creator* (C), *Pange lingua* (F), *Lauda Sion* (F), *Adoro te devote* (C), *Christus factus est* (F) i *Recessit Pastor noster* (C).

<sup>108</sup> Rkps AMS.

<sup>109</sup> Są to: 6 *Quis novus coelis*, 3 *Vincenti virtutum splendor* (dwa czterogłosowe), 2 *Pange lingua*, *Virum misericordiae*, *Ut nunc ab alto*, 3 *O qui superna*, 4 *Qui mutare solet*, *Adoro te devote*, *Lauda Sion*, 3 *Ave maris stella*, *Veni Creator Spiritus*, *Vexilla Regia*, *Egregie Doctor*, *Veni Sancte Spiritus*.

<sup>110</sup> Rkps Arch. Sem. Włocławskiego, bez sygn.

Warszawa d. 19 VIII 1848 r.<sup>111</sup>. Kompozycje te zapisane zostały w formie partyturowej. W większości są utworami 3 lub 4 głosowymi na chór męski, zanotowanymi w kluczu tenorowym i basowym. Jedynie mała liczba tych kompozycji napisana jest na 4-głosowy chór mieszany i była wykonywana zapewne przez parafialne towarzystwo muzyczne, zawiązane przy kościele Św. Krzyża z początkiem XIX w.

W skład tego zbioru wchodzi dość pokaźna literatura typowo misjonarska, bo 15 hymnów na cześć Św. Wincentego, 2 różne układy *Nieszporów o Św. Wincentym* na głosy męskie: jedno *Vesperae dictae Missionariorum ex anno 1700* a drugie *Vesperae dictae Gnesnenses ex anno 1828* oraz *Vesperae in festo Conversionis S. Apostoli Pauli* (1700) i *Vesperae pro festis Inventionis et Exaltationis S. Crucis* z hymnem *Vexilla Regis* (1700).

Dość liczną grupę przedstawia 25 hymnów nieszpornych na inne uroczystości oraz 6 hymnów eucharystycznych. Dwie antyfony mariańskie, pochodzą z pierwszej ćwierci XIX wieku: *Salve Regina ex anno 1817* i *Alma Redemptoris Mater* z 1825 r. Dokładne dane, co do czasu powstania noszą *Nieszpory II de Confessore non Pontifice* ks. Tockiego<sup>112</sup> z r. 1834 oraz *Antiphonae ad Matutinum, Laudes, Vesperasque pro festo Resurrectionis Domini nostri Jesu Christi a 3 vocibus ex anno 1846* anonimowego autora.

Podane w zbiorze daty, dotyczące XVIII w., muszą być przyjęte z wielką ostrożnością, a niektóre wręcz trzeba poddać korekcie. Chodzi mianowicie o *Nieszpory o Św. Wincentym a Paulo* z r. 1700, które nie mogły pochodzić z tego czasu, ponieważ wtedy nie było jeszcze takiego officium. Beatyfikacja Świętego nastąpiła w r. 1727 a kanonizacja w r. 1737. Należy przypuszczać, że powstały one właśnie dopiero w tym dziesięcioleciu. Z tego samego okresu 1727—1737 pochodzi też zapewne większość hymnów ku czci Św. Wincentego a Paulo, przechowanych u ks. Żędziana, Hersztowskiego, Cykanowskiego oraz w *Śpiewach religijnych kilkudziesiękowych*, z których pewna część jest identyczna we wszystkich zbiorach.

<sup>111</sup> Rkps AMK.

<sup>112</sup> Tegoż autora, bliżej nieznanego, który nie był misjonarzem, zamieszczono nadto *Ave Regina a 4 voc. ex anno 1834*.

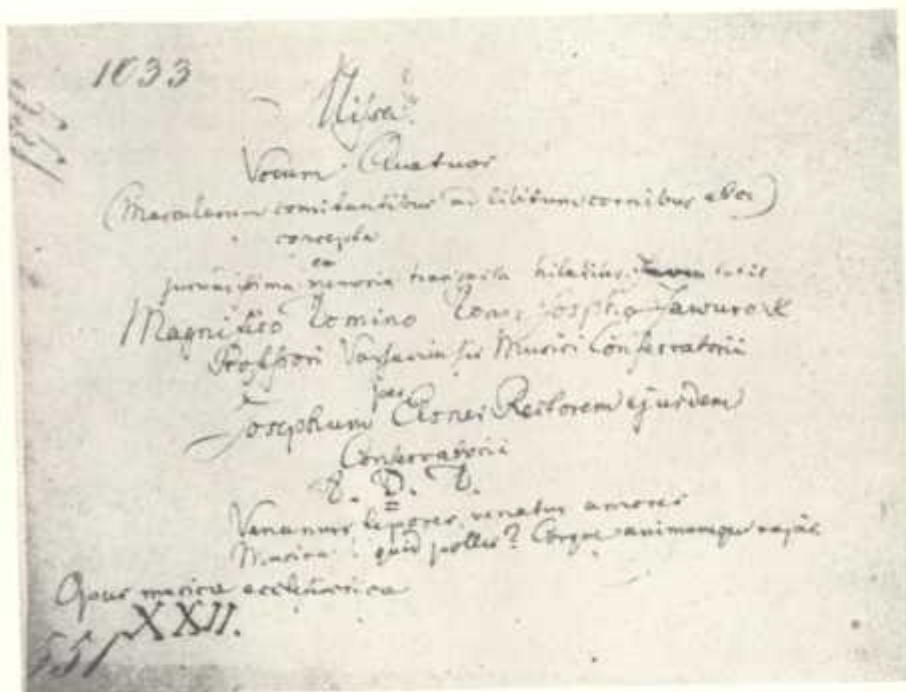


Anonim, Antyfony „Inebriabo” z nieszporów ku czci Św. Wincentego a Paulo

Do literatury przeznaczony na użytek seminaryjny, zawartej w omawianym zbiorze, zaliczyć należy nadto: *Missa Pastoralis Congr. Missionis* (F) ex 1800 na 3 gł. męskie a cappella oraz niedokończoną i bez podstawionego tekstu *Missa ex anno 1810* (F) również anonimowego autora. Chóry kleryków misjonarskich miały poza tym w repertuarze mszalnym dwie anonimowe Msze *G dur* na 3 gł. z tow. organów (s. 340—401) (partie organowe nie zostały jednak przez kopistę wpisane) oraz *Missa Koźmiana* (F) na 3 gł. z podanym basem cyfrowanym dla organów ks. Cyryla Gieczyńskiego z r. 1828, którą na życzenie bpa Koźmiana wykonać mieli alumni seminarium wrocławskiego<sup>112</sup>. W skład repertuaru kleryckiego wchodziły także *Missa G dur* na 3 gł. m. a capp. Nideckiego z r. 1839 oraz anonimowego autora *Msza łacińska C dur* (s. 457—476), na 4 głosy z organami (partia organowa niewpisana), w której brak *Kyrie* i *Gloria*. — Z luźnych utworów należy wymienić *Offertorium: Liberasti nos* (G) na 3 gł. męskie z organami (brak tej partii); *Offertorium: Domine Jesu Christe* (e) na 3 gł. m. a capp. oraz 3 Pastorałe: *Quem vidistis pastores, Pastores transeamus usque ad Betleem, Eia surgamus* na 3-głosowy chór męski a capp.

Brak daty przy śpiewach wielkotygodniowych nie pozwala nam stwierdzić, w którym czasie zaczęto u misjonarzy wplatać pomiędzy śpiewy gregoriańskie Wielkiego Tygodnia utwory chóralne. Być może stało się to już w XVIII stuleciu. Śpiewy religijne kilkudziesiękowe zawierają 5 różnych opracowań hymnu *Vexilla Regis* na 4 lub 3 głosy męskie, dwa *Christus factus est* (C, a) na 3 głosy oraz *Sepulto Domino* (F) i *Popule meus* (G). Zamieszczone na s. 299, wartościowe artystycznie *Miserere mei* (a) na 4 gł. z uwagą *Cantilena romana*, każe przypuszczać, że chodzi tu o kompozycję przepisaną z wydawnictwa zagranicznego.

Wymienione dotąd utwory z reguły są kompozycjami o przeznaczeniu liturgicznym. O ich pochodzeniu nie pewnego nie możemy powiedzieć. Autorami niektórych mogli być misjonarze, ale o większości utworów należy przypuszczać, że pochodziły od muzyków świeckich — organistów, zatrudnionych przy kościołach misjonarskich. Poszczególne kompozycje nie przedstawiają wiel-



Karta tytułowa rękopisu mszy J. Elsnera

<sup>112</sup> St. Chodyński, *Seminarium wrocławskie...* s. 151.



kiej wartości artystycznej. Pisane są w stylu homofonicznym o bardzo prostej, choć na ogół poprawnej harmonice. Przedstawiały natomiast dużą wartość użytkową, stanowiąc łatwy do wykonania program dla chórów amatorskich, jakie istniały w seminariach. Msze noszą wyraźnie znamiona kompozycji kościelnych z początku XIX w. o niezbyt dobrym smaku i wykraczają przeciwko przepisom liturgicznym przez posługiwanie się intonacjami kapłańskimi w *Gloria* i *Credo*, czy przez niekompletny tekst w *Gloria*.

W latach czterdziestych XIX w. powstało dla użytku kleryków seminarium świętokrzyskiego 21 opracowań polskich pieśni kościelnych na 3 lub 4 głosy a cappella lub z towarzyszeniem organów. Pochodzą one z r. 1847 a stylem opracowania partii organowej, przypominają kompozycje Antoniego Radzińskiego, organisty i dyrygenta chóru świętokrzyskiego.

Księga *Śpiewy religijne kilkudziesiękowe* zamieszcza zaledwie kilka kompozycji na chór mieszany. Wśród tych, które się przechowały, znajdujemy pięć tzw. „mszy polskich” do popularnego tekstu Kazimierza Brodzińskiego: „Z odgłosem wdzięcznych pieśni”. Są to: Józefa Elsnera: *Msza F dur* na 4 głosy i tegoż autora *Msza B dur* na 3 głosy; Linowskiego *Msza B dur* na 4 głosy oraz J. N. Rostworowskiego *Msza F dur* na 4 głosy oraz *Msza F dur* na 3 głosy bezimiennego autora. Wszystkie te msze mają akompaniament organowy. Dwa offertoria: *Justus ut palma* na 3 gl. m., solo i 3-głosowy chór mieszany z tow. organów utrzymane w stylu operowym, czy *In te Domine speravi* na 4-głosowy chór mieszany z organami, nie zostały sygnowane nazwiskami autorów.

Wymienione dotąd kompozycje nie dają nam pełnego obrazu kultury chóralnej, jaka kwitła w warszawskim seminarium świętokrzyskim. Archiwum Stradomskie bowiem przechowuje nadto cały szereg kompozycji chóralnych, pochodzących od misjonarzy warszawskich, a sprowadzonych do Krakowa przez księży M. Mioduszeńskiego i A. Dąbrowskiego, którzy w Warszawie przyjęci byli do Zgromadzenia. Brak dokładniejszych danych nie pozwala jednak z całą pewnością orzekać, które z tych utworów są pochodzenia warszawskiego, a które powstały w Krakowie, dlatego wszystkie te kompozycje potraktujemy jako jedną całość pod

ogólną nazwą „zbiór stradomski”<sup>114</sup>. Wątpliwość nasza wydaje się być usprawiedliwiona tym, że z chwilą przybycia do Krakowa ks. Mioduszeńskiego, a następnie ks. Dąbrowskiego, działalność chóru na Stradomiu musiała się znacznie ożywić i wzorować na seminarium świętokrzyskim a po kasacie Zgromadzenia w Królestwie Polskim życie muzyczne u misjonarzy skoncentrowało się wyłącznie w seminarium stradomskim.

Z literatury wincentyńskiej „zbioru stradomskiego” zwrócimy uwagę na 2 różne opracowania *Vesperae in festo S. Vincentii a Paulo* na 3 gl., nie odbiegające w niczym od stylu *Nieszporów* ze zbioru świętokrzyskiego<sup>115</sup>. Zaskakujące natomiast są z punktu widzenia artystycznego, podane zresztą bez tytułu, *Antyfony do nieszporów o Św. Wincentym in Es* na 4 głosy męskie a cappella (teka VI). Kompozycja ta odznacza się bogatą harmonią i melodyką typu romantycznego. Posługuje się ona zręcznymi imitacjami (zwłaszcza w antyfonie *Inebriabo*). Te wszystkie momenty wskazują, że kompozycja wyszła spod pióra dobrego muzyka z połowy XIX w. Nie jest wykluczone, że *Nieszpory* te powstały na zamówienie ks. Dąbrowskiego. Przykładem takiego zamówienia mogą być *Antyfony na Św. Pawła Piotra Studzińskiego* z uwagą: „Napisane dla Wgo X. Dąbrowskiego”. Są to *Nieszpory in C* na 4 gl. męskie z organami oraz drugie *Nieszpory in C* na 4 gl. męskie a capp. (teka III). Z r. 1872 pochodzą *Nieszpory na Nawrócenie Św. Pawła in C* (3 gl. m. a capp.) i drugie *Nieszpory o Św. Pawle in C* (3 gl. m. a capp.) Marcelego Mieńskiego, zaopatrzone uwagą: „W dowód prawdziwego szacunku i poważania” zapewne również dedykowane ks. Dąbrowskiemu (teka III). Poza tym „zbiór stradomski” zawiera około 10 hymnów na cześć Św. Wincentego.

W kościele stradomskim musiano wykonywać w XIX w. *nieszpory* w stylu *falsibordoni* również w inne uroczystości pozazgromadzeniowe. Świadczą o tym *Antyfony de Confessore non Pontifice* na 3 gl. m. a capp., *Vesperae de Virgine* na taki sam zespół (teka I), *Vesperae de SSmo Sacramento* na 4 gl. m. a capp. Józefa Stefaniego (teka III), oraz cały szereg antyfon mariań-

<sup>114</sup> Rkps, AMS. Muzykalia te zgromadzone są w tekach od I—VI.

<sup>115</sup> Tamże, Teki I. Na jednym z egzemplarzy widnieje wyraźna notatka: „Varsavia ad S. Crucem”.

skich, wśród których znajduje się *Salve Regina* na 4 gł. męskie tegoż kompozytora.

„Zbiór stradomski” zasobniejszy jest w repertuar mszalny od warszawskich *Śpiewów religijnych kilkudziesiękowych*. Posiada 14 mszy łacińskich (wśród których mieszczą się dwie msze Elsnera<sup>116</sup>, oraz 10 mszy polskich: Elsnera, Krogulskiego, Kurpińskiego, Stefania i Wygrzewalskiego.

Wśród utworów wielkotygodniowych występują te same kompozycje, jakie zawierały omówione poprzednio zbiory. Na nową natomiast praktykę wprowadzenia instrumentów towarzyszących wskazują opracowania: *Christus factus est. Popule meus* oraz pieśni polskiej: *Już Chrystus życie zakończył*, z towarzyszeniem 2 rogów (teka I) lub z tow. 2 klarnetów i fagotu (teka VI). Znajdujące się tu nadto *Popule meus* Viadany oraz *Lamentacje* w opracowaniu szkoły ratybońskiej świadczą, że do repertuaru chóru stradomskiego, dotąd opartego na wzorach z pierwszej połowy XIX w., powoli zaczynała wchodzić literatura o poważnym stylu kościelnym.

W repertuarze eucharystycznym, maryjnym czy hymnicznym coraz więcej pojawia się kompozycje takich autorów, jak J. Elsner, J. Stefani, J. Krogulski, A. Słoczyński, Fr. Mirecki czy A. Teichmann. Uderza nas także duża ilość polskich pieśni kościelnych, przede wszystkim kolęd i pieśni przygodnych. Wśród nich są kompozycje nieznanymi kompozytorów: K. Maniewskiego *Osiroć do Ciebie wołają*, W. Leszczyńskiego *Hymn Bogarodzico* z r. 1866 i anonimowego autora *Boże Ojczyźnie* (polskie *Te Deum*) na 3 gł. męskie z tow. instrumentalnym, które się jednak nie dochoowało (teka I).

Dzięki „zbiorowi stradomskiemu” natriafiamy po raz pierwszy na ślady uprawiania przez misjonarskie chóry pieśni świeckiej. Będzie to szereg kantat imieninowych (teka I i II) bezimiennych autorów, kwartetów i tercetów męskich oraz pieśni z tow. forte-

<sup>116</sup> Jedną z nich jest autograf Mszy C dur J. Elsnera, op 22, dedykowanej J. Jawurkowi, która uchodziła dotąd za niezachowaną (patrz A. Nowak Romanowicz, *Józef Elsner*, Kraków 1957 s. 268). *Missae quatuor vocum*, op 22 została napisana na 4 głosy męskie z tow. ad libitum 4 rogów, puzonu, 2 trąbek i kotłów.

pianu: Fr. Mireckiego, Alojzego Bienkowskiego<sup>117</sup>, Hipolita Gruzlewskiego czy Wincentego i Piotra Studzińskich.

Omówiona dotąd literatura chórów misjonarskich XVIII i XIX w. rzuciła nam światło na repertuar i poziom ówczesnych zespołów kleryckich. Teraz można przystąpić do postawienia pytania, czy we wspomnianym okresie misjonarze wydali spośród siebie kompozytorów kościelnych? Źródła wskazują na trzy tylko nazwiska: ks. Franciszka Płoszczyńskiego, ks. Antoniego Dąbrowskiego i ks. Ludwika Pawlińskiego (ze względów metodycznych pomijamy na razie postać ks. Mioduszewskiego).

O ks. Fr. Płoszczyńskim (1800—1873) wiemy, że cieszył się sławą wzorowego kapłana i, że będąc profesorem w wielu seminariach, uczył także śpiewu kościelnego. Nie napotkaliśmy natomiast żadnej wzmianki o tym, żeby komponował. Odkryty rękopis *Śpiewów religijnych kilkudziesiękowych* dostarcza nam wiadomości o jego kilku kompozycjach. Są to: 1. *Vesperae breves de Communi Apostolorum et Martyrum tempore Paschali a 3-bus vocibus ex anno 1828* (s. 75), 2. *Vesperae de Communi Confessoris non Pontificis a 3 voc. ex anno 1840* (s. 91), 3. *Vesperae pro festo SSmi Corporis Christi a 4 voc. ex a. 1844* (s. 79), 4. *Vesperae pro festo Inventionis et Exaltationis Stae Crucis a 3 vocibus ex anno 1845* (s. 48). Przy *Nieszporach de communi Confessoris Pontificis a 4 vocibus ex a. 1830* (s. 96) zamieszczona notatka informuje, że częściowo pochodzą od Fr. Piotrowskiego a częściowo są skompilowane przez ks. Płoszczyńskiego z innych utworów. Ks. Płoszczyński był nadto autorem 2 hymnów: *Qui mutare solet* i *Vilis sub tuguris* (s. 185) na 4 głosowy chór męski a capp. Na podstawie książki z głosem basowym z seminarium wrocławskiego wnosić można, że ks. Płoszczyński był autorem jednej mszy łacińskiej. W „zbiorze stradomskim” natomiast znajduje się jeszcze jego *Zdrowaś Maryja* z r. 1860 na kwartet (teka II). Wymienione kompozycje odznaczają się prostotą i poprawnie użytą harmonią oraz bezpretensjonalną melodyką, wskutek czego każą nam zaliczyć ks. Płoszczyńskiego do rzędu typowych dla

<sup>117</sup> A. Bienkowski był organistą polskim przy kościele Św. Ruprechta we Wiedniu. „Błysnął poranek” na 4 głosy męskie a capp. dedykował ks. Dąbrowskiemu (teka V). W r. 1857 wydał drukiem w Krakowie „Hymn do Św. Jacka Odrowąja” (teka VI).

XIX w. kompozytorów-amatorów, działających na terenie muzyki kościelnej.

Ks. Antoni Dąbrowski (1816—1886) pochodził z łomżyńskiego, ze wsi Gieralty Nowe. Do Zgromadzenia Księży Misjonarzy wstąpił 18 XII 1836 w Warszawie. W Krakowie uczył w seminarium stradomskim oraz od r. 1870 wykładał historię Kościoła i liturgikę na Wydziale Teologicznym U. J.<sup>118</sup>. Dąbrowski był zamilowanym zbieraczem rękopisów muzycznych i cieszył się sławą biegłego w muzyce i śpiewie<sup>119</sup>. Z kompozycji jego należy wyliczyć: 4 różne opracowania hymnu: *Quis novus coelis* (C, B, F, C) na 3-głosowy chór męski, *Tantum ergo* oraz pieśń *Wielbmy sługę na ten sam zespół*<sup>120</sup>. Z innych kompozycji na cześć Św. Wincentego pozostały po nim dwa hymny: *Virum misericordiae* (Es i C), *Qui mutare solet* (B, B) oraz kilka pieśni w języku polskim<sup>121</sup>. Do większych kompozycji należy jego msza polska: *Z odgłosem wdzięcznych pieni* opracowana dwukrotnie, raz na chór męski a powtórnie na 4-głosowy zespół mieszany z towarzyszeniem organów<sup>122</sup>. Do tego ostatniego opracowania przyczynił się, według załączonej na nim notatki, w r. 1872 Wincenty Richling<sup>123</sup>. Z powyższego wynika, że ks. Dąbrowski pisał tylko drobne utwory chóralne. Miał jednak dużą zdolność tworzenia pieśni, odznaczających się łatwą i przyjemną melodią. Dzięki temu przymiotowi, niektóre jego pieśni weszły do *Śpiewnika* ks. Siedleckiego<sup>124</sup> lub do *Zbioru kolęd na cytrę* G. Senowskiego („Spało Dzieciątko”).

Trzecim kompozytorem, działającym na początku XX w. był rokujący duże nadzieje ks. Ludwik Pawliński (1835—1916). Przedwczesna śmierć nie pozwoliła mu rozwinąć zdolności kompozytorskich. Pozostało po nim tylko 4 głosowe *O Cor Jesu sacra-*

<sup>118</sup> Ks. Fr. Bączkowiec, *Z dziejów domu stradomskiego*, ROZ 1925 s. 37.

<sup>119</sup> J. Sokółowicz, *art. cyt.* s. 27.

<sup>120</sup> Rkps. AMK. Z papierów pośmiertnych ks. P. Mixy.

<sup>121</sup> Fr. Cholewa, *art. cyt.* s. 27.

<sup>122</sup> „Zbiór stradomski” (Teki V i VI).

<sup>123</sup> Jako wątpliwe, jeśli chodzi o autorstwo, kompozycje ks. Dąbrowskiego uważamy: „Antyfony nieszporne de Confessore Pontifice” (r. 1865) i „Antyfony de Martyre” (r. 1867) na 3 gł. męskie, ponieważ rękopisy sygnowane tylko skrótem p. D. (Teki II).

<sup>124</sup> Ks. J. Siedlecki, *Śpiewnik kościelny*, Kraków 1928 ss. 243, 338, 494.

*tissimum* i pieśń ku czci Św. Wincentego a Paulo W *świątyniach naszych*, obie na chór męski a cappella.

W pierwszym czterdziestolecu XX w. życie muzyczne u misjonarzy na Stradomiu rozwinęło się niezwykle bujnie. Stało się to możliwe dzięki zaangażowaniu w r. 1907 na kierownika artystycznego chóru fachowej siły w osobie znanego kompozytora krakowskiego Bolesława Wallek-Walewskiego, który to stanowisko utrzymał niemal do wybuchu drugiej wojny światowej. Pod jego kierunkiem chór Instytutu Teologicznego Księży Misjonarzy osiągnął poziom, do jakiego żaden z chórów seminaryjnych czy zakonnych w Krakowie w owych czasach nie doszedł.

Działalność Bolesława Wallek-Walewskiego na tym polu, jak i samego chóru kleryków stradomskich, została opracowana w artykule ks. W. Świerczka, przeto ograniczymy się tutaj do krótkiej tylko charakterystyki omawianego okresu<sup>125</sup>. Chór przyswoił sobie wówczas olbrzymi repertuar zarówno muzyki kościelnej jak i świeckiej. W jego doborze położono nacisk przede wszystkim na literaturę mszalną, odpowiadającą wymogom liturgii i utrzymaną w stylu poważnym. Śpiewano odtąd msze Palestriny (*Missa Papae Marcelli* w transkrypcji Pagelli), Perosiego (*Missa d-mol*), Vrankena, Goichochea, Cicognagniego i niemal wszystkich przedstawicieli kierunku reprezentującego ruch eecyliancki, jak: Witta, Singenbergera, Wiltbergera, Grubera, Stehlego, Hallera, Piela, Kretschmera, Dietricha i innych. Nie zapomniano także o repertuarze doby romantyzmu a więc o mszach Fr. Liszta, Ch. Gounoda czy Verhulsta.

Chór stradomski wykonał w tym czasie również cały szereg mszy polskich kompozytorów, jak: W. Richlinga, ks. Eug. Gruberskiego, ks. J. Surzyńskiego, Walewskiego, K. Garbusińskiego, W. Lachmanna, ks. H. Feichta, ks. Leona Świerczka, Karczyńskiego, Kromolickiego i innych.

Wzrastający z biegiem lat poziom artystyczny sprawił, że wielu kompozytorów dedykowało swoje kompozycje chórowi stradomskiemu, względnie jemu powierzało prawykonanie poszczególnych

<sup>125</sup> Ks. W. Świerczek, *25 lat pracy stradomskiego chóru Teologów XX. Misjonarzy pod artystycznym kierownictwem Bolesława Wallek-Walewskiego (1907—1932)*, „Meteor”, 1933 nr 1.

utworów (Walewski, ks. W. Świerczek, ks. J. Orszulik, ks. H. Feicht, ks. L. Świerczek).

Jedną z najchlubniejszych kart dziejów chóru stradomskiego było zwrócenie uwagi na kompozycje kościelne starych mistrzów. W r. 1927 wykonano B. Pękiela *Missa Brevis* i *Missa Paschalis*, a motety Palestriny, Orlando di Lasso, Suriano, Gallusa i innych stanowiły żelazny repertuar tego zespołu.

Działalność chóru stawała się coraz bardziej ruchliwa (w r. 1931 wystąpił 136 razy) i nie zamykała się tylko w wąskich ramach kościoła misjonarskiego. Występy publiczne z okazji synodu diecezji krakowskiej (1923), ingresu Ks. Metropolity Sapiehy (1926), w katedrze wileńskiej (1931) czy w radio, przyniosły mu rozgłos i zainteresowanie prasy<sup>126</sup>.

Niezwykle doniosłą wreszcie rolę odegrał chór stradomski w kształceniu ogólnie muzycznym jego członków, a dla niektórych stał się kuźnią ich uzdolnień twórczych. Niemal wszyscy kuratorzy *cantus*, że wspomnę kleryków: Fr. Komandra, W. Świerczka, W. Jęczmionkę, H. Feichta, J. Orszulika, J. Barona, Fr. Zieburę, Łukaszczyka, L. Świerczka, A. Koniecznego, Fr. Kellnera, Soppę, A. Szkróbkę i Józefa Weissmanna, na terenie chóru stradomskiego stawiali swoje pierwsze kroki kompozytorskie lub dyrygenckie, a niektórzy, jak ks. W. Świerczek, ks. H. Feicht, ks. Leon Świerczek, ks. J. Orszulik, czy ks. Fr. Kellner, mają w swym dorobku twórczym szereg cennych pozycji<sup>127</sup>.

Ogromne zasługi na polu ożywienia działalności chóru i orkiestry kleryków misjonarskich, choć z innego punktu widzenia, położył także ks. Józef Kryśka, długoletni wizytator prowincji polskiej (1925—1957). Jego ojcowski patronat nad sprawami muzyki był natchnieniem dla powstania wielu kompozycji i osiągnięć artystycznych wśród misjonarzy.

#### 7. MUZYCY WSPÓLPRACUJĄCY Z MISJONARZAMI

Dla wytworzenia sobie pełniejszego obrazu stanu muzyki u Księży Misjonarzy niezbędną będzie rzeczą zwrócić uwagę na

<sup>126</sup> Z. Jachimiecki, *art. cyt.*

<sup>127</sup> Omówienie twórczości żyjących kompozytorów nie wchodzi w ramy niniejszego artykułu.

postacie muzyków spoza Zgromadzenia, którzy już to dorywczo, już to przez dłuższy czas wywierali wpływ na jego kulturę muzyczną. Posiadane dokumenty dostarczają nam skąpych wiadomości w tym względzie tak, że wskazanie na pewne ciągle oddziaływanie wykształconych a znanych z nazwiska kompozytorów czy organistów na życie muzyczne u misjonarzy staje się możliwe dopiero od pierwszej połowy XIX w. Niezapisaną kartę w tym względzie stanowi wiek XVIII. Zanim uda się historykom wypełnić tę lukę, możemy zwrócić uwagę na współpracę z misjonarzami jednego z największych polskich kompozytorów na przełomie XVII i XVIII w.

W r. 1692 misjonarze zaangażowali swojego wychowanka, ks. Grzegorza Gerwazego Gorczyckiego (†1734) na okres dwóch lat w charakterze profesora Akademii Chełmińskiej<sup>128</sup>. Uczył tam poezji i retoryki w wyższych klasach oraz był dyrygentem kapeli istniejącej przy kościele archidiecezjalnym, zarządzanym przez misjonarzy. Kapela w owym czasie, być może na skutek przybycia ks. Gorczyckiego, zostaje powiększona o pewną liczbę flecistów<sup>129</sup>. Ks. Gorczycki okazał się tak znakomitym nauczycielem i wychowawcą, że powierzono mu stanowisko dyrektora gimnazjum. Kronika domu chełmińskiego nie wspomina natomiast bliżej o działalności ks. Gorczyckiego na polu muzyki kościelnej. Nie wiemy, jakie napisał w tym czasie dzieła i jak szerokie kręgi zatoczyła jego muzyczna działalność. Jedno wydaje się niezbite, że misjonarze chełmińscy kładli nacisk na muzykę, skoro zaangażowali tak wybitnego kompozytora. Z drugiej strony kapela chełmińska musiała być ambitnym zespołem, gdyż opisane poprzednio uroczystości z okazji beatyfikacji Św. Wincentego w Chełmnie wypadły z punktu widzenia muzycznego najokazalej.

<sup>128</sup> Ks. W. Prądzyński, *Tzw. Akademia Chełmińska (1387—1818)*, „Nasza Przyszłość” T. 11 (1960) s. 197.

<sup>129</sup> Tamże, s. 197. Z wiadomości o kapeli Kronika Domu Chełmińskiego przekazuje, że „zespółowi muzycznemu i kantorom poza pensją roczną wypłacaną przez szkołę (flecisci 168 fl., kantor i zespół śpiewaczy 204 fl.) przysługiwały jeszcze uboczne wynagrodzenia, mianowicie: za oktawę Bożego Ciała 6 fl., na Boże Ciało obiad albo równowartość za sztukę mięsa i dwie butelki wina, na święto Narodzenia NMP kolacja i 6 fl., na Św. Wawrzyńca obiad i wolny datek 1 lub 2 talary”.

12 — Nasza Przyszłość T. XIII

Długotrwałym kierownikiem muzyki u misjonarzy warszawskich był Antoni Radziński (1798—1861), który przez 46 lat spełniał urząd organisty w kościele Św. Krzyża i prowadził tam chór parafialny i klerycki. A. Sowiński wspomina nadto, że był nauczycielem w Instytucie dla ociemniałych w Warszawie<sup>130</sup>. Radziński otrzymał wykształcenie muzyczne w Konserwatorium warszawskim, uczęszczając na harmonię i kontrapunkt do Józefa Elsnera. Kompozytorem był płodnym, choć nie wysokiego lotu. Żadnego jednak dzieła nie wydał drukiem. Jego kompozycje kościelne przypominają swoim stylem twórczość J. Krogulskiego czy J. Stefaniego.

Zachowane rękopisy pozwalają nam w dużym stopniu skatalogować dorobek twórcy Radzińskiego. Spośród mszy lacińskich możemy wyliczyć cztery: *Missa B-dur* na trzy głosy męskie z tow. organów *ad usum Seminarii S-tae Crucis Varsaviae, oblata RD Josepho Pawlicki C. M.* (1840); *Missa D-dur a 3-bus vocibus a cappella*<sup>131</sup>; *Missa in Nativitate Domini* oraz *Missa Requiem* na 4 głosy męskie (31. VIII. 1850)<sup>132</sup>. Kompozycje te nie zawsze są zgodne z przepisami liturgicznymi (niekompletny tekst, inwokacje kapłańskie włączone do partii chórowej). Autor wprowadza do nich rytmy tańców polskich, jak mazura czy poloneza. Do grupy tych kompozycji trzeba dołączyć mszę polską: „Z odgłosem wdzięcznych pieni” na 3 głosy męskie a capp. (teka IV).

Radziński napisał szereg Nieszporów. Pozostały z nich: *Antyfony in festo SSmi Corporis Christi* na 3 gl. męskie (1849), *Antyfony figuralne na Święto Wyznawcy* na 3 gl. m. (teka I) oraz antyfony *Ad Matutinum, Laudes, et Vesperas a 4 vocibus vel 3 vocibus in festo Nativitatis Domini nostri Jesu Christi per varios authores vel compilata* (1845), wśród których przy *Invitatorium: Christus natus est* podano nazwisko A. Radzińskiego<sup>133</sup>. Antyfony te często śpiewali klerycy w kościele Św. Krzyża. Dla ich użytku napisał jeszcze Radziński w tym samym stylu *Responsoria a 4 vocibus dicta Parochiana S-tae Crucis in solemnii processione Corporis Christi* (1845).

<sup>130</sup> A. Sowiński, *Słownik muzyków polskich*, Paryż 1874 s. 317.

<sup>131</sup> *Śpiewy religijne kilkudziesiękowe...* s. 496—544 n.

<sup>132</sup> Rkps AMK.

<sup>133</sup> *Śpiewy religijne kilkudziesiękowe...* s. 132—159.

Na uświetnienie ceremonii wielkotygodniowych skomponował Radziński: *Popule meus, Vexilla Regis* na 3 gl. męskie a capp. Literaturę wincentyńską tworzy szereg drobnych hymnów: *3 Quis novus coelis* (C, F, F) na 4 lub 3 głosy męskie a capp., *Virum misericordiae* (F), *2 Qui mutare solet* (F, B), *Quis novus coelis* (G) na 3 gl. m. z organami oraz pieśń w języku polskim: „Wielbmy sługę” na 3 gl. m. a capp.<sup>134</sup>.

Spośród antyfon mariańskich pozostały: *Salve Regina* (G) a *3 vocibus* (1832), bogate harmonicznie, oraz również 3-głosowe *Salve Regina* (H). Osobną grupę stanowią dwa *Salve Regina pro defunctis* (Es i c) na 4 gl. męskie. Śpiewano je zapewne w łączności z *Responsorium: Libera me*, których pozostało trzy: f-moll z r. 1845, d-moll, oraz b-moll (1850) na 3 lub 4 gl. męskie a capp.

Zachowało się także po Radzińskim kilka hymnów, jak *3 Veni Creator* (F-moll z organami, F-dur na 3 głosy a capp. z r. 1849 i As-dur), *Coelitum Joseph, Pange lingua* i *Tantum ergo* na 3 lub 4 gl. męskie a capp.

Na okres Bożego Narodzenia napisał Radziński następujące pastoralki: *Viderunt omnes* (G) na 3 gl. męskie (1850), *2 Angelus ad pastores* (G, C), *Parvulus* (B), *Quem vidistis* (F) i *Germinavit radix Jesse* (G) na 3 gl. męskie a capp.

Radziński był wreszcie twórcą kantat imieninowych, które wykonywali klerycy podczas uroczystości domowych. W rękopisie zachowały się: kantata „Choć dzisiaj każdy życzy” (1847) na 3 gl. męskie<sup>135</sup>, „Od źródeł Narwi” (1859) oraz „W poranku twej dostojności” obie na 4 gl. męskie a capp.

Drugim kompozytorem, z którym misjonarze utrzymywali bliższy kontakt w połowie XIX w., był Franciszek Piotrowski, dyrektor chóru katedry plockiej. Na wielu kompozycjach figuruje imię Józef — zapewne chodziło o tego samego autora. W jego kompozycjach silniej uwidacznia się wpływ muzyki operowej. Znamiona tego stylu noszą jego *Vesperae solemnes dictae de S. Vincentio a Paulo, a 4 vocibus* (1840). Oprócz nich Piotrowski napisał jeszcze 3-głosowe *Vesperae de SS Corde Jesu*

<sup>134</sup> Rkps AMK. Z papierów pośmiertnych ks. P. Mixy.

<sup>135</sup> Kantatę tę dedykowaną ks. A. Lypaciewiczowi, wykonali alumni Seminarium Internum u Św. Krzyża w Warszawie.

oraz wzmiankowane wyżej *Vesperae solemnes dictae de Confessore Pontifice* (1830), przerobione przez ks. Płoszczyńskiego. O kontaktach Piotrowskiego z misjonarzami wnioskujemy też stąd, że napisał w r. 1859 pieśń solową ku czci Św. Wincentego a Paulo na bas z towarzyszeniem organów pt. „Dziś tryumf w niebie” oraz dedykował ks. A. Dorobisowi, jako wizytatorowi Zgromadzenia mszę polską: „Boże lud Twój czią przejęty” (1854) na trzy głosy z organami. W rękopisach pozostały poza tym drobne utwory, jak: *Salve Regina* (c, A, C, F) na 4 lub 3 głosy męskie oraz Pastorałki: *Parvulus* (F), *Quem vidistis* (F) na taki sam zespół.

Piotrowski cieszył się w połowie XIX w. w kołach warszawskich muzyków kościelnych dużą popularnością, gdyż często wykonywano kolędy w jego opracowaniu. W przeciwieństwie do Radzińskiego, zdołał Piotrowski ogłosić drukiem kilka swoich kompozycji, między innymi *Mszę żalobną Requiem* na 3 głosy męskie z tow. organów op. 4 (1868). O kontaktach innych muzyków warszawskich z misjonarzami brak wiadomości.

Po kasacie Zgromadzenia życie muzyczne u misjonarzy zakwitło znowu w Krakowie. Poziom muzyczny kleryków wzrastał dzięki wkładowi pracy szeregu świeckich muzyków. Zgromadzenie angażowało do nauki śpiewu i muzyki niemal najwybitniejszych muzyków krakowskich. Nauczycielami teorii muzyki i gry na harmonium w Małym Seminarium byli: A. Namysłowski, W. Richling (1889—1890), St. Ochmański (1891/2) oraz J. Sierosławski, który jeszcze przed r. 1890 zaczął pracować w Małym Seminarium a w latach od 1892—1903 prowadził u kleryków naukę chorału gregoriańskiego, gry na instrumentach i chór.

Wincenty Richling (1841—1896), znakomity wirtuoz gry organowej i ceniony pedagog pozostawił jako owoc współpracy z misjonarzami *Mszę pastoralną* D-dur na 4 gł. męskie z organami (1885). Kompozycja ta cieszyła się tak ogromną popularnością, że w latach 1916—1936 klerycy misjonarscy wykonywali ją przeszło 45 razy<sup>136</sup>.

Znacznie silniejszy wpływ od W. Richlinga wywarł na życie muzyczne u misjonarzy Józef Sierosławski († 1918). Jako

<sup>136</sup> Fr. Cholewa, Wincenty Waclaw Richling. „*Meteors*”, 1936 nr 5.

pedagog wykształcił szereg księży misjonarzy. Jako dyrygent okazał się mistrzem w dyrekcji chóru kleryckiego. Przyczyniło się do tego jego olbrzymie doświadczenie. Sierosławski był bowiem długoletnim kierownikiem artystycznym chóru młodzieży rękodzielniczo-przemysłowej, założonego w 1889 r. przez dr Jordana w Krakowie (dzisiejszy chór „Hasło” przy kościele NMP). Jako kompozytor, obdarzony łatwością pisania prostych, melodyjnych i o sielankowym charakterze utworów, Sierosławski zostawił kilka kompozycji będących widomym znakiem pracy dla Zgromadzenia. Są to: *Msza* B-dur łacińska ku czci Św. Wincentego a Paulo na 4 głosy męskie a capp. (7 V 1889), *Msza* F-dur ku czci NMP w Lourdes na 4 gł. męskie (1897) i dołączone do niej „3 Hymny o NMP w Lourdes” jako *Graduale* lub *Offertorium* (*Omnis expertem, Aurora coeli, Te dicimus*), hymny wincentyńskie (*O qui superna, Quis novus coelis, Qui mutare solet*) na 4 gł. męskie a capp., *Tantum ergo, Stabat Mater*, hymn: *Egredie pastor Paule*, kilka pieśni kościelnych, i kolędy („Radujcie się bracia mili”, „Niepojęte dary”). Sierosławski pisał także na potrzeby chóru kleryckiego utwory świeckie, okolicznościowe. Szczególną popularnością cieszyły się jego kantaty imieninowe, a wśród nich kantata: „Kiedy słońce”.

Przed pierwszą wojną światową uczył przez pewien czas gry organowej i fortepianowej oraz prowadził chór małoseminarzystów (do r. 1913) Kazimierz Garbusiński (1883—1945) młody jeszcze, ale już wybijający się na terenie Krakowa organista i kompozytor.

Największe jednak zasługi dla podniesienia kultury muzycznej wśród kleru misjonarskiego położył Bolesław Wallek-Walewski (1885—1944). Świetny muzyk, a zwłaszcza znakomity kompozytor choralny, władający z całą swobodą i mistrzostwem fakturą utworów na zespoły męskie, pozostawił w swym dorobku 88 kompozycji religijnych i blisko 130 opracowań<sup>137</sup>. Dzieła religijne Walewskiego powstawały na marginesie jego twórczości świeckiej i to zwykle na zamówienie lub pod bezpośrednim impulsem jego kontaktów z misjonarzami a w ostatnich latach życia

<sup>137</sup> Ks. L. Świerczek, *Życiorys i muzyka religijna Bolesława Wallek-Walewskiego*, Kraków 1947 s. 62 (maszynopis).

z kapucynami. Ta marginesowość zapewne zadecydowała, że Walewski nigdy nie zbliżył się do stylu Palestrinowskiego ani też nie nawiązał do osiągnięć ratyzbończyków, idąc własną drogą. Jego oryginalny styl polegał na przeszczepieniu na teren literatury kościelnej pomysłów i barwnej harmoniki typu impresjonistycznego a nawiązanie w niektórych utworach do melodyki gregoriańskiej i polskich pieśni kościelnych dały w efekcie szlachetne pogłębienie ich wyrazu. Kompozycje kościelne Walewskiego cechuje religijna powaga, pogodny nastrój modlitewny i na ogół zgodność z przepisami liturgicznymi<sup>128</sup>.

W krótkim zrelacjonowaniu twórczości Walewskiego zwrócimy uwagę jedynie na te utwory, które powstały w wyniku jego współpracy z misjonarzami. Na pierwszym planie trzeba postawić dwie msze *in honorem S. Vincentii a Paulo*. Pierwsza: *Missa votiva* (z r. 1912), bez *Gloria* i *Credo*, pozostaje dotąd w rękopisie (*Kyrie* napisał kompozytor dopiero w r. 1937). Druga pochodziła z r. 1926 (ogłoszona drukiem w roku następnym) i stanowiła ulubiony punkt repertuaru chóru stradomskiego. Obie msze napisane zostały na 4-głosowy chór męski z towarzyszeniem organów, przy czym partię organową cechuje faktura orkiestrowa. Mszę *Requiem* (1936), napisaną wprawdzie ku pamięci Polaczek-Korneckiej, po raz pierwszy wykonał chór stradomski 2 XI 1936 r. Z r. 1915 pochodzi motet *Salve Regina* na chór męski a capp., wydany drukiem dopiero w r. 1927. Dla potrzeb chóru Małego Seminarium pisze Walewski w 1916 r. *Pange lingua* na chór mieszany z organami. Do najbardziej popularnych jego kompozycji należy „Hymn do Św. Pawła” (na 4 głosy męskie z organami), napisany podczas pobytu autora w Warszawie w r. 1917. — Z literatury maryjnej mamy do zanotowania *Ave Maria* na chór męski a capp. z r. 1918 (wydane drukiem w 1927 r.) oraz drugie *Ave Maria* jako duet na tenor i bas z towarzyszeniem skrzypiec i organów (1926). Spośród łacińskich kompozycji hymnicznych pozostały: dwa hymny *O Doctor optime* (z r. 1927 na chór męski a capp.; z r. 1928 na chór męski z organami). *Offertorium: Justus ut palma* — kompozycja zbiorowa, w której autorem melodii był Walewski, natomiast dalsze głosy dopisali —

<sup>128</sup> Tamże, s. 73.

każdy stosownie do swego rejestru głosowego — księża: J. Orszulik (tenor II), A. Orszulik (bas I) i H. Feicht (bas II) oraz motet na 3 chóry męskie *Mihi autem* (1933), do napisania którego dała pobudkę architektura kościoła stradomskiego. — Osobną grupę tworzą kompozycje o charakterze solowym. Będzie tu bogate harmonicznie *In viam pacis* z r. 1928 (ogłoszone drukiem w r. 1929) na solo tenorowe i chór męski z towarzyszeniem skrzypiec i harmonium oraz *Sub tuum praesidium* (1932) na głos solowy z towarzyszeniem *violino i basso continuo*. — Walewski był autorem także szeregu pieśni do tekstów polskich: „Witaj dniu święty” (1920) w podwójnej wersji, na 3 głosowy chór mieszany lub na 2 głosy z towarzyszeniem organów; „Ciebie Boże chwalimy” (*Te Deum* z r. 1927) na chór mieszany a capp. Hymn Eucharystyczny „Sławcie usta” (1933) na 4 głosowy chór męski a capp. czy wreszcie kolęda: „Idziesz Panie z nieba” (1940). — Do efektownych utworów Walewskiego, obok jego okolicznościowych kantat świeckich („Idą nam myśli” z r. 1907, „Struny serc naszych” z r. 1934 i „Uderzmy sercem”), należą kantaty religijne. W r. 1925 powstała „Kantata jubileuszowa” na chór męski z orkiestrą, napisana z okazji 300-lecia założenia Zgromadzenia Księży Misjonarzy. Okolicznościowy charakter ma także „Kantata ku szczyt Św. Katarzyny Labouré” na 2 głosy z towarzyszeniem fortepianu (1933). — Współpraca Walewskiego przy *Śpiewniku Kościelnym* ks. J. Siedleckiego (1927) przyniosła w wyniku 4 melodie do pieśni kościelnych oraz 54 harmonizacje pieśni do trzech części Towarzystwa Organowego do tegoż *Śpiewnika* (1930—1939). Niestety, interesująca nieraz harmonika, jaką w nich posługiwał się Walewski, nie zdołała wynagrodzić nicudanej, bo fortepianowej faktury tych opracowań<sup>129</sup>. — Najpoważniejsze dzieło religijne kompozytora, *Apokalipsa*, dwuczęściowe oratorium, najwyżej przez niego samego cenione — wprawdzie nie zostało dedykowane Zgromadzeniu Księży Misjonarzy, ale powstało w domu wileńskim Zgromadzenia w r. 1931.

Walory artystyczne dzieł religijnych i kościelnych Walewskiego oraz ich znaczna ilość upoważniają nas do postawienia Walewskiego obok Feliksa Nowowiejskiego i zaliczenia go do najwy-

<sup>129</sup> Tamże, s. 63.

bitniejszych kompozytorów polskich kościelnych na przestrzeni lat 1915—1940.

### 8. LUDOWY ŚPIEW KOŚCIELNY

Praca misjonarzy w seminariach zmuszała ich do pielęgnowania ceremonii i chorału gregoriańskiego. Praca natomiast na misjach, zbliżenie się do potrzeb ludu, skłoniła ich do zajęcia się śpiewem ludowym. Do obowiązków misjonarzy, udzielających w XVII i XVIII w. misji, które wówczas trwały od 1 do 6 tygodni, a przeciętnie miesiąc, należało uczyć śpiewu kościelnego<sup>140</sup>. Momentem decydującym było tu dążenie do zbliżenia prawd wiary przy pomocy tekstu i melodii pieśni, ułatwiających sposób ich zapamiętania. Drugim niemniej ważnym powodem była akcja zmierzająca do wciągnięcia wiernych w czynne uczestnictwo we mszy św. i w nabożeństwach kościelnych. Wskazuje na to notatka z końca XVII w., zawarta w Kronice domu chełmińskiego o zwyczajach nauczania ludzi pieśni pobożnych, zaprowadzonym za czasów ks. Fabriego<sup>141</sup>, lub choćby podana przez ks. Mioduszeńskiego msza, zwana misyjną<sup>142</sup>. Ten sam cel przyświecał jezuitom, którzy wprowadzili z początkiem XVIII w. naukę pieśni nabożnych podczas misji ludowych<sup>143</sup>.

Obowiązek nauczania śpiewu kościelnego wypełniali wszyscy misjonarze niejako *ex officio*. Historia jednak przekazała nam kilka nazwisk wybitnych pracowników na tym polu i to niemal na 100 lat przed działalnością ks. Mioduszeńskiego.

Jako pierwszego wyliczymy ks. Kajetana Narzyskiego (1719—1794), który współpracując z księżną Anną z Sapiehów

<sup>140</sup> A. Schletz, *Działalność kulturalna Misjonarzy polskich w latach 1651—1864*, »Polonia sacra«, IX (1957) nr 2—3 s. 264.

<sup>141</sup> St. Kalla, *Dwadzieścia pierwszych lat domu chełmińskiego w świetle kroniki domowej (1676—1696)*, ROZ 1932 s. 76: »Wprowadzono w kościele zwyczaj odmawiania paciery... uczono pieśni pobożnych».

<sup>142</sup> Ks. M. M. Mioduszeński, *Śpiewnik Kościelny, czyli pieśni nabożne z melodiami w kościele katolickim używane*, Kraków 1838 s. 295: »Msza i misyjna zwana, której nauczają ludu w czasie misji, gdzie lud nie zwykł śpiewać».

<sup>143</sup> A. Jungmann, *op. cit.* I s. 193.

Jabłonowską nad moralnym i religijnym życiem poddanych, dostarczał jej tekstów i melodii do pieśni kościelnych w języku polskim. W liście z dnia 3 IV 1759 r. pisze ks. Narzyski z Siemiatycz:

„Z wielką chęcią pełnię rozkaz J. O. X. D., gdy posyłam nieodwłocznie nabożne śpiewanie podczas mszy św. od ludu pospolitego z notami y niektórymi przestrogi, nadto 15 egzemplarzów drukowanych tegoż samego nabożeństwa dla większy śpiewających wygody”<sup>144</sup>.

Propagatorami śpiewu ludowego na terenie życia parafialnego byli ks. Szymon Perkowski (1728—1763), który uczył pieśni w kościele Św. Krzyża w Warszawie<sup>145</sup> oraz ks. Jakub Niemirowski (1711—1778), zmarły jako proboszcz parafii głogowskiej. Wprowadził on w swoim kościele parafialnym zwyczaj śpiewania polskich pieśni w czasie mszy św., wskutek czego kościół był zawsze przepełniony ludem, który przychodził nawet z różnych sąsiednich parafii w niedziele i dni świąteczne<sup>146</sup>. Gorliwym wreszcie krzewicielem śpiewu ludowego w XVIII w. był ks. Stanisław Zdulski (1739—1782). Odznaczył się na tym polu zarówno podczas prac misyjnych, jak i w czasie swej duszpasterskiej działalności w Łyskowie. Zaprowadzone przez niego zwyczaje i śpiewy przetrwały do połowy XIX w.<sup>147</sup>. Do takich zwyczajów należało śpiewanie suplikacji i Anioł Pański po sumie a po paciery wieczornym odpowiednio dobranej pieśni.

Kultywowanie śpiewu ludowego szło jeszcze inną drogą, a mianowicie poprzez bractwa, którymi misjonarze kierowali w swoich parafiach. Śpiew odgrywał dużą rolę w życiu bractw. Najliczniejsze Bractwo Św. Rocha przy kościele Św. Krzyża w Warszawie miało wśród swoich urzędników nawet osobnego dyrektora śpiewu oraz kantorów. We wszystkie niedziele roku śpiewali członkowie Bractwa koronkę o Trójcy Św., a w dni powszednie wykonywali pieśni zgodnie z omówionym już schematem, na pierwszej mszy rannej o godzinie 6-tej. W r. 1709 bractwo zawarło

<sup>144</sup> J. Bergerówna, *Księżna Pani na Kocku i Siemiatyczach*, Lwów 1936 [w:] »Archiwum Towarzystwa Naukowego we Lwowie«, Dział II, t. 18, zes. 1 s. 258.

<sup>145</sup> *Mémoires...* s. 119.

<sup>146</sup> *Ibid.* s. 423.

<sup>147</sup> *Ibid.* s. 620 n.



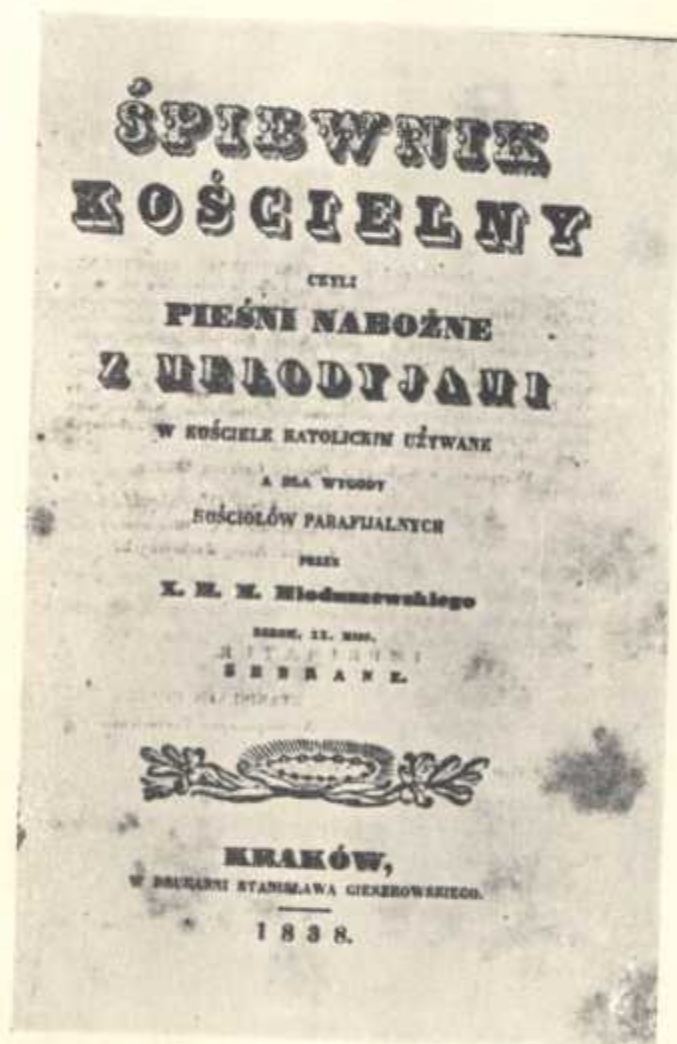
umowę z organistą świętokrzyskim Franciszkiem Maryńskim, aby na codziennej mszy rannej przygrywał na pozytywwie i pomagał Bractwu w śpiewach wówczas wykonywanych<sup>148</sup>.

Odmianą formą rozpowszechniania ludowej pieśni kościelnej, która jakby stanowiła bezpośrednie przygotowanie do dzieła ks. Mioduszeńskiego, były modlitewniki misjonarskie, zawierające teksty polskich pieśni. O niektórych z nich była już mowa. Tu zwrócimy uwagę na fakt coraz obfitszego zaopatrywania z biegiem czasu tych wydawnictw w pieśni, jako wyraz wzrastającego zapotrzebowania na pieśń kościelną. Wydane w r. 1770 w Lublinie *Nabożeństwo krótkie do Św. Wincentego a Paulo Fundatora Wielebnych Xięży Misjonarzów y Sióstr Miłosierdzia, Osobliwego Patrona i Opiekuna w utraپieniu tak duszy iako y ciała doświadczonego*, zawiera oprócz 3 pieśni ku czci Św. Wincentego tylko 8 pieśni nabożnych. Ogłoszone zaś drukiem w 1793 r. w Warszawie *Powinności chrześcijańskie czyli Katechizm Missyiny...* obejmuje już oprócz „mszy misyjnej” 22 pieśni.

Wiekopomne zasługi dla zebrania katolickiej pieśni kościelnej położył ks. Michał Marcin Mioduszeński (1787—1868), wydając w Krakowie w latach od 1838 do 1853 swój *Śpiewnik Kościelny*, a w latach 1843 i 1853 *Pastoraliki i kolędy z melodiami*<sup>149</sup>. Było to dzieło pionierskie, które porównać można chyba tylko z dziełem Oskara Kolberga. W ciągu 20 z górą lat wyszukiwał cenne skarby religijnej poezji ludowej, rozsypane po książkach drukowanych, rękopisach czy też żyjące drogą tradycji w ustach ludu polskiego. Szło ks. Mioduszeowskiemu o to, by nie zaginęły dawne teksty i melodie, by ułatwić duchowieństwu nauczanie ludu pieśni nabożnych, by dopomóc do ich upowszechnienia i wreszcie, by dostarczyć organistom autentycznej wersji muzycznej dla pieśni, które w różny sposób bywały przekręcane z powodu braku nut. I w tym leży znaczenie dzieła ks. Mioduszeńskiego, że zaradził tym brakom i uchronił pieśni kościelne przed zapomnieniem.

<sup>148</sup> Ks. W. Prądzyński, *Bractwo Św. Rocha w Warszawie (1651—1864)*, s. 25, 38.

<sup>149</sup> Ks. M. M. Mioduszeński, *Śpiewnik Kościelny...*, Kraków 1838. Dodatek I (1842), Dodatek II (1849), Dodatek III (1853).



Karta tytułowa „Śpiewnika” ks. Mioduszeńskiego

Ks. Mioduszewski w swej pracy redakcyjnej nie miał się na czym wzorować. Śpiewników katolickich właściwie dotąd nie było. Zbiory bowiem, jakie wyszły drukiem w pierwszej połowie XIX w., jak J. Kotzolta, W. Raszka, K. Kurpińskiego, J. Hejlińskiego-Dębińskiego, G. E. Rongego, czy W. Gorączkiewicza, choćby z powodu nikłej ilości zawartych w nich pieśni, nie mogą być brane w rachubę. Ks. Mioduszewski opublikował przecież ogółem aż 625 pieśni.

Istotniejszą rzeczą od ilości zebranych pieśni było przekazanie nam wiernego zapisu melodii w ich pierwotnym kształcie. Jakkolwiek metoda, jaką posłużył się ks. Mioduszewski nie była wolna od niedociągnięć z punktu widzenia dzisiejszych wymagań naukowych, czego zresztą nie ustrzegł się także Oskar Kolberg, to jednak dzieło zasługuje na pełny szacunek i zaufanie<sup>150</sup>. Ks. Mioduszewski umiał krytycznie ocenić wartość i przydatność poszczególnych pieśni do użytku kościelnego<sup>151</sup>. Melodie oczyszczał z wszelkich niepotrzebnych dodatków. Nie uwzględniając wprawdzie wariantów melodycznych, wybierał jednak wersję powszechnie używaną. Pomny na gregoriańskie pochodzenie starych pieśni starał się utrzymać ich chorałowy charakter. Te wszystkie zalety jego dzieła, pomimo że sam ks. Mioduszewski miał na uwadze cele wyłącznie praktyczne a nie naukowe, sprawiły, że historia wysoko oceniła jego wydawnictwo jako „jedynie autentyczny kodeks pieśni naszych pobożnych”<sup>152</sup>.

Akcję zbierania pieśni kościelnych oraz wydawnictw śpiewnikowych poprowadzą po Mioduszewskim następne szeregi misjonarzy. W rękopisach zachowały się zbiory niepublikowanych dotąd pieśni a zwłaszcza kolęd. Z r. 1872 posiadamy *Melodie nowe do pieśni na Boże Narodzenie* (84) oraz bez podanej daty: *Zbiór nowych melodii do pieśni pastoralnych* (249 pieśni w 5 zeszytach),

<sup>150</sup> Dokładne omówienie dzieła patrz ks. H. Feicht, *art. cyt.*

<sup>151</sup> Znamienne jest, że spośród kolęd i pastorałek wybiera do druku tylko 153 pieśni, podczas gdy „Kantyczki z XVIII w.” będące własnością SS. Miłoterdzia lubelskich, a więc niewątpliwie znane ks. Mioduszewskiemu, z racji kontaktów obu zgromadzeń, zawierały aż 234 pieśni. Rkps „Kantyczki z XVIII w.”, Bibl. PAN w Krakowie (sygn. 1731).

<sup>152</sup> Ks. J. Surzyński, *Recenzja Śpiewnika kościelnego ks. Fr. Walczyńskiego*, „Muzyka kościelna”, Poznań (1884) nr. 6 s. 54.

wśród których znajdujemy także pieśni ks. A. Dąbrowskiego<sup>153</sup>. Być może ten ostatni był autorem wspomnianych zbiorów.

Ogromną popularność zyskały wydawnictwa śpiewnikowe ks. Jana Siedleckiego (1829—1902), który choć sam nie był muzykiem, rozumiał doskonale potrzebę śpiewników, przeznaczonych przede wszystkim dla młodzieży szkolnej. W tym celu wydał w Krakowie w r. 1876 najpierw broszurę obejmującą 64 pieśni kościelne bez nut, a następnie w dwa lata później *Śpiewniczek zawierający pieśni kościelne z melodiami dla użytku młodzieży szkolnej*, który już liczył 145 pieśni. W wydawnictwie tym od strony muzycznej pomagał mu Fr. Popper, nauczyciel seminarium żeńskiego w Krakowie. *Śpiewniczek* uzyskał aprobatę władz szkolnych w r. 1879, a ukazujące się niemal co roku nowe wydania tego śpiewnika, pojawiały się w stale zwiększonej objętości tak, że w r. 1886 liczył już 350 pieśni. Od r. 1893 wydawnictwo *Śpiewniczka* przeszło w ręce Księży Misjonarzy. Zdobyta popularność w Małopolsce przenosi go do Kongresówki a z czasem i poza ocean, do emigrantów w obu Amerykach. W r. 1908 przerobiono *Śpiewniczek* dokonując szeregu pożytecznych poprawek. Pracę tę rozpoczął ks. Jędrzej Masny a dokończył ks. Konstanty Witaszek przy współudziale księży: Stefana Króla i Zabrzezińskiego. Melodie drugiego głosu poprawił Tomasz Flaszka, wówczas organista przy kościele św. Piotra w Krakowie. Gruntowne zmiany przeprowadził jednak dopiero w r. 1928 ceniony autor *Śpiewniczka młodzieży polskiej* ks. Wendelin Świerczek. Było to wydanie jubileuszowe, w 50 lat od pierwszego wydania z nutami ks. Siedleckiego. Ks. Świerczek pozostawił nazwisko ks. Siedleckiego jako autora wydawnictwa, choć przeprowadzone w nim zmiany, poprawki i cała dokumentacja naukowa w postaci uwag wstępnych, not dotyczących autorstwa i czasu powstania poszczególnych pieśni, była jego wyłączną zasługą. Zmieniono tylko nazwę na *Śpiewnik Kościelny*, jako bardziej odpowiadającą charakterowi publikacji<sup>154</sup>. Przy tworzeniu artystycznego dwugłosu współpracował z ks. Świerczkiem Bolesław Wallek-Walewski. Śpiewnik obejmo-

<sup>153</sup> Rkp<sup>s</sup> AMS (Teki III).

<sup>154</sup> Ks. J. Siedlecki, *Śpiewnik kościelny z melodiami na 2 głosy*, Kraków 1928.

wał ponad 500 pieśni a nowe opracowanie przyczyniło się do jeszcze większej popularności *Śpiewnika* ks. Siedleckiego i uznania go przez muzyków, mimo zastrzeżeń, za najlepsze tego rodzaju wydawnictwo w polskiej literaturze muzyczno-kościelnej<sup>155</sup>.

Spod pióra misjonarzy wyszły jeszcze dwa inne śpiewniki, które jednak nie odegrały większej roli. Mamy tu na myśli *Zbiór pieśni religijnych na jeden głos*, zebrany przez ks. J[akuba] W[rzecień], Kraków 1908. Główną wadą tego zbioru był brak odpowiedniej selekcji w doborze pieśni. Drugim śpiewnikiem, który stanowił adaptację *Śpiewnika* X. Siedleckiego w wydaniu jubileuszowym do potrzeb młodzieży szkolnej, był wydany przez ks. Teodora Olszówkę zbiór pt. *Módl się i śpiewaj* (Kraków 1927). Zawierał ponad 100 pieśni, choć nie wszystkie zaopatrzone zostały w melodie.

#### PRZYCZYNKI DO DZIEJÓW BUDOWNICTWA ORGANOWEGO W POLSCE

Dzieje budownictwa organowego w Polsce nie doczekały się dotąd swojej monografii. Zamierzamy przeto w formie przyczynku podać kilka wiadomości, dotyczących organów, zbudowanych w kościołach misjonarskich, ze specjalnym uwzględnieniem historii organów stradomskich w Krakowie.

Najstarsza wiadomość o budowie organów przez misjonarzy pochodzi z końca XVII w. i dotyczy Chelmu. Za rządów ks. Antoniego Fabriego (1685—1696) zbudowano kosztem organisty i rodziny Szmit nowe organy naprzeciw kaplicy Matki Boskiej<sup>1</sup>. W r. 1704, za rządów ks. Łukasza Rohon (1699—1718) wybudowano na chórze muzycznym, naprzeciw kaplicy Najśw. Sakramentu, drugie organy kosztem Walentego Kiełińskiego, generalnego pisarza prowentowego zamku starogrodzkiego i Tomasza Skomorowskiego, notariusza apostolskiego i konsystorza chelmińskiego. Twórcą obydwu organów był Krystian Seidler. Te drugie były ostatnim dziełem jego życia<sup>2</sup>.

Budową organów w kościele św. Krzyża w Warszawie zajął

<sup>155</sup> B. Rutkowski, *Śpiewnik kościelny X. J. Siedleckiego*, »Hosanna«, Warszawa (1930), nr 6/7 s. 86 n.

<sup>1</sup> St. Kallia, *Dwadzieścia pierwszych lat...* s. 74.

<sup>2</sup> Tamże, ROZ 1933 s. 207.

się uczeń ks. G. G. Gorczyckiego, ks. M. Walther, ówczesny wizytator Zgromadzenia. Przystąpiono do niej w r. 1727, przy czym wielką pomoc finansową niesło tu Bractwo Św. Rocha<sup>3</sup>. Według relacji Gołębiowskiego posiadały one 19 głosów<sup>4</sup>. Miał je zbudować organmistrz warszawski Zadorski<sup>5</sup>. Za rządów ks. A. Dorobisa (1851—1860) zbudowano nowe organy na miejsce starych, które uległy zniszczeniu. Rozszerzono wówczas chór muzyczny. Budowy organów podjął się Maurycy Robert Müller, organmistrz z Wrocławia a dokończył w r. 1851 jego współnik, Rimmer. Koszta budowy organów wynosiły 70.000 złp<sup>6</sup>. W r. 1927 ks. J. Krauze sprawił w miejsce zniszczonych organów i częściowo zrabowanych przez Niemców, nowy instrument. Wykonała go firma austriacka „Caecilia” z Salzburga kosztem 80.000 zł. Były to organy wielkie o 4 manualach i 72 rejestrach (58 głosów). Na odbiór tych organów przybył austriacki wirtuoz, ks. Messner, dając przez 3 dni recitale muzyki organowej<sup>7</sup>.

Z drugiej połowy XVIII w. pochodzą organy w lubelskim kościele seminaryjnym, które zbudował ks. Antoni Leśniowski (1719—1780)<sup>8</sup>.

Zabytkowe organy stradomskie pochodzą z pierwszej połowy XVIII w. Musiały być wybudowane między r. 1742 a 1745. Wniosekować o tym możemy na podstawie zanotowanego pod datą 21 october 1748 r., wydatku 5 zł i 4 gr „od naprawy piszczałek do organ”<sup>9</sup>. Nie dochowały się jednak żadne dane, dotyczące budowniczego tych organów oraz ich wielkości. Posiadamy natomiast świadectwa, że w latach pięćdziesiątych XVIII w. już mu-

<sup>3</sup> W. Prądzyński, *Bractwo Św. Rocha w Warszawie (1651—1864)* s. 37.

<sup>4</sup> Ł. Gołębiowski, *Opisanie historyczno-statystyczne miasta Warszawy*. Warszawa 1827 s. 97.

<sup>5</sup> Ks. L. Petrzyk, *Kościół Św. Krzyża w Warszawie*, Warszawa 1920 s. 121, podaje, że organy te zostały zbudowane w r. 1731, podczas gdy na s. 31 jako datę budowy organów podaje r. 1727. Być może budowa tych 19 głosowych organów trwała od r. 1727 do 1731.

<sup>6</sup> Tamże.

<sup>7</sup> Kronika domu świętokrzyskiego (1947—1948), maszynop., Archiwum Księży Misjonarzy w Warszawie (AMW).

<sup>8</sup> *Memoires...* s. 241. Nazwisko podano w brzmieniu: Leszniowski.

<sup>9</sup> Regestr II wydatków... rkps AMS.

siano przystąpić do ich większej naprawy, najpierw miechów (w r. 1755), a następnie całych organów (w r. 1759)<sup>10</sup>. W r. 1764 znów naprawiono miechy. Być może organmistrzem, który podejmował się tych robót, był Stankiewicz z Zatora, gdyż w r. 1770 misjonarze zatrudnili go przy budowie organów w Babicach<sup>11</sup>.

Na podstawie notatki zamieszczonej w księdze wydatków z 1839 r. można przypuszczać, że oprócz tych starych organów, kościół stradomski posiadał jeszcze mały pozytyw<sup>12</sup>. O dalszych jego losach nie wiemy. Organy natomiast uległy takiemu zniszczeniu, że ks. Antoni Dąbrowicz zmuszony był przystąpić do ich generalnego remontu. Pracy podjął się organmistrz Ignacy Wojciechowski. Jako rzeczoznawcę zaproszono najwybitniejszego wówczas w Krakowie muzyka, organistę katedralnego, Wincentego Gorączkiewicza. Deklaracja Wojciechowskiego wyraźnie zaznacza, że chodziło o przerobienie starych organów a nie o budowę zupełnie nowych<sup>13</sup>. Ma to ważne znaczenie dla odtworzenia dyspozycji pierwotnych organów<sup>14</sup>. Przychodzi nam w tym jeszcze z pomocą dopisek ks. Dąbrowicza, złożony w dniu 1 sierpnia 1848, który podaje, że „dopłacił za dwa dodatkowe głosy to jest: flet amabilis metalowy i cymbał”. W oparciu o powyższe dane możemy przypuszczać, że pierwotne organy stradomskie były instrumentem jednomanualowym, najprawdopodobniej bez pedałów, o siedmiu głosach. Wojciechowski dołożył do nich dwa głosy w manuale i trzy w pedałach, powiększając je w ten sposób do liczby 12 głosów. Jakkolwiek w dyspozycji głosów posługuje się już nazwami używanymi w terminologii ogólnoeuropejskiej, nie usunął jednak dawnych charakterystycznych nazw, które wskazywałyby na istnienie staropolskiej terminologii organowej. Pozo-

<sup>10</sup> Tamże, 16 X 1759: „Dalem J. P. Organmistrzowi od naprawienia organów y wychędorzenia, który należycie wszystko zrobił doskonale zł 73”.

<sup>11</sup> Tamże, 17 IX 1770: „panu Stankiewiczowi organmistrzowi z Zatora in vim roboty organów do kościoła Babickiego 500 zł”.

<sup>12</sup> Regestr dochodów i wydatków Sem. Diec. Krak. na Stradomiu poczynający się od 1 X 1838, rkps, AMS.

<sup>13</sup> Deklaracja z dn. 9 II 1845 r. rkps, AMS.

<sup>14</sup> Tamże. Wojciechowski zaplanował następującą dyspozycję głosów w manuale: pryncypał 8', salicynał 8', w bassie flet minor 8', flet major 8', flet amabilis 8', octava 4', quinta 3', superoctava 2', flet minor 4', mixtura potrójna. W pedale: subbasso 16', pryncypał 8', quintaton 8”.

stały one po dzień dzisiejszy i godne są przytoczenia: 1. starszak 8' (pryncypal), 2. płaczek wdzięczny 8' (flet *suavis*), 3. Wierzbina 8' (*salicymbal*), 4. płaczek większy 8' (flet *maior*), 5. ósmak (octava 4'), 6. piątak 3' (quinta), 7. nadósmak 2' (superoctava), 8. płaczek mniejszy (flet *minor*), 9. mieszanka (mixtura potrójna), 10. płaczek rurkowy 4' (flet rurkowy)<sup>15</sup>. Głosy pedałowe nie posiadają polskich nazw. Są to: cello 8', octavbas 8', subbas 16' i bordon 16'. Wskazywałoby to, że trzy z tych głosów dobudował do organów dopiero Wojciechowski w latach 1846—1848, a czwarto, bordon wraz z fletem rurkowym w manuale, dobudował Tomasz Falla, organmistrz ze Szczyrzyca, który w r. 1901 dokonał ponownej rekonstrukcji organów stradomskich. Za budowę wymienionych głosów „z dwoma nowymi windladami i z całym mechanizmem do tego potrzebnym, z klawiaturą francuską na 54 klawiszów” Wojciechowski otrzymał 3.300 złotych polskich. Organy te przetrwały do dziś, a swoim szlachetnym brzmieniem dają chlubne świadectwo polskiemu budownictwu organowemu.

Z posiadanych rękopisów czerpiemy nadto wiadomości o kalikancistach, organistach i czasie, w którym posługiwano się grą organową w kościele stradomskim w połowie XVIII w.

Kalikancista występuje już w r. 1745, co dało nam podstawę do przyjęcia tej daty jako najpóźniejszego terminu zbudowania organów stradomskich<sup>16</sup>. W r. 1748 był nim niejaki Kazimierz i otrzymał 2 maja za kalikowanie 5 zł i 3 gr. Funkcje kalikancistów spełniali zwykle chłopcy z ogrodu, z krawczarni lub z piekarni domowej. Ponieważ często porzucają ten obowiązek, można przypuszczać, że wynagrodzenie ich nie było wysokie. W r. 1754 Marcin z ogrodu przy odprawie otrzymał za kalikowanie przez trzy ćwierci roku i dziesięć dni 6 zł i 6 gr. W r. 1757 krawczyk Kalisz podjął się kalikować za bity talar na rok<sup>17</sup>.

Wydaje się, że misjonarze mieli także trudności z obsadzeniem posady stałego organisty. Tym razem może nie wynikało to

<sup>15</sup> Podaliśmy obecny stan dyspozycji organów stradomskich. Wątpliwość stwarza nazwa *mixtura*, którą posługuje się w deklaracji Wojciechowski, podczas gdy ks. Dąbrowicz używa nazwy *cymbal*. Chodzi jednak napewno o ten sam głos.

<sup>16</sup> Regestr I wydatków..., 23 I 1745: „kalikanciście 15 gr”.

<sup>17</sup> Regestr III wydatków..., 15 VIII 1757.

z powodu niskiego wynagrodzenia, gdyż kwoty pieniężne wypłacane częściej w ciągu roku są dość wysokie, a poza tym widać troskę misjonarzy o organistów. Pod r. 1750 widnieje kwota 40 zł za 8 miesięcy a nadto zapomoga dla nieznanego z nazwiska organisty chorego 1 zł i 1 gr. Po jego śmierci, która nastąpiła w czerwcu 1751 r., misjonarze płacą za trumnę dla niego 4 zł<sup>18</sup>.

W braku stałego organisty misjonarze radzili sobie w ten sposób, że zapraszali organistę od bernardynów (16 XI 1749), od jezuitów (10 X 1750) a najczęściej zwracali się do Bursy Muzycznej, która wysyłała jednego ze swoich uczniów na organistę kontraktowego<sup>19</sup>.

Wśród organistów, znanych z nazwiska, którzy w połowie XVIII w. pełnili choćby czasowo obowiązki organistów w kościele stradomskim, figurują znani muzycy. W r. 1754 spełniał ten urząd Jędrzej Zagrodzki, organista kapeli jezuitów (od r. 1737 i w latach następnych)<sup>20</sup>. W r. 1778 organistował Jan Kamiński<sup>21</sup>. W r. 1781 misjonarze płacą panu Józefskiemu, seniorowi Bursy, *ratione* organisty 50 zł<sup>22</sup>.

W połowie XVIII w. organy stradomskie rozbrzmiewały we wszystkie święta i niedziele roku, przez całą oktawę Bożego Ciała oraz okolicznościowo na egzekwacjach i pogrzebach, co wobec zakazów zawartych w przepisach rzymskich, wskazywałoby na zwyczaj polski<sup>23</sup>.

—oOo—

Dokonane przez nas, w oparciu o dostępne źródła, omówienie zagadnienia liturgii i muzyki u Księży Misjonarzy w Polsce na

<sup>18</sup> Regestr II wydatków..., 8 VI 1751.

<sup>19</sup> Regestr III wydatków..., 4 II 1755: „Zapłaciłem usque ad 1-mam Februarii anni currentis resztę salarii od organisty zkontraktowanego z Bursy Jezuitkiej do S. Piotra IMC. X. Gollenowi Praefektowi zł. 20 gr. 18”.

<sup>20</sup> A. Chybiński, *Słownik muzyków dawnej Polski*, Kraków 1949 s. 141.

<sup>21</sup> Tamże, s. 154. Chybiński nie zna imienia tego członka kapeli OO. Jezuitów w Krakowie, o którym podaje tylko, że działał tamże w r. 1764/65.

<sup>22</sup> Tamże, s. 52. Chybiński nie zna tego nazwiska.

<sup>23</sup> Regestr II wydatków..., 4 II 1753: „umówiłem Marcina ogrodowego, aby kalikował na święta, niedziele, Boże Ciało oktawę y na Exequiach i pogrzebach y obiecałem mu po 1 złote na kwartał, który się poczyna a die 4-ta Februarii anni 1753”.

przestrzeni niemal 300 lat upoważnia nas do wskazania na dwie zasadnicze tendencje, które przejawiały się w działalności misjonarzy w obu tych dziedzinach. Tendencje te, występując zawsze razem, nie tyle przeciwstawiały się sobie, ile raczej uzupełniały i wzbogacały życie liturgiczno-muzyczne misjonarzy polskich.

Jedna tendencja reprezentowana była przez kierunek zachowawczy, który zmierzał do ścisłego podporządkowania się przepisom liturgicznym, wynikającym z obowiązującego prawodawstwa ogólnokościelnego. Po tej linii poszło wydawanie podręczników z zakresu liturgiki oraz naukowo-wychowawcze oddziaływanie misjonarzy na kler polski.

Druga tendencja, reprezentowana była przez nurt tradycji narodowych i postępowego podejścia do potrzeb duszpasterskich. Znalazło to swój wyraz w kultywowaniu odrębnych zwyczajów polskich w obrzędach liturgicznych, we wciąganiu wiernych do życia liturgicznego poprzez pieśń kościelną. Owocem tego ostatniego było pomnikowe dzieło ks. M. M. Mioduszeńskiego, którego wartość przekracza użytkowo-kościelne znaczenie, wchodząc w skład ogólnokulturalnych dóbr polskich. Trwały ślad tej tendencji został udokumentowany w fakcie wprowadzenia przez misjonarzy dwóch nabożeństw paraliturgicznych: Gorzkich Żalów i nabożeństwa majowego, których znaczenie dla życia religijnego w Polsce po dzień dzisiejszy nie straciło na aktualności.

Na terenie muzyki kościelnej u misjonarzy da się również wysledzić dwa kierunki. Z jednej strony zamilowanie do chorału gregoriańskiego, jako podstawowej formy muzyki sakralnej, przekazanej drogą wiekowych tradycji Kościoła. Uwidoczniło się to zarówno w kultywowaniu chorału gregoriańskiego w praktyce seminarnej zakładów prowadzonych przez Księży Misjonarzy, w nauczaniu tego przedmiotu oraz w mniejszym nieco zakresie w porównaniu do ilości podręczników liturgicznych, w wydawnictwach muzycznych, że wskażemy tu na popularne w XIX wieku *Cantionale Ecclesiasticum* ks. P. Rzymskiego.

Z drugiej strony obserwujemy wzrastającą z biegiem czasu tendencję do krzewienia muzyki wielogłosowej i instrumentalnej, jako wyraz wciągania do nabożeństw wszystkich form muzykowania, dopuszczalnych w Kościele. Na tym polu oryginalna twórczość misjonarzy do połowy XIX w. nie przedstawia poważniej-

szego dorobku, który by miał znaczenie ogólnopolskie. Tłumaczymy to sobie brakiem tradycji kompozytorskich w Zgromadzeniu, spowodowanych zapewne duchem osiemnastowiecznych zakazów, wzbraniających misjonarzom uprawiania muzyki w szerszym zakresie. Dopiero od połowy XIX wieku datuje się zmiana na lepsze. W pierwszym zaś ćwierćwieczu XX stulecia, to jest z chwilą rozpoczęcia działalności fachowo wykształconych muzyków misjonarskich, mamy do zanotowania szereg poważnych osiągnięć tak na polu kościelnej twórczości muzycznej jak i na polu naukowych badań nad muzyką polską.

LA LITURGIE ET LA MUSIQUE CHEZ LES PRÊTRES DE LA MISSION  
EN POLOGNE

(1651—1939)

Résumé

L'influence des missionnaires sur le développement de la vie liturgique et musicale en Pologne s'exerçait sur le clergé diocésain et sur le peuple.

Dans 22 séminaires dirigés par les missionnaires au XVIIIe s. et pendant la première moitié du XIXe on élevait le clergé diocésain dans l'esprit liturgique. Par conséquent, les missionnaires éditérent une série de manuels et quantité de publications de liturgie et de piété, telles que: rituels, livres de prières, d'offices et petits missels en traduction polonaise.

Les missionnaires ont le mérite exceptionnel d'avoir introduit en Pologne deux offices paraliturgiques: les „Gorskie żale” (lamentations sur la Passion, chantées en carême, 1707, ainsi que l'„office du mois de mai” (en l'honneur de la Vierge, 1850—52) qui restent populaires jusqu'aujourd'hui.

Les missionnaires furent aussi célèbres en tant que propagateurs du chant grégorien. Le „Cantionale Ecclesiasticum” de 1822, par M. P. Rzymki, faisait fonction, au XIXe s., de livre paroissial liturgico-musical et de manuel pour l'enseignement du chant dans les séminaires. A côté du plain-chant, les missionnaires cultivaient la musique polyphonique, typique pour le baroque. Proviennent du XVIIIe s. des compositions anonymes de missionnaires (Hymnes en l'honneur de Saint Vincent, Hymnes eucharistiques, Vêpres) pour un chœur d'hommes a cappella, à 3 ou à 4 parties. Au XIXe s., M. Fr. Płoszczyński et M. A. Dąbrowski furent des compositeurs-missionnaires. Beaucoup de compositions à plusieurs parties exécutées par les chœurs de séminaristes étaient l'oeuvre des musiciens laïques qui collaboraient avec les missionnaires. Au XXe s. quelques missionnaires (H. Feicht, W. Świerczek, L. Świerczek) ont fait des études musicales ou musicologiques spécialisées et ont donné une série de compositions et d'ouvrages de musicologie.

Une belle page de l'activité des missionnaires fut formée par la propagation du chant populaire. Dans ce domaine, M. M. M. Mioduszewski (1787—1868) s'illustra en publiant à Cracovie son „Livre de chants d'église” et ses „Chansons et cantiques de Noël avec musique” (1838—53). Le „Livre de chants d'église” contenait plus de 600 cantiques. Il est d'une grande importance pour les recherches scientifiques sur le chant populaire d'église en Pologne. Les publications de cantiques, devenues une tradition de la Congrégation, furent continuées dans les années suivantes par M. J. Siedlecki (mort en 1902) et par M. W. Świerczek (né en 1888).

KAROL GORSKI

PROBLEMATYKA HISTORYCZNA KULTU MARYJNEGO

Zagadnienie rozwoju i nasilenia kultu maryjnego jest jednym z istotnych mierników poziomu życia wewnętrznego społeczności katolickiej. Nie jest jak się zdaje miernikiem jedynym, gdyż wchodzi w grę jeszcze jakość tego kultu. Konfederaci barscy głośno proklamowali swe oddanie Maryi i obierali sobie za punkty obronne klasztory, w których znajdowały się cudowne Jej obrazy. Równocześnie zaniedbywali zwykłych obowiązków żołnierskich, jak dyscyplina, nie tworzyli piechoty, byli wewnątrznie skłócenii etc. Był w tym kwietyzm religijny, który się osłaniał kultem maryjnym. Obok tedy kultu maryjnego miernikami poziomu życia wewnętrznego będą: a) charakter doktryn życia wewnętrznego i wcielanie ich w codzienne życie, b) ilość Świętych i Świątobliwych, żyjących w kraju. Niemniej kult maryjny zdaje się być jednym z istotnych wskaźników poziomu ascezy i mistyki, a nawet ortodoksyjnej pobożności mas.

Badanie kultu maryjnego pozwoli zbadać dzieje życia wewnętrznego, które są w Polsce szczególnie zaniedbane, także na odcinku teologii ascetyczno-mistycznej. W badaniu zjawisk tych metoda polega na rozpatrzeniu dwóch rodzajów zjawisk: a) szkół życia wewnętrznego, b) zmian w czasie znajdujących wyraz w różnicach zachodzących między pokoleniami.

a) Szkoły życia wewnętrznego są to zespoły metod, prowadzących do doskonałości chrześcijańskiej. W średniowieczu dominowały szkoły, związane z zakonami, jak benedyktyńska, cysterska, franciszkańska, dominikańska. Obok tego były szkoły o charakterze jakby narodowym, które występują w XIV i XV w., a więc niemiecka szkoła mistyki (Eckhard, Tauler, Henryk Suza i in.), szkoła niderlandzka (Ruysbroeck, Tomasz a Kempis). Rozpatrzenie kultu maryjnego w średniowieczu pod kątem tych szkół może dać ciekawe wyniki: w szkole benedyktyńskiej XI w. Matka Boża występuje jako Matka i Pani, Św. Bernard podkreśla silnie tytuł Pani, skąd z czasem się zrodzi „święte niewolnictwo”, u franciszkanów podkreślane są ludzkie cechy Maryi (jasełka, *Stabat Mater*). Ku końcowi średniowiecza następuje zatarcie tych różnic, wytwarza się za to zdecydowana przewaga elementu wyobraźni nad elementem logiki, nawet u dominikanów, a to pod silnym wpływem apokryfów. W czasach nowożytnych występują